

23, RUE TAITBOUT, 75009 PARIS ● 24 MARCA - MARS, 1974 ● ROK WYDANIA XVII ● Nr 13 (357) ●

TYGODNIK POLSKI

Prix 1,10 F.
10 F.B.

LA SEMAINE POLONAISE



F.P. 2373

1 I sekretarz KC PZPR Edward Gierek przyjął — z udziałem prezesa Rady Ministrów Piotra Jaroszewicza, delegację Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, reprezentującą ponad 400 tys. rzeszę członków tej organizacji. Spotkanie miało charakter szczególny, odbyło się bowiem w roku jubileuszu 30-lecia Polski Ludowej i w okresie poprzedzającym V Kongres ZBoWiD, na którym nakreślone zostaną formy i kierunki dalszego działania związku. Na zdjęciu: Edward Gierek wita wiceprezesa Rady Naczelnej ZBoWiD, prof. Jana Zygmunta Jakubowskiego.

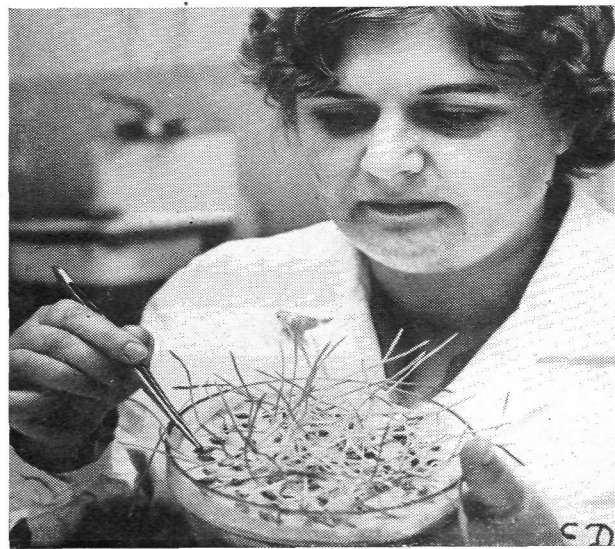
Kraj w obiektywie



2 Rozbudowa sanockiego „Stomilu” stworzyła konieczność przebudowy mostu na Sanie w rejonie Sanoka, ponieważ dotychczasowe dopuszczalne jego obciążenie nie pozwalało na przejazd ciężkich maszyn budowlanych. Prace związane z przebudową miały trwać około dwóch miesięcy i na taki właśnie okres most byłby wyłączony z ruchu. Z pomocą, jak zwykle w przypadkach gdy chodzi o pośpiech i solidną robotę, przyszło wojsko. Saperzy z warszawskiego okręgu wojskowego podjęli się przebudowy mostu w ciągu 20 dni, przy zachowaniu ograniczonego ruchu kołowego.



3 Przedwiosnie jest gorącym okresem w zakładach hodowli roślin i nasiennictwa. Od dobrze przygotowanego ziarna siewnego zależą przecież przyszłe plony. Nasze zdjęcie przedstawia oznaczanie sity kiełkowania jęczmienia w Zakładzie Hodowli Roślin i Nasiennictwa w Pyrzycach (woj. szczecińskie). Stąd zboże kwalifikowane, nasiona traw i roślin strączkowych trafiają nie tylko do siedmiu województw w Kraju, ale również do Holandii, NRF i Australii.



4 Rodzinna wieś Ligowa w pow. płońskim p. Stanisława Isadowska opuściła w 1910 r., udając się „za chlebem” do Stanów Zjednoczonych. 64 lata swego emigranckiego życia ciężko pracowała i oszczędzała każdy grosz na starość. Marzeniem jej był powrót do Ojczyzny, a także pozostawienie po sobie jakiejś trwałej pamiątki. Marzenie to obecnie spełniło się. 80-letnia staruszka wróciła do Kraju, a za oszczędności swego życia kupiła dla siebie mieszkanie w Warszawie, a dla I Kliniki Chorób Wewnętrznych Akademii Medycznej — sztuczną nerkę, która uratuje niejedno ludzkie życie. Na zdjęciu: p. Isadowska w chwili po wylądowaniu samolotu na Okęciu.



5 Maszyny do szycia „Łucznik” z Radomskich Zakładów Metalowych mają dobrą markę zarówno wśród odbiorców krajowych jak i zagranicznych. W tym roku, oprócz wielu typów popularnych „Łuczników”, zakłady — w kooperacji ze znaną firmą „Singer” — wyprodukują kilkadziesiąt tysięcy sztuk jeszcze doskonalszych, wieloczynnościowych maszyn do szycia o napędzie elektrycznym. Pierwsze ich egzemplarze opuściły już taśmę montażową.



6 W woj. zielonogórskim trwa modernizacja tzw. Magistrali Odrzańskiej — linii kolejowej biegnącej z Wrocławia przez Zieloną Górę, Szczecin do Swinoujścia. Roboty rozpoczęto w grudniu ub. roku i do chwili obecnej ułożono już prawie 50 km torów. Nasze zdjęcie wykonano na trasie Nowa Sól — Głogów.

Fot. CAF

POLSKIE TOWARZYSTWO KULTURALNE W SŁUŻBIE PRZYJAŹNI POLSKO-FRANCUSKIEJ

W numerze:

- O tym, jak Polonia witała narodziny Polski Ludowej, oraz o listach polskich emigrantów z Brazylii i Stanów Zjednoczonych przeczytacie str. 5
- Pierwszy raz w historii, czyli o nowej Fabryce Samochodów Małolitrażowych w Europie, która pracuje w Bielsku-Białej str. 6-7
- „Kujawianka”, „Zuber”, „Staropolanka”, to wody mineralne z polskich uzdrowisk. A może by tak pojechać do źródła? str. 8-9
- Co słychać u Polaków na świecie str. 11
- Niedawno gościła w Kraju grupa belgijskich naukowców i studentów z wydziału prawa z Uniwersytetu w Gandawie str. 12-13
- Wielu polskich artystów zyskało sympatię widzów znad Sekwany. Dziś piszemy o Magdzie Sokołowskiej . . . str. 14
- Nieczęsto się zdarza, aby solistka opery była dyplomowanym lekarzem str. 23

Stale pozycje:

- Prosto z Polski ● Dla pań i o paniach ● Martine ● Sport ● Rady pani Anny ● Listy Grzybka

Nasza okładka



Współcześni urbanisci dbają o to, aby wśród wieżowców było jak najwięcej zieleni. Na tym osiedlu już wkrótce drzewa pokryją się liśćmi.

Fot. W. BARCZUK

W Tuluzie odbyło się doroczne sprawozdawczo-wyborcze zebranie Polskiego Towarzystwa Kulturalnego, działającego od około 50 lat w tym mieście. Jest to jedyne towarzystwo propagujące kulturę polską w tym regionie i dlatego jego działalność jest szczególnie ważna.

Ubiegły rok był poświęcony propagowaniu dorobku nauki polskiej głównie z okazji pięćsetnej rocznicy urodzin genialnego polskiego astronoma, Mikołaja Kopernika, którego uczczono zorganizowaną w salach Bibliothéque Municipale wystawą, trwającą 40 dni. Wystawa odniosła olbrzymi sukces, gdyż odwiedziło ją wiele osób, przede wszystkim zaś młodzież Tuluzy oraz wszyscy interesujący się dorobkiem światowej nauki. Wycieczki szkolne miały dodatkową okazję usłyszenia wykładu o dziejach i dorobku Polski.

POWODZENIE wystawy nie jest przypadkiem: zarówno bowiem Towarzystwo jak i Bibliothéque Municipale, Musée Paul Dupuy, Société d'Astronomie Populaire de Toulouse, Observatoire du Pic du Midi oraz Centre National d'Etudes Spatiales zgromadziły wszystko, co można było znaleźć w Tuluzie, a co wiązało się z Kopernikiem, jego czasami, z astronomią w ogóle. W ten sposób na wystawie znalazły się teksty tradycyjnych dzieł astronomicznych ze średniowiecza i renesansu, pierwsze wydanie dzieła „De revolutionibus Orbium Coelestium libri VI” (Nuremberg 1543), prace przeciwne systemowi heliocentrycznemu Kopernika, dzieła potwierdzające prawdziwość jego obliczeń, opisy instrumentów astronomicznych od końca XVI w. do wieku XVIII oraz dawne i współ-

czesne przyrządy astronomiczne. Konsulat Polski w Lyonie zadbał o interesujące fotografie i plakaty, ukazujące miejsca, gdzie uczył się i pracował Mikołaj Kopernik.

Bibliothéque Municipale de Toulouse opracowała niezwykle interesujący katalog do tej wystawy równocześnie dostępne było specjalne wydanie tekstu dla dzieci: „Comment la Terre se mit à tourner autour du Soleil ou Copernic raconté aux enfants” par Jean-Caude Pecker, Professeur au Collège de France.

W rocznicę urodzin Kopernika, miejscowy dziennik „La Dépêche” zamieścił artykuł omawiający życie i dorobek polskiego astronoma. Wszystko to odbyło się z inicjatywy Towarzystwa, dzięki olbrzymiemu wysiłkowi jego zarządu, głównie zaś prezesa inż. Wiesława Kaczmarskiewicza. Specjalnego podkreślenia wartę jest wciągnięcie do współpracy miejscowych instytucji naukowych, dzięki czemu rocznica urodzin Kopernika została w równej mierze uczczona przez Polaków, jak i przez Francuzów. Taki model działania godny jest na pewno szerszego popularyzowania.

Codzienna działalność Towarzystwa polega na prowadzeniu klubu, gdzie spotykają się Polacy mieszkający stale we Francji, Polacy przebywający w Tuluzie okresowo na stażach, stypendiach itp. Francuzi zaprzyjaźnieni z Polakami i Polakami oraz wszyscy ci, którzy chcą się czegoś o Polsce dowiedzieć (na ostatniej imprezie była obecna np. para Japończyków, pasjonujących się kulturą polską). Oprócz tego co wtorek wieczorem odbywa się lektorat języka pol-

skiego, w którym biorą udział dzieci Polonii oraz Francuzi; tych ostatnich jest zresztą więcej, prawie tyle, co przedstawiciele Polonii.

TOWARZYSTWO pomaga wszystkim Polakom znajdującym się w Tuluzie i okolicach, interesuje się wyjazdami Polonii do kraju, wypożycza polską literaturę piękną i prasę... z prywatnej biblioteki prezesa, organizuje imprezy okolicznościowe (np. choinkę) oraz pokazy przezroczy i filmów o Polsce. Jeden z takich pokazów odbył się właśnie po części oficjalnej zebrania sprawozdawczo-wyborczego.

Od czasu do czasu zdarzają się sytuacje nietypowe: np. po ukazaniu się w krakowskim „Przekroju” artykułu o Polonii Francuskiej Towarzystwo dostało wiele listów od Polaków, którzy prosili o informacje na temat Towarzystwa, Francji, czy też wyrażali chęć korespondowania z Francuzami. Prezes zajął się także i tą sprawą, jakkolwiek Towarzystwo nie dysponuje biurem ani specjalnymi funduszami, opierając całą swą działalność na społecznej aktywności członków.

„Association Culturelle polonaise de Toulouse” jest jak widać — dobrym reprezentantem polskości w Tuluzie i okolicy. Przedstawione osiągnięcia były możliwe dzięki osobistemu zaangażowaniu i inicjatywie zarządu Towarzystwa, który z inż. W. Kaczmarskiewiczem — prezesem i Janem Kotrasem — zastępcą, na czele, będzie pracował przez następną kadencję. Z tej okazji należy mu pogratulować dotychczasowych inicjatyw i osiągnięć oraz życzyć dalszych sukcesów. (W. M.)

„TYGODNIK”, PAUL CAZIN I TY

Francja obchodzi w bieżącym roku m. in. stulecie śmierci hrabiny de Ségur, autorki ciekawych utworów dla dzieci, które zyskały sobie ogromną popularność i które ostroczniły już dzieciństwo pięciu pokoleń Francuzów. Żadna babcia nie doczekała się tak liczego potomstwa jak pani de Ségur. Obliczono, że rozeszło się już na całym świecie ponad dwadzieścia osiem milionów egzemplarzy jej książek i że każdego roku opowieści jej znajdują czterysta tysięcy nowych nabywców.

I książki mają swój los — powiada łacińskie przysłowie. Co się tyczy dzieł pani de Ségur, to nie tylko przyniosły one miłą rozrywkę milionom młodocianych czytelników, ale przyczyniły się także do sprężenia umysłu wybitnego francuskiego pracownika pióra z Polską. Tym pracownikiem pióra był znakomity tłumacz pisarzy polskich, nieodżałowany Paul Cazin, który w swoim wstępie do opublikowanego w 1961 r. przez wydawnictwo Hachette albumu „La Pologne” wspomina, że Polską zainteresował się w dzieciństwie m. in. za sprawą książek hrabiny de Ségur.

Książki te dawały dość osobliwe wyobrażenie o naszej ojczyźnie. Wynikało z nich, że Polska to kraj olbrzymich, pustych przestrzeni śnieżnych, którego mieszkańcy wypełniają swoje życie walką o wolność.

Gdyby Paul Cazin urodził się po raz drugi, z pewnością nie szukałby już bliższych danych o starym naszym kraju

w opowieściach hrabiny de Ségur, lecz sięgnąłby po „Tygodnik Polski”.

Dlaczego?

Bo ze stron „Tygodnika Polskiego” roztacza się widok na polskie miasta i wsie, na polskie wybrzeże i polskie góry, na uczelnie i uzdrowiska, na stadiony, parki, place i ulice starego naszego kraju.

Bo „Tygodnik Polski” objaśnia swoim czytelnikom, jak pracują, kształcą się i wypoczywają nasi rodacy w Kraju, jakie utwory mają na warsztacie polscy pisarze i muzycy, jakie dzieła powstają w pracowniach polskich malarzy i rzeźbiarzy, jakie zagadnienia badają polscy uczeni itp.

Bo w „Tygodniku Polskim” odzwierciedla się całe bogactwo, cała różnorodność życia polskiego.

Bo „Tygodnik Polski” jest prawdziwym podręcznikiem przyjaźni polsko-francuskiej. I przyjaźni polsko-belgijskiej oczywiście też.

Paul Cazin darzył „Tygodnik Polski” przyjaźnią i czytał nasze pismo.

Czy Ciebie to, Rodaku, nie zastanawia?

Chyba już teraz rozumiesz, że powinieneś koniecznie zaabonować nasze pismo, prawda?

„TYGODNIK” TO POLSKOŚCI FILAR I KRYNICA —

POWINNA O TYM WIEDZIEĆ CAŁA TWA OKOLICA!

TADEUSZ BAIRD LAUREATEM NAGRODY MUZYCZNEJ IM. ARTHURA HONEGGERA

Nagroda muzyczna im. Arthura Honegger'a przyznana została w tym roku równorzędnie polskiemu kompozytorowi Tadeuszowi Bairdowi oraz francuskiemu kompozytorowi Claude Ballifowi.

Konkurs organizowany jest przez Fondation de France co dwa lata. Nagroda, w wysokości dwudziestu tysięcy franków, przyznawana jest przez jury, do którego w tym roku wchodził: p. Jacques Chailley — kompozytor, jako przewodniczący, pp. Marius Constant, Henri Dutilleux, Marcel Landowski kompozytorzy oraz b. minister p. Maurice Schumann — przewodniczący Fondation de France. W tym roku rozpatrywano 98 kandydatur z 25 krajów świata, z 4 kontynentów. Nagrody finansuje pani Honegger, wdowa po znakomitym kompozytorze, którego imię nadano konkursowi.

Tadeusz Baird, który otrzymał w tym roku to zaszczytne odznaczenie, urodził się 26 lipca 1928 r. w Grodzisku Mazowieckim. Nad kompozycją pracował pod kierunkiem profesorów B. Woytowicza i K. Sikorskiego, a następnie P. Rytla i P. Perkowskiego w Wyższej Szkole Muzycznej w Warszawie. W r. 1951 i w r. 1964 zdobył, jako kompozytor, nagrody państwowe. Trzykrotnie nagrodzony został przez Trybunę Kompozytorów UNESCO w latach: 1959—1963—1966. Jest on również laureatem nagród: polskiego Ministerstwa Kultury i Sztuki (1969), miasta

Kolonii w NRF (1963), Prix Koussevitzky (1968, Paryż) nagrody fundacji Alfreda Jurzykowskiego w USA (1971).

Spośród dzieł instrumentalnych tego kompozytora zacytować można kwartety, symfonie, koncerty, wariacje i różnego rodzaju próby, m. in. „Cztery próby na orkiestrę” (1958), „Ekspozycje na skrzypce i orkiestrę” (1959). Tworzy również dzieła muzyki wokalne: „Erotica”, 6 melodii na sopran i orkiestrę (1961), „Exhortation” na chór mieszany i orkiestrę (1960), „Etiuda” na chór, perkusję i fortepian (1967) „Pieśń Truwerów” (1963). Napisał również muzykę do wielu sztuk teatralnych, filmów i słuchowisk radiowych. Ostatnio zwróciły uwagę na Tadeusza Bairda dwa utwory: „Psychodramat” na orkiestrę (1972) i „Koncert” na obój i orkiestrę (1973).

Claude Ballif, który wraz z Tadeuszem Bairdem otrzymał nagrodę im. A. Honegger'a, jest obecnie profesorem analizy muzycznej w Konserwatorium Paryskim. Urodził się w r. 1924. Dorobek muzyczny C. Ballif'a jest również bardzo poważny.

PEKAO BANK POLSKA KASA OPIEKI S. A.

23, rue Taitbout — 75009 — PARIS
Tél.: 824-42-02 Métro: Chaussée d'Antin

Zawiadamy uprzejmie Klientów Banku PKO, że przyjmujemy zlecenia na wysyłkę upominkowych paczek żywnościowych i przemysłowych na zbliżający się okres świąteczny.

WIELKANOC 1974 ROKU

Sklepy PEKAO w Polsce zaopatrzone są na okres świąteczny w szeroki i atrakcyjny asortyment towarowy.

Najkorzystniejszą formą upominków świątecznych są przekazy DO WYBORU, które pozwalają odbiorcom w Kraju na wybranie sobie towarów odpowiadających własnym upodobaniom i potrzebom.

Wszelkich informacji udzielamy na miejscu, telefonicznie lub korespondencyjnie.

DZIEŃ KOMBATANTA POLSKIEGO W TOURCOING

21 kwietnia 1974 r. odbędzie się w północnej Francji Dzień Kombatanta Polskiego ZUPRO. W dniu tym uczczona zostanie pamięć ofiar pomordowanych w obozach koncentracyjnych. Przewodnictwem nad uroczystością obejmą p. René Lecoq — mer miasta Tourcoing, p. Henry Blazy — deputowany

z departamentu Nord oraz generał Daniel-Zdrojewski. Program uroczystości jest następujący: godz. 11 złożenie wieńca pod pomnikiem w Nechain (Belgia), nad granicą francuską (dojazd przez Roubaix i Lannoy); godz. 11,45 zbiórka przed Pomnikiem Poległych place de la Victoire w Tourcoing; godz. 12—15 ban-

kiet w Tourcoing, Foyer de la rue Menin (50 m. od rue de Gent, parking zapewniony).

Zapisy do wzięcia udziału w bankiecie przyjmuje Fédération des Combattants Alliés en Europe (5, rue St-Blaise, Tourcoing) w terminie do 14 kwietnia 1974 r.

Zapisy do wzięcia udziału w bankiecie przyjmuje Fédération des Combattants Alliés en Europe (5, rue St-Blaise, Tourcoing) w terminie do 14 kwietnia 1974 r.

Zapisy do wzięcia udziału w bankiecie przyjmuje Fédération des Combattants Alliés en Europe (5, rue St-Blaise, Tourcoing) w terminie do 14 kwietnia 1974 r.

PRZED JUBILEUSZOWYMI ODWIEDZINAMI

Tak to już na ogół jest w życiu każdego z nas, że swoich bliskich od czasu do czasu chętnie się odwiedza, by zobaczyć, co słycać, co się u nich zmieniło. Gdy zaś zdarzy się jakieś święto, jubileusz, szczególnie już o tym pamiętamy, i staramy się swą obecnością zmanifestować serdeczne uczucie, przywiązanie.

W tym roku właśnie przypada taki jubileusz, drogie wszystkim Polakom mieszkającym w Kraju i poza jego granicami, wszystkim przyjaciółom Polski, święto — 30-lecie Polski Ludowej. Już obecnie w Warszawie poszczególne województwa prezentują mieszkańcom stolicy swój dorobek — odbywają się wystawy obrazujące ich rozwój gospodarczy, społeczny i kulturalny, regionalne teatry występują w stolicy z przygotowanymi przez siebie sztukami, przeprowadzane są wywiady z wojewodami, posłami, radnymi, na jakiś czas otwiera nawet w stolicy swe podwoje regionalna restauracja. Chodzi o to, by jak najszerzej, jak najwszechstronniej pokazać rozwój, dorobek i charakter poszczególnych regionów, które przecież składają się na obraz rozwoju i dorobku całej Polski.

Lecz to dopiero początek jubileuszowych imprez i uroczystości w Kraju. W wielu miastach i ośrodkach Francji i Belgii rozpoczynają się obecnie również wystawy, odczyty, „dni polskie” z okazji 30-lecia Polski Ludowej. Największe nasilenie jednak imprez i

uroczystości w Kraju przypadnie na okres letni. Odbędą się wtedy wystawy, spektakle, spotkania, m. in. spotkanie działaczy polonijnych, polonijne igrzyska sportowe, zjazdy i wycieczki, wielkie uroczystości w dniu święta 22 lipca w Warszawie i w całej Polsce.

I właśnie wtedy, jak czyni to wielu Polaków co roku, gdy w okresie wakacyjnym ciągnie ich do Kraju, z którym mimo zapuszczenia silnych korzeni w ziemię francuską czy belgijską, czują się nadal silnie i serdecznie związani, przyjadą w odwiedziny nie tylko do swych rodzin, krewnych, przyjaciół, ale do Polski. Do tych i do tego, co bliskie ich sercu. Bo iluż to z nich nie może sobie wyobrazić wakacji gdzie indziej niż w Polsce!

W tym roku nie będą to jednak tradycyjne odwiedziny, by dowiedzieć się co nowego, co słycać u rodziny w Kraju. W tym roku przyjadą do Starego Kraju na święto, na jubileusz. Liczniej więc na pewno niż zwykle, będą zamawiać i wykupywać bilety w pociągach zbiorowych, autobusach, czasem i samolotach, już teraz zaczęła namawiać dzieci i wnuków, by wybrać się do Polski samochodem, układać plany i trasy podróży, bo od dawna już wakacji w Polsce nie spędza się tylko u rodziny lub krewnych na wsi, czy w miasteczku. Polskę się teraz zwiedza. Zwiedza i odkrywa, jak to ona odbudowała się z ruin i zgłiszcz wojny i rozwinęła, jaka

dziś jest piękna i imponująca. I niejednemu staremu mieszkańcowi Lens, Marles-les-Mines, Valenciennes, podparyskiego Blanc-Mesnil, Bobigny czy Drancy, Lyonu, Saint-Etienne czy Montluçon, lub też belgijskiego Charleroi, Mons czy Liège, który przed pięćdziesięciu laty opuścił Polskę w poszukiwaniu pracy i znalazł ją we Francji, lub Belgii, zakreśli się łza wzruszenia, będąc w tym roku w Polsce. Oto doczekał się, że widzi Polskę w pełni rozkwitu. Jej więc jubileusz jest też jego świętem.

Warto więc, by młodym — dzieciom i wnukom — pokazać jak najwięcej podczas tego-rocznych wakacji w Kraju, by poznali dzień dzisiejszy Polski i rodowód swych rodziców, dziadków, by więc z Krajem ich pochodzenia, podobnie jak dziadków i rodziców, była bliska, serdeczna.

I „Tygodnik Polski”, w ramach swoich skromnych możliwości postara się, począwszy od maja, zapoznać swych Czytelników z osiągnięciami poszczególnych województw Kraju, przedstawić ludzi, wydarzenia i fakty, które nie małą rolę odegrały w okresie tych trzech dziesięcioleci w życiu Polski, informować o przebiegu jubileuszowych imprez i uroczystości. Będzie to również, choć niedużą, rekompensatą dla tych, którzy z tych czy innych względów nie odwiedzą Polski w jej roku jubileuszowym, lecz swym sercem będą współuczestniczyć w tym wielkim święcie wszystkich Polaków.

EMIGRANCKI ODZEW NA POWSTANIE KRAJOWEJ RADY NARODOWEJ

W NOC SYLWESTROWĄ 1943 r. powstała konspiracyjnie w okupowanej Warszawie Krajowa Rada Narodowa (KRN) złożona z przedstawicieli Polskiej Partii Robotniczej, Polskiej Partii Socjalistycznej — Lewicy i różnych ugrupowań radykalnych, z ludowców i demokratów. Deklaracja Krajowej Rady Narodowej zapowiadała, że w odpowiednim czasie powołany zostanie Rząd Tymczasowy, który dokona w Polsce radykalnych zmian gospodarczych, społecznych i politycznych. Rząd taki powstać miał „w chwili, kiedy wymagać tego będzie interes narodu”. Do tego momentu — odwiekanego ze względu na sytuację międzynarodową — Krajowa Rada Narodowa miała być „namiastką rządu”.

W chwili, kiedy zawiązała się Krajowa Rada Narodowa nad Europą rozpościerał się jeszcze złowrogi cień czarnej, nazistowskiej swastyki. Warszawę od pierwszego dnia wolności dzieliło jeszcze blisko trzynaście miesięcy, Paryż — prawie osiem miesięcy, a francusko-polski Nord — bitych osiem miesięcy. Pomimo jednak, iż Hitler trzymał jeszcze nasz kontynent w kleszczach swoich dywizji, wieść o wkroczeniu na arenę historii tego zwiastuna Polski Ludowej, jakim była Krajowa Rada Narodowa, lotem ptaka dotarła do Francji i zgalwanizowała działaczy lewicowego emigranckiego podziemia. „Wieść tę — mówił na zwołanym w grudniu 1944 r. w Paryżu pierwszym walnym zjeździe wychodźstwa polskiego we Francji jeden z tych działaczy, Tomasz Piętka — wieść tę emigracja polska powitała z entuzjazmem, a podziemne organizacje wychodźcze zostały wprost zelektryzowane i wznieciły swą walkę przeciwko hitlerowskiemu najeźdźcy z podwojoną zawziętością (...) Powstanie Krajowej Rady Narodowej potwierdziło również słuszność akcji prowadzonej przez podziemne organizacje wychodźcze w celu zjednoczenia i prowadzenia do walki całego wychodźstwa”.

HISTORYCZNE KONFERENCJE

W DENAIN I SAINT-ETIENNE

O tym, jak żywy oddźwięk wywołało zawiązanie się Krajowej Rady Narodowej wśród Polonii francuskiej wymownie świadczy fakt, że już w lutym 1944 r. — a więc w dwa miesiące po powołaniu do życia KRN, a na pięć miesięcy przed wyłonieniem w Chełmie przez tę KRN Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego — powstał we Francji pierwszy wychodźczy Okręgowy Komitet Wyzwolenia Narodowego. Komitet ten utworzony został przez Jana Blachę i Władysława Kudłę. W sumie takich okręgowych Komitetów Wyzwolenia Narodowego zorganizowano na terenie okupowanej Francji dwanaście. Działy one w departamentach Pas-de-Calais i Nord, w okręgu paryskim oraz we Francji wschodniej i południowej. Akcja ich obejmowała więc swoim zasięgiem prawie wszystkie regiony polskiego osiedlenia.

Prócz Okręgowych Komitetów Wyzwolenia Narodowego narodziły się także konspiracyjnie w różnych stronach Francji Miejscowe Komitety Wyzwolenia Narodowego. W Pas-de-Calais takich lokalnych komitetów założono osiemnaście, w departamencie Nord — szesnaście, we Francji południowej — też szesnaście, we wschodniej Francji — sześć, w okręgu paryskim — trzy.

Działacze Okręgowych Komitetów Wyzwolenia Narodowego nie zasypiali gruszek w popiele: weszli w porozumienie z działaczami różnych organizacji przedwojennych i po uzyskaniu ich zgody już w kwietniu 1944 r. zwołali dwie wychodźcze konferencje krajowe. Jedna z tych konferencji odbyła się na Nordzie, w Denain, a druga w Saint-Etienne.

JAK POWSTAŁ PKWN WE FRANCJI

Uczestnicy tych konferencji powołali do życia Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego we Francji i uznali go za tymczasowe

przedstawicielstwo emigracji polskiej we Francji. Prezesem PKWN we Francji wybrany został zasłużony społecznik i działacz konspiracyjny, wspomniany wyżej Tomasz Piętka, który po wojnie pełnił przez pewien czas funkcję konsula PRL w Paryżu i którego postać niekiedy starsi czytelnicy „Tygodnika Polskiego” mają może jeszcze w pamięci.

W Denain i Saint-Etienne zapadły w kwietniu 1944 r. także i inne doniosłe uchwały. W uchwałach tych uczestnicy obu konferencji polecali nowo powstałemu PKWN we Francji m. in. zmobilizować całą Polonię do czynnej walki z hitleryzmem o niepodległą Polskę i Francję, zorganizować współpracę emigracji z narodem francuskim oraz po-



Pierwszy prezes PKWN we Francji, Tomasz Piętka z córeczką Celinką w okresie powojennym. Tomasz Piętka, który po wyzwoleniu pełnił przez pewien czas funkcję konsula PRL w Paryżu, żyje obecnie na Dolnym Śląsku

łożyć podwaliny pod „czynną solidarność emigracji z narodem polskim w walce o Polskę niepodległą i demokratyczną, wzmocnioną przez przywrócenie jej ziem zachodnich, opartą szerokim wybrzeżem o Bałtyk i współpracującą przyjaźnie z sąsiadami słowiańskimi oraz z Wielką Brytanią, Ameryką i Francją.”

Do końca 1944 r. akces do PKWN we Francji zgłosiło łącznie dwadzieścia osiem organizacji wychodźczych. W grudniu 1944 r. funkcjonowało we Francji szesnaście Okręgowych Komitetów Wyzwolenia Narodowego i ponad sto sześćdziesiąt Miejscowych Komitetów Wyzwolenia Narodowego. Tych ostatnich najwięcej było w departamencie Pas-de-Calais (sześćdziesiąt trzy MKWN) i Nord (trzydzieści trzy MKWN). W niedzielę 17 grudnia 1944 r. prezes Tomasz Piętka podawał w paryskiej Maison de Chimie z trybuny pierwszego walnego zjazdu wychodźstwa polskiego we Francji, iż „istnieją również Komitety Wyzwolenia Narodowego w miastach Lyon, Limoges, Périgueux, Agen, Toulouse, Nice, w Marsylii, Bordeaux, Tours, Saint-Etienne i Amiens” i że chęć przystąpienia do PKWN we Francji wyraziły także PKWN w Belgii i Stowarzyszenie Demokratyczne Polaków w Szwajcarii.

Książki POLSKIE

LISTY POLSKICH EMIGRANTÓW

Niezwykła to książka, osobliwe też są losy materiałów, które złożyły się na jej treść. Wydane przez Ludową Spółdzielnię Wydawniczą „Listy emigrantów z Brazylii i Stanów Zjednoczonych 1890—1891” zostały podane do druku i starannie opracowane przez prof. prof. Witolda Kulę, Ninę Assoradobraj i Marcina Kulę. Historia tej publikacji jest zjawiskiem niecodziennym w dziejach polskiego piśmiennictwa i dlatego zasługuje na bliższe omówienie. Wszystkie zawarte w zbiorze listy mają tę wspólną tragiczną cechę, że nigdy nie dotarły do rąk adresatów. Zostały one bowiem zatrzymane przez kancelarię Ober-Policmajstra Warszawskiego, która systematycznie przejmowała listy napływające do „Królestwa” od emigrantów ze Stanów Zjednoczonych i Brazylii, aby zapobiec kontaktom między rodzinami i przez to rozszerzaniu się ruchu emigracyjnego.

Listy te zostały odkryte przez prof. W. Kulę w piwnicy Archiwum Akt Dawnych w Warszawie, podczas okupacji w 1941 r. Były to ogromne stosy nie uporządkowane i nie przeglądane przez nikogo od czasów carskich. Uległy, niestety, zniszczeniu podczas Powstania Warszawskiego. Ocalały tylko te, które prof. Kula przechował u siebie w domu (ok. 300), kilka odpisów, parę kancelaryjnych skoroszytów z wszytymi listami oraz notatki z ok. 700 listów, sporządzone przez profesora lub jego uczniów. W całości ocalało 250 listów, w tym 177 ze Stanów Zjednoczonych, 60 z Brazylii i 17 wysłanych z drogi (zwłaszcza z Bremy). Niektóre tylko z nich zachowały się z kopertami, można więc było ustalić miejsce zamieszkania adresatów, nadawca zaś z reguły zamieszczał swój adres w liście, nie powtarzając już w nim adresu docelowego. Niemal wszystkie listy pisane są przez emigrantów pochodzących ze wsi leżących w trzech powiatach ówczesnej guberni płockiej: Rypin, Golub-Dobrzyń oraz Lipno.

Treść listów (pisanych często nieortograficznie, niewprawną ręką) dotyczy ważnych spraw osobistych, rodzinnych, ale ci, do których były wysłane, nigdy ich nie otrzymali. To właśnie nadaje im lekturze akcent tragedii. Rozbite małżeństwa, zawiedzione zaufanie braterskie, rodzice nie pożegnani przed śmiercią — setki dramatów indywidualnych łączą się w jeden wielki dramat społeczny, dramat ówczesnego polskiego chłopca-emigranta. Listy te jednak były w „Królestwie” uważane za nieczytane przez jedynego ich czytelnika — carskiego cenzora. Świadczą o tym podkreślenia czerwonym lub niebieskim ołówkiem i dopisek „zadzierać”. Podkreślane są ustępy dotyczące sprawowania rodzin, przesyłania „szyfkart”, zachęcania do emigracji.

Zawarte też są często w listach rady, jak przedostać się przez granice, aby uniknąć carskich żandarmów, w jaki sposób rodzina, która jedzie do swych najbliższych za Ocean, ma dotrzeć do portów w Bremie czy Hamburgu, skąd odpływały statki do Ameryki. Piszą też emigranci, co ich bliscy mają ze sobą zabrać w podróż — z ubrania czy sprzętów, a także proszą o przywiezienie różnych przedmiotów z ojczyzny. Najczęściej są to obrazy święte, książki do nabożeństwa, chustki zdobione kwiatami. W listach zaś z Brazylii powtarzają się z reguły prośby o przywiezienie lub przysłanie nasion „pietruszki, sałaty, porów, selerów” — warzyw, do których emigranci przywykli w swych rodzinnych wsiach. Charakterystyczne jest również, że do Brazylii emigrowały całe chłopskie rodziny, aby tam gospodarować na roli, zaś do Stanów Zjednoczonych AP wyjeżdżali przeważnie mężczyźni w poszukiwaniu przede wszystkim pracy najemnej w fabrykach. Potem dopiero, gdy już się trochę dorobili, starali się sprowadzić swoich najbliższych — żonę, dzieci, rodziców, rodzeństwo.

Tęsknota do rodzinnych stron jest też cechą wspólną wszystkich tych listów z drugiej półkuli, mimo że na ogół autorzy znajdują się w większych skupiskach emigranckich — i to najczęściej wśród rodaków pochodzących z tych samych stron. „Cykago czysta Polska, śpiewy polskie słyszeć można w kościele...” — pisze Zofia Nadrowska z Chicago. Odznaczają się też ówczesni emigranci świadomością narodową. „A przecież ta świadomość narodowa zdumiewa — jak pisze prof. Kula — „Zdumiewa przecież, że ci chłopcy jako oczywistość traktują kraj nad Wisłą za Polskę, za ich kraj, mimo że tego kraju od wieku już nie ma na mapach świata!”

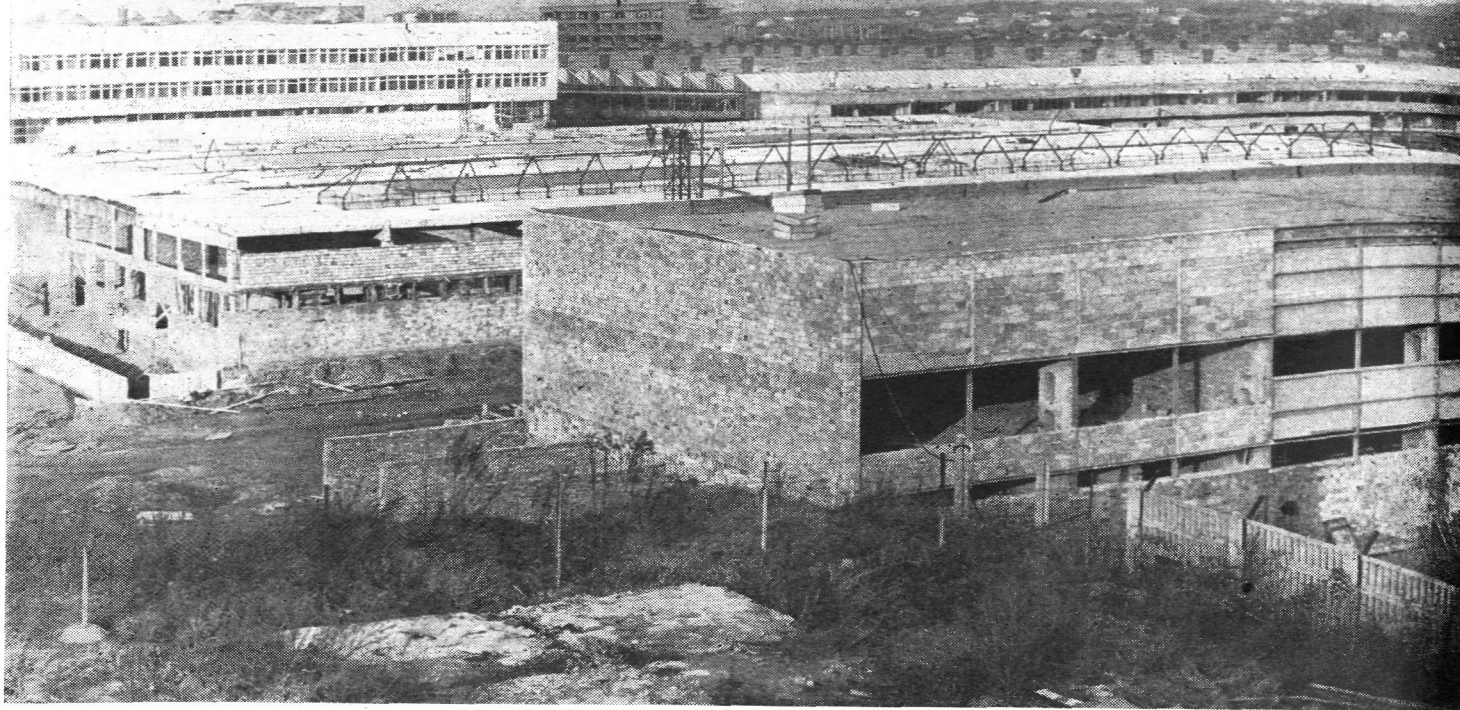
Listy emigrantów zawarte w zbiorze stanowią będą z pewnością bogaty materiał do studiów socjologicznych, do badań nad polskim wychodźstwem, nad epistolografią chłopską z końca XIX w., której są jedynym w swoim rodzaju dokumentem źródłowym. Są też z pewnością cenną i wzruszającą pamiątką z okresu początków masowej polskiej emigracji zarobkowej, cenną nie tylko dla Polaków w Kraju, ale i dla Polonii Zagranicznej, wśród której — być może żyją dziś wnuki czy prawnuki autorów listów.

I. Z.

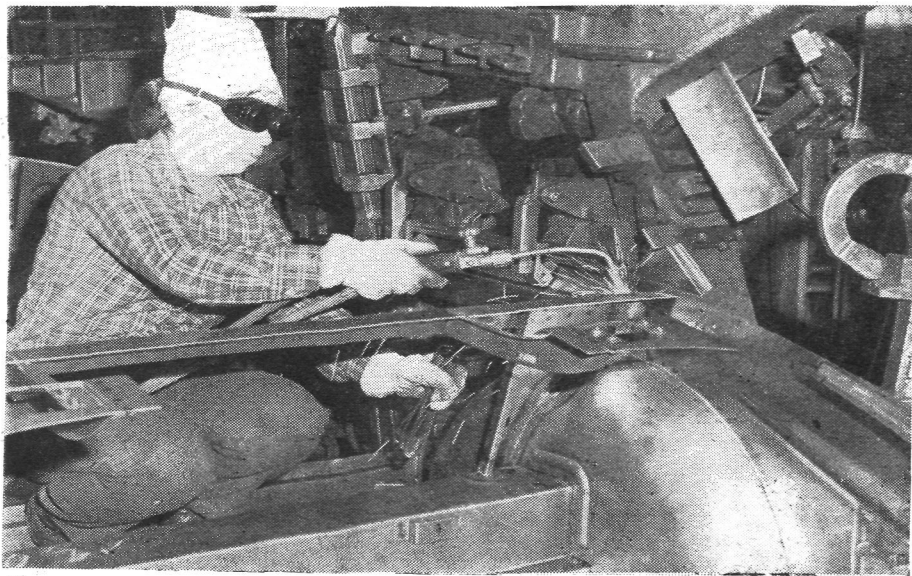
On les rencontre sur les routes polonaises ces petites Fiat 126 au chiffre suivi d'un petit „p” déjà célèbre. Elles étaient seulement 1500 en 1973, elles seront 10 000 cette année et 30 000 en 1975, pour atteindre en 1978, les 150 000.

Cette motorisation a exigé la construction de fabriques. On sait que Bielsko-Biala et Tychy connaissent une révolution qui les fera se transformer du jour au lendemain. Près de cinq ha de surface occupent les premières halles de production. 35 nouveaux ha d'ici 1975 dont 18 ha à Tychy. Pour desservir toutes les sections il faudra du personnel en conséquence. Plus de 3000 employés embauchés en 1972, autant en 1973 et on parle de dizaines de mille. Ces employés sont venus de toute la Pologne, la plupart pensent se fixer dans la région pour toujours. Beaucoup de jeunes parmi eux, attirés par le caractère pionnier plein de promesses pour l'avenir. Des ouvriers aux ingénieurs, tous doivent être hautement qualifiés. A cet effet on forme des jeunes dans des écoles spécialisées, on offre des bourses à des étudiants des différentes écoles supérieures de Pologne, l'école polytechnique de Łódź a ouvert une filiale à Bielsko-Biala, les employés qui désirent poursuivre des études supérieures le pourront sur place.

Dès le départ, la fabrique a commencé à produire les moteurs de la Fiat 126 p, la production doit atteindre les 400 000 annuellement. Une partie de ces moteurs sera acheminée vers l'Italie et grâce à eux la Pologne couvrira les frais de l'achat de la licence et les frais d'achat de toutes les machines et installations. La qualité des moteurs est de premier ordre. Les chaînes de montage existantes travaillent sans faille. La fabrique de Bielsko-Biala sera des plus modernes, par ses installations et la compétence de son personnel à tous les degrés.



Tak wyglądają z góry nowo wybudowane hale produkcyjne



Spawanie — męskie zajęcie opanowane z powodzeniem w Bielsku przez kobiety

PIERWSZY RAZ W HISTORII

Czekają Polacy na swoją wielką motoryzację. Interesuje ich to wszystko co dotyczy wzrostu ilości samochodów na rynku — a przede wszystkim co słychać w Fabryce Samochodów Małolitrażowych w Bielsku. Jeszcze rok temu były tylko zapowiedzi, a dziś... dziś już można na ulicach Warszawy, Katowic czy Wrocławia spotkać najmniejszy model Fiata z maleńką literką „p” obok numeru 126. To już rozpala nie tylko wyobraźnię, ale powoduje, że jazda własnym Fiacikiem staje się bardziej realna i coraz bliższa. W 1973 roku polska motoryzacja wzbogaciła się o półtora tysiąca sztuk tych małych zgrabnych i, co dziś staje się najważniejsze, ekonomicznych samochodów, idealnych wprost do jazdy po coraz bardziej zatłoczonych ulicach miast. Rok 1974 to dalsze 10 tysięcy „Fiatów 126p”, a w 1975 wyjedzie ich poza bramy nowoczesnej fabryki samochodów — 30 tysięcy sztuk. Od 1975 roku produkcja będzie poddawana w każdym roku aż w 1978 osiągnie 150 tysięcy sztuk. Polska Fabryka Samochodów Małolitrażowych będzie kolejną wielką fabryką samochodów w Europie.

OPTYMISTYCZNY WIDOK

Kiedy wyjedzie się poza Bielsko-Bialą, już z daleka widać gotowe i budujące się hale. Nie bacząc na warunki atmosferyczne prace posuwają się stale naprzód. I to nie tylko w Bielsku-Białej, również w Tychach, do których można już dziś dojechać szeroką, nową asfaltową szosą, której jeszcze w ub. roku nie było. Do końca pierwszego kwartału 1974 roku hala silników oddana zostanie całkowicie do użytku. To pierwszy etap pracy nad nowym samochodem, który Polacy zaczną produkować sami. Silniki — serce samochodu. Ich produkcja w Bielsku-Białej osiągnie blisko 400 tysięcy sztuk rocznie. Grubo przekroczy potrzeby krajowe. Będą więc te silniki odsyłane do Włoch, aby wspomóc licencjodawcę w ich produkcji. Posłużą jako pieniądze, które pokryją z czasem dewizowe wydatki potrzebne na zakup maszyn i urządzeń, które staną w hali już pod koniec pierwszego kwartału. Tysiąc siedemset maszyn i urządzeń w blisko pięciohektarowej hali produkcyjnej. Instalacja tego sprzętu już na zapas spędza sen z powiek odpowiedzialnym inżynierom i specjom zajmującym się organizacją produkcji. Asystent dyrektora FSM mgr E. Czerbak powiada:

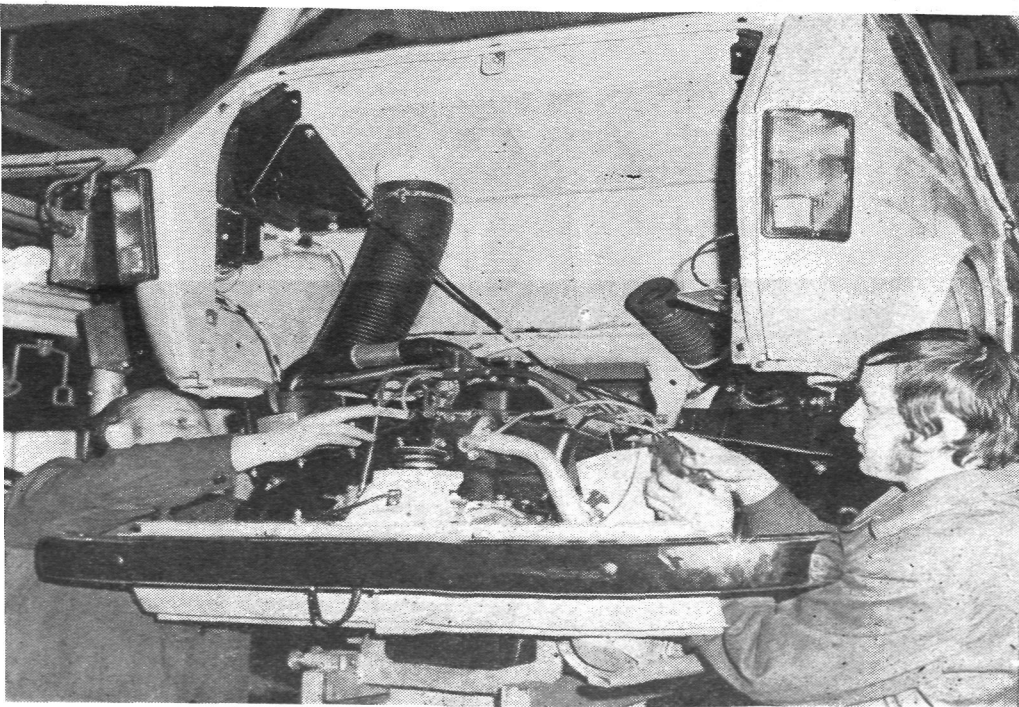
— To będzie bardzo trudne przedsięwzięcie i nielato przyjdzie wywiązać się z zaplanowanych terminów. Ni- gdy jeszcze w naszej fabryce nie wpro-

wadziliśmy w tak krótkim czasie tak wielu urządzeń.

Już teraz, w pierwszych miesiącach 1974 roku powstaje hala produkcyjna. A potem przyjdą następne. Do 1975 roku w FSM zostaną oddane do użytku 34 hektary hal produkcyjnych, z czego 18 ha w Tychach. Będą to obiekty, jak na dotychczasowe warunki, bardzo duże. Hala podstawowego montażu — 8 ha, magazynu wysokiego składowania — 2,5 ha, narzędziownia — 4,5 ha, nowa odlewnia w Skoczowie — 2,5 ha. A jeszcze parkingi i magazyn na o- twartym powietrzu. „Fiat 126 p”, jest bardzo mały, ale aby go wyprodukować potrzeba bardzo dużo miejsca.

ARMIA FACHOWCÓW

Potrzebna od zaraz. Wzrost liczby zatrudnionych jest i będzie lawinowy. Dziś pracuje we wszystkich zakładach podległych FSM ponad dwadzieścia tysięcy pracowników, za kilka lat ich liczba wzrośnie do ponad trzydziestu tysięcy. A więc każdego roku przybywać będzie kilka tysięcy. Skąd ich brać? Sporo zostanie spośród tych, którzy dziś pracują i zechcą przekwalifikować się i dostosować do wymagań nowoczesnej produkcji. Ale część trzeba będzie wymienić. Myśli się już o tym teraz i w pięciu szkołach przyza-



Montaż silnika — tu trzeba nie tylko umiejętności, ale i wyczucia

kładowych przygotowuje fachowców do pracy na stanowiskach zwłaszcza montażu. We wszystkich szkołach pobiera naukę ponad pięć tysięcy uczniów. Oni stanowią podstawową kadre nowoczesnego przemysłu.

Szkoła przychodzi? Można śmiało powiedzieć, że ze wszystkich stron Polski. Liczą na zdobycie zawodu i możliwości dobrego zarobku. Są tacy, którzy szukają tu tylko przygody związanej z okresem każdej budowy, ale są i tacy, którzy już w pierwszych rozmowach poważnie pytają o mieszkanie i możliwości zamieszkania na stałe. A więc będą wiązać swą przyszłość z nowo powstającym centrum motoryzacyjnym w południowej Polsce. Ale wróćmy do zatrudnienia. Wzrastać będzie lawinowo. Oto przykład. Zakład nr 1 w Komorowicach pod Bielskiem-Białą. Montuje się tu „Syreny” i już małe „Fiaty”. W 1972 roku przyjęto ponad trzy tysiące pracowników, nie mniej w 1973, a mówi się przecież o dziesiątkach tysięcy. To z nich stworzyć trzeba kompetentną i dobrze wykszoloną załogę do nowoczesnej pracy. Uformowano już w FSM model tworzenia załogi i konsekwentnie się go realizuje. Nie bacząc na straty, jakie twarda dyscyplina pracy powoduje. Są przecież tacy, którzy nie wytrzymują. Chcieli mieć od razu własny samochód, a tu trzeba uczyć się i pracować. Dla siebie nie ma czasu. Młodymi kierują starsi pracownicy — pomagają im, uczą, wyjaśniają, ale i wymagają. Oni wiedzą, że od wyników tej pracy zależy jakość samochodu, na który czekają ci, którzy dokonali przedpłat w Powszechnej Kasie Oszczędności, jak też ci, którzy dopiero decydują się na zakup własnego pojazdu mechanicznego.

Nie tylko robotnicy z maturami zdecydowali o powodzeniu przedsięwzięcia. Fabryce potrzebni są inżynierowie. Zawiera się więc umowy stypendialne ze studentami wielu uczelni w Polsce, a Politechnika Łódzka otworzyła w Bielsku-Białej filię. Już zatrudnieni w FSM będą mogli zdobyć studia wyższe na miejscu.

GWARANCJE WYSOKIEJ JAKOŚCI

Jeśli się mówi, że Fabryka Samochodów Małolitrażowych będzie zakładem bardzo nowoczesnym, to nie ma w tym stwierdzeniu żadnej przesady. Proces wytwórczy został tak zaprojektowany, iż praktycznie zły produkt nie ma szans opuszczenia fabryki. Gwarantuje to przede wszystkim wielostopniowość kontroli ingerującej nawet u dostawców materiałów, kooperantów podzespołów i elementów. W zakładzie powołane zostanie Centrum Techniki, a w nim 14 laboratoriów specjalistycznych. Na linii produkcyjnej bloku napędowego zainstalowane będą czujniki wyłapujące najmniejsze nawet odchylenia od określonych parametrów i natychmiast sygnał przekaże alarmującą wieść do centrum. Trwa więc walka o to, aby każdy z wyprodukowanych silników, zarówno ten montowany do samochodu, jak i ten, który pojedzie do Włoch, był jednakowo wysokiej jakości i aby jeden nie różnił się od drugiego. Już na początku produkcji wymaga się wysokiego standardu. Bez żadnych ułg związanych z rozruchem.

PIERWSZY RAZ W HISTORII

Nie zna polska motoryzacja takiej sytuacji, aby budować fabrykę i jednocześnie, aby z tej samej fabryki od samego początku wyjeżdżały już gotowe samochody. To prawda, że montowane są w Polsce z części włoskich. Ale fakt pozostaje faktem, że są już to polskie „Fiaty” montowane rękami polskiego robotnika i technika.

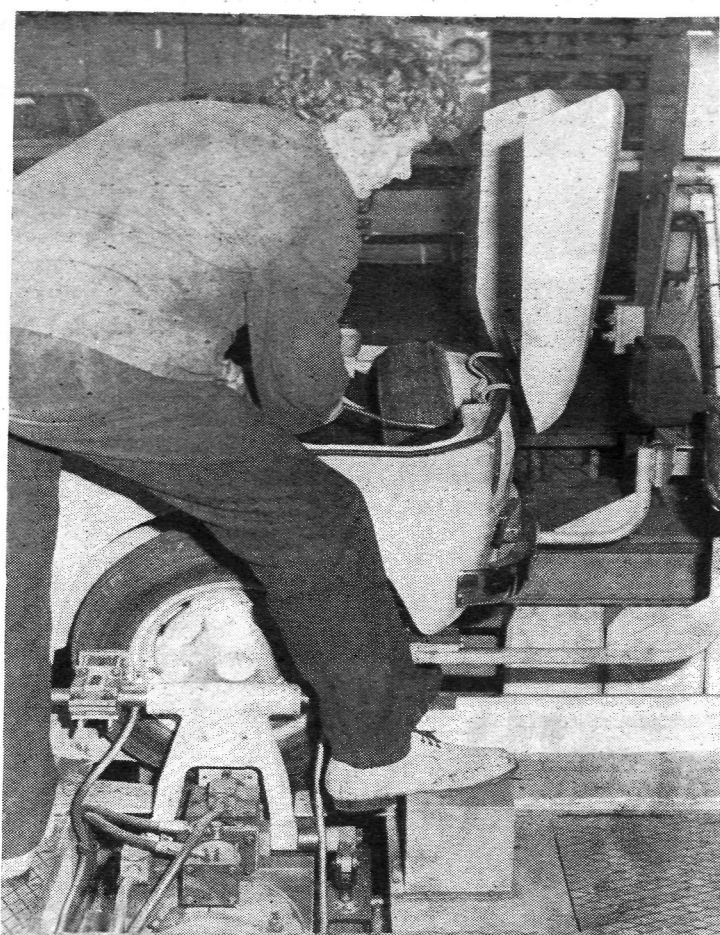
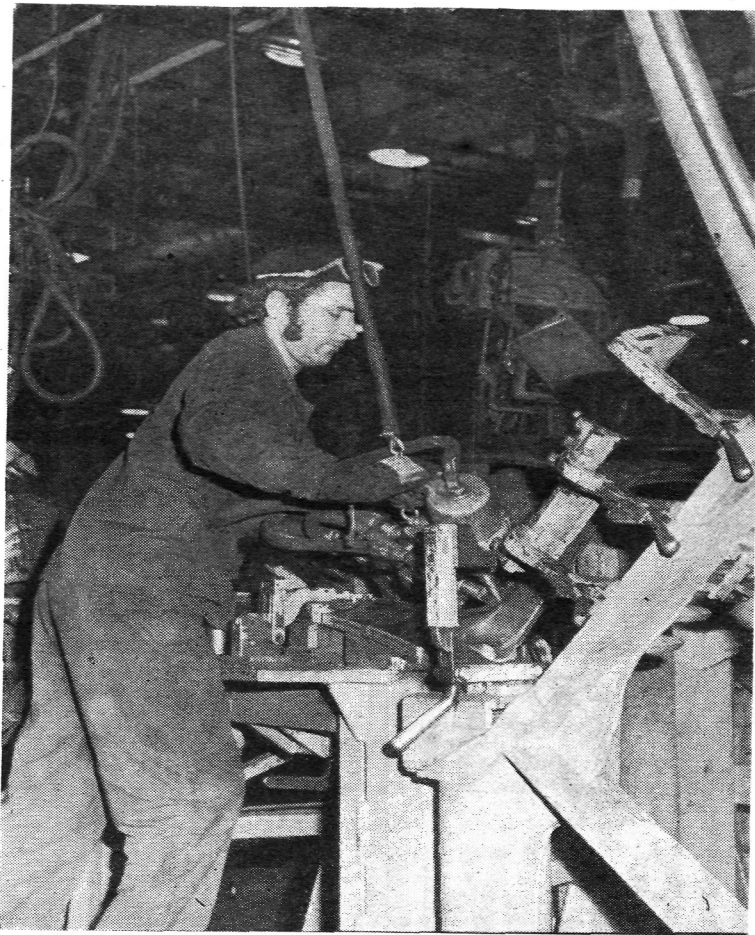
— Pracuję od czerwca i montuję już samochód. Robota tylko pozornie jest monotonna — tyle, nie odrywając się od pracy, powiedział monter Waldemar Białek, a przysłuchujący się rozmowie inżynier Andrzej Krawiec dodał: — Moim konikiem zawsze była motoryzacja. Nie mógłbym chyba nigdzie znaleźć lepszej pracy.

Tak patrzą młodzi na przyszłość swoją w FSM. Urządzają się w Bielsku-Białej mając gwarancje, że mogą tu pracować i uczyć się.

A każdego dnia z taśmy montażowej zjeżdżają nowe, lśniące, kolorowe „Fiaciki”. Zajmują miejsca na otwartym parkingu, ale nie stoją tam długo. Przyjeżdżają nowi właściciele i zabierają je do swoich miast. A tam stanowią dobrą wizytówkę budującej się fabryki i, co tam mówić, stanowią zachętę dla tych, którzy zmotoryzowanie się odkładali dotychczas na dalsze lata.

JAN ROGALA

Fot. JERZY UNIERZYSKI



Spawanie karoserii najmłodszego dziecka polskiej motoryzacji Jeszcze ustawienie świateł i w drogę



Ten szereg „Fiatów 126p” to już powód do dumy w Bielsku-Białej

„LA SEMAINE POLONAISE”, PAUL CAZIN ET VOUS

Il y a cent ans mourait la comtesse de Ségur, auteur d'intéressants ouvrages pour la jeunesse dont la réputation croît sans cesse. En effet, depuis cinq générations, les enfants ne laissent pas d'adorer et de dévorer son oeuvre. Aucune grand-mère n'a une descendance aussi vaste qu'elle. Plus de vingt-huit millions d'exemplaires de ses livres ont été déjà vendus dans le monde entier et chaque année, quatre cent mille nouveaux acheteurs se plongent dans ses récits.

Les livres ont leur destinée — dit un aphorisme latin. Ceux que la comtesse de Ségur a écrits pour distraire et éduquer ses petits-enfants ont non seulement rempli de délice des millions de bambins et de bambines, mais ils ont aussi contribué à rendre un grand lettré français amoureux de la Pologne. Ce lettré s'appelait Paul Cazin. En effet, dans la préface qu'il a donnée à l'album de la collection des Guides Bleus consacré à la Pologne, l'illustre polonisant raconte que c'est entre autres dans les récits de la comtesse de Ségur qu'il fit à la fin du siècle dernier la connaissance du pays de nos pères. Il va sans dire que l'idée que ces récits lui donnèrent de la Pologne était fort singulière: après les avoir lus, l'auteur de „L'Humaniste à la guerre” s'imaginait la patrie de nos pères comme un pays enseveli sous la neige dont

les habitants passent le plus clair de leur temps à combattre pour la liberté.

Si Paul Cazin pouvait naître de nouveau, il ne chercherait certainement plus à se renseigner sur la Pologne auprès de la comtesse de Ségur. Comme des milliers de jeunes d'ascendance polonaise et d'amis de la Pologne, il s'abonnerait à „La Semaine Polonaise”.

Pourquoi?

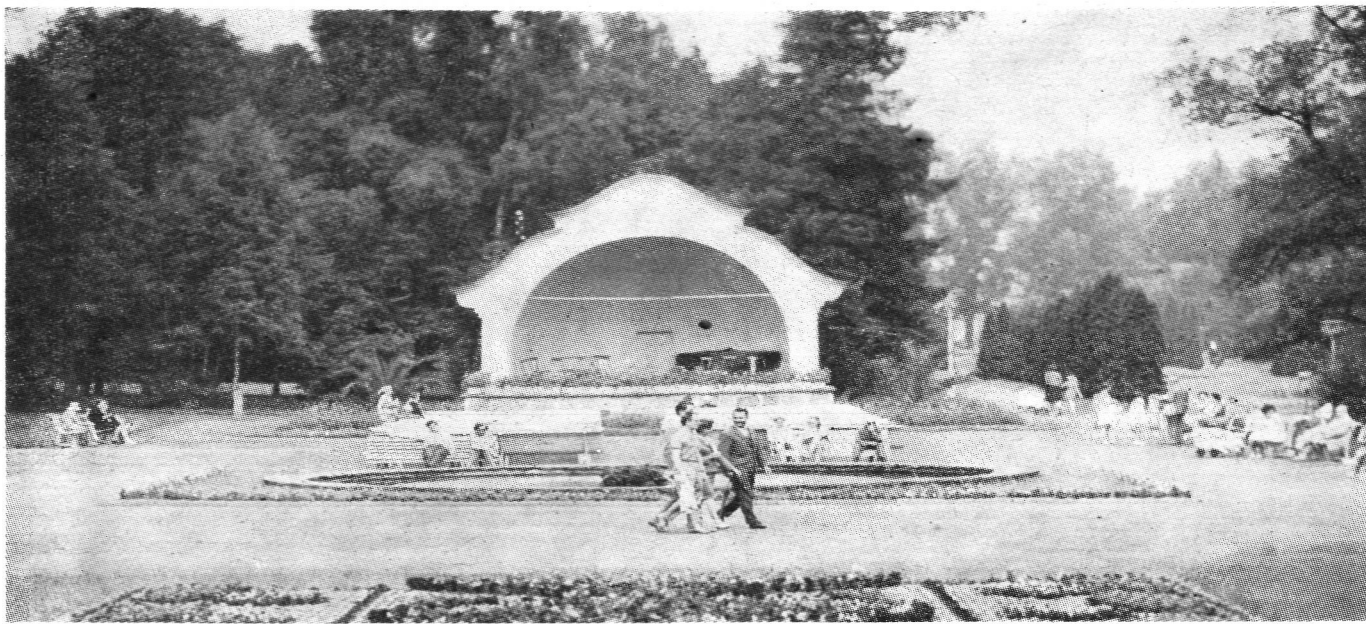
Parce que „La Semaine Polonaise”, à laquelle Paul Cazin avait d'ailleurs donné son amitié, constitue une manière de longue-vue braquée tout ensemble sur les villages et les campagnes polonaises, sur le littoral polonais et les montagnes de Pologne, comme aussi sur les stations thermales, les parcs nationaux, les écoles, les stades, les places et les rues de la patrie de nos ancêtres.

Parce que „La Semaine Polonaise” promène régulièrement ses lecteurs à travers les vastes étendues de la langue, de la culture et de l'histoire polonaises et leur permet d'entrer en composition avec le trésor spirituel de la Pologne.

Et parce que „La Semaine Polonaise” est un véritable manuel d'amitié franco-polonaise. Et polono-belge aussi, bien sûr.

COMME LE PLUS ILLUSTRÉ POLONISANT FRANÇAIS,

DONNEZ VOTRE AMITIÉ A „LA SEMAINE POLONAISE” — ABONNEZ-VOUS!



Inowrocław ma klimat prawie morski. Są tu łagodne zimy i ciepłe lata. Kuracjusze zawsze chętnie odwiedzają park

DO POLSKICH UZDROWISK PO ZDROWIE

JEST w Warszawie kilka sklepów, w których jedynym towarem są zakapslowane butelki z wodą. Wydawałoby się, że nie istnieje zbyt duże zapotrzebowanie na tego rodzaju artykuł, wszak w Polsce kryzysu wody nie ma, a wodociągi pracują bardzo sprawnie. Tymczasem okazuje się, że sklepy są pełne klientów, którzy dosłownie kosztami wynoszą butelki z wodą... mineralną. Obok tego rodzaju sklepów znajduje się zawsze estetyczna pijalnia.

„Krynica”, „Staropolanka”, „Zubier”, „Mieszko”, „Dąbrowka”, to tylko niektóre z bogatego zestawu wód stołowych i leczniczych, jakie pojawiają się nie tylko na polskich stołach. Może właśnie skuszeni smakiem i ich wartością przyjeżdżają do polskich uzdrowisk pacjenci z zagranicy, aby tu „u źródła”, na miejscu podleczyć swoje zdrowie i samopoczucie?

Jest w Polsce wiele rejonów, które zostały wyposażone przez matkę-naturę w łagodny klimat, w wodę bogatą w składniki mineralne i w inne surowce lecznicze. Miejscowości na tych terenach szybko zyskały sobie miano uzdrowisk. Niektóre z nich cieszą się tą sławą od przeszło 400 lat, jak np. Inowrocław czy Cieplice. Mapa Polski posiada gęstą sieć zdrojowisk. Niemal w każdym zakątku Kraju od wybrzeża bałtyckiego aż po pogórze, Sudety i Karpaty znajdują się źródła lecznicze, i dogodne warunki dla lecznictwa sanatoryjnego.

Pracownicy wydziału zagranicznego Zjednoczenia „Uzdrowiska Polskie” oraz warszawskiego Oddziału PBP „Orbis” mają dużo pracy, zwłaszcza przed sezonem letnim, gdy listów i telefonów jest mnóstwo. Ruch dopiero maleje w okresie posezonalnym. Naraz wszyscy zapominają, że rok kalendarzowy ma także takie miesiące jak październik, marzec, kwiecień. A przecież znane są uroki złotej jesieni, zapach pierwszych wiosennych dni. Nic więc dziwnego, że gospodarze uzdrowisk zapraszają kuracjuszy właśnie na te miesiące nietradycyjne, kiedy nie ma jeszcze łokiu i opłata za turnus jest niższa.

PRZYJEŹDŹA WUJ GEORGES...

Dzwonią najczęściej rodziny, których krewni z zagranicy postanowili najbliższy urlop spędzić na leczeniu w Polsce. Zapytują przyszli pacjenci — jakie warunki należy spełnić, aby dostać się do polskiego sanatorium, ponieważ w ubiegłym roku sąsiad był w Szczawnicy i wrócił jak nowo narodzony. Są zaskoczeni, że jedyną formalnością jest zarezerwowanie miejsca na dwa miesiące przed terminem

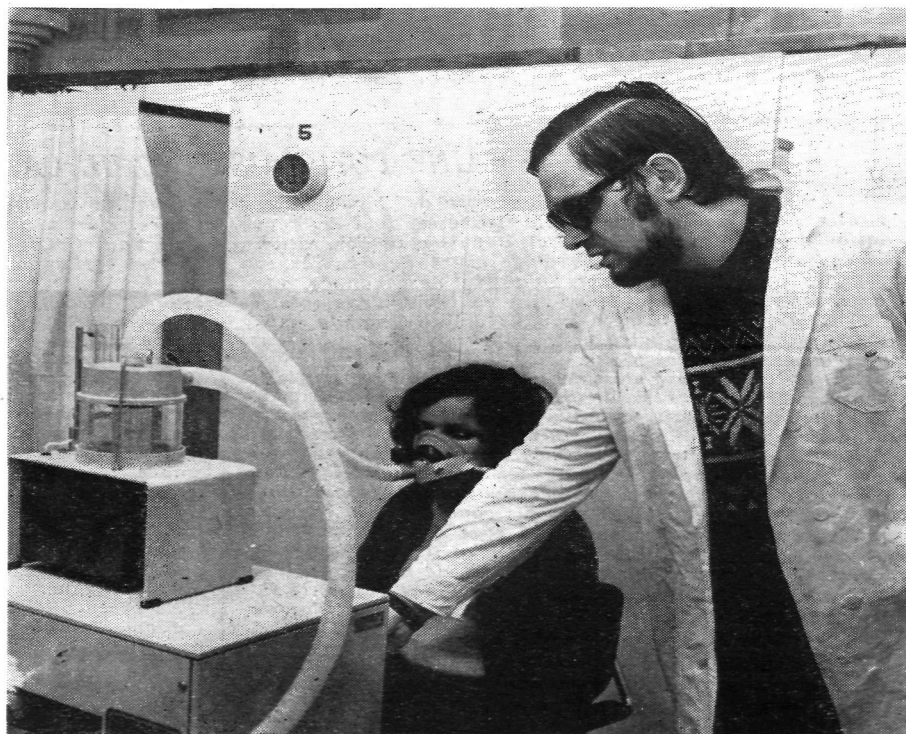
rozpoczęcia kuracji w jednej z agentur PBP „Orbis”. Najwięcej kuracjuszy przyjeżdża z USA i NRF, większość stanowią przedstawiciele środowisk polonijnych. Oni to najczęściej i najchętniej przyjeżdżają do starego Kraju. Zwykle tak bywa, że ich pierwszy pobyt nie jest ostatnim. Wracają do tych samych uzdrowisk, domów sanatoryjnych, ba nawet do lekarzy, z którymi nawiązali serdeczną przyjaźń i mają do nich zaufanie.

LECZY MNIE „MÓJ” LEKARZ...

Praca polskich lekarzy-specjalistów nie wymaga reklamy i zawsze spotyka się z najwyższym uznaniem ich zagranicznych kolegów i pacjentów. Każdy kuracjusz przyjmowany jest do sanatorium jak członek wieloosobowej rodziny. Atmosfera, jaką stwarza personel lekarzy i pielęgniarek wpływa korzystnie na samopoczucie chorych. Serdeczność i uśmiech liczą się tutaj na równi z doskonałymi warunkami klimatycznymi i środkami farmakologicz-

nymi. Wielokrotnie więc, już po zakończeniu kuracji te miłe sanatoryjne przyjaźnie podtrzymuje korespondencja. Listy, kartki świąteczne wędrują z wielkich miast Ameryki, Australii do małych miejscowości, do sanatorium, gdzie pracuje lekarz, który pomaga ludziom powrócić do zdrowia.

W polskim lecznictwie sanatoryjnym stosuje się przede wszystkim czynniki przyrodolecznicze, które pełnią ważną rolę w leczeniu rehabilitacyjnym, profilaktycznym oraz w leczeniu już rozwijających się chorób. Metody leczenia wykorzystujących bogactwa natury — klimat, wodę bogatą w sole mineralne, surowce takie jak borowinę, gazy lecznicze jest wiele. Każda z nich odpowiednio stosowana daje stosunkowo szybko pozytywne rezultaty. Np. balneologia wykorzystuje skład wód mineralnych, borowiny i obejmuje wszystkie zabiegi kąpielowe, inhalacyjne i pitne; hydroterapia z kolei zaleca masaż wodny i natryski, a z gimnastyki leczniczej, ćwiczeń i gier



Przy chorobach dróg oddechowych stosuje się zabiegi inhalacyjne

UZDROWISKA W POLSCE

- Choroby układu krążenia** — Ciechocinek, Kołobrzeg, Krynica, Kudowa, Polanica, Inowrocław
- Rehabilitacja po zabiegach kardiologicznych** — Kudowa, Nałęczów, Polanica, Inowrocław
- Choroba wieńcowa** — Kudowa, Nałęczów, Polanica, Inowrocław
- Choroby układu oddechowego** — Ciechocinek, Kołobrzeg, Szczawno, Szczawnica
- Choroby układu trawiennego** — Krynica, Polanica, Szczawno
- Choroby dróg moczowych i nerek** — Cieplice, Krynica, Szczawno
- Choroby gościcowe i narządów ruchu** — Busko, Ciechocinek, Cieplice, Inowrocław, Połczyn
- Choroby układu wydzielania dokrewnego** — Kołobrzeg, Kudowa
- Cukrzyca** — Kołobrzeg, Krynica
- Choroby obwodowego układu nerwowego** — Busko, Ciechocinek, Cieplice, Inowrocław, Połczyn
- Choroby układu krwiotwórczego** — Kudowa
- Choroby kobiece** — Busko, Połczyn
- Choroby skóry** — Busko
- Choroby zawodowe** — Szczawno, Kołobrzeg

terenowych korzystają pacjenci w czasie kinezyterapii. Podczas leczenia kuracjusze podzieleni są na grupy i w zależności od rodzaju i stopnia schorzenia korzystają z odpowiednich zabiegów.

ŻYCIE TOWARZYSKIE KURACJUSZY...

Każde sanatorium stara się zapewnić swoim pacjentom przyjemne spędzenie czasu na terenie uzdrowiska. A zatem wszystkie rozrywki dostosowane są do potrzeb oraz kondycji fizycznej kuracjuszy, ale tak, aby dla każdego znalazło się coś miłego.

Wspaniałe parki, które są chlubą wszystkich polskich uzdrowisk stanowią tereny pięknych spacerów i przechadzek. Wystarczy w tym miejscu przypomnieć park w **Szczawnicy** z egzotycznym drzewostanem — rododendronami, azaliami i magnoliami, czy Park Zdrowy w **Ciechocinku** pełen barwnych trawników.

Amatorów sportu z pewnością ucieszy fakt, że wszystkie większe uzdrowiska posiadają baseny, korty tenisowe, boiska sportowe i sztuczne lodowiska, z których można korzystać zależnie od pory roku, oczywiście jeżeli nie będzie przeciwwskazań lekarza. Podobne rozrywki czekają na kuracjuszy w **Połczynie**, gdzie ze względu na atrakcyjne położenie — na pobliskich jeziorach można uprawiać sporty wodne, a także korzystać z terenów łowieckich, broń jest do wynajęcia na terenie uzdrowiska. Natomiast miłośnicy muzyki, literatury znajdują dla siebie miejsce w salach teatru i czytelnich.

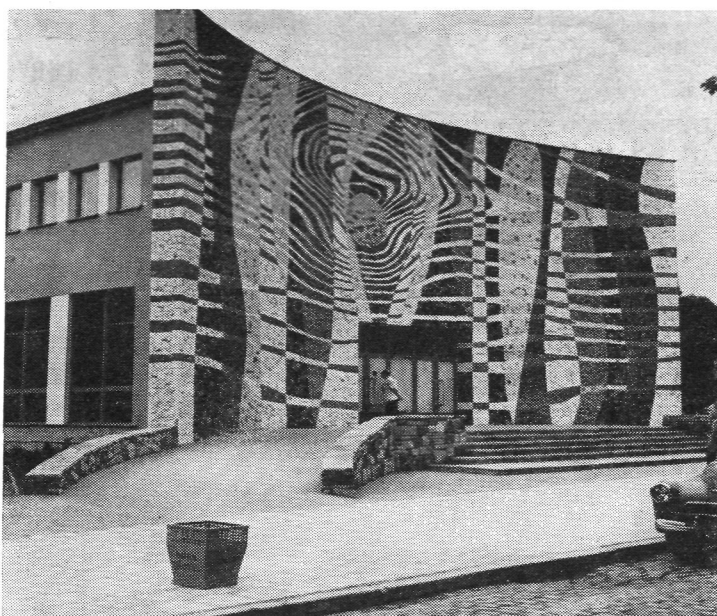
Życie sanatoryjne, mimo że posiada regulamin wyznaczający ściśle godziny posiłków i zabiegów nie musi być wcale nużące i monotonne.

Wróćmy jeszcze na moment do wód mineralnych, powiedzieliśmy na wstępie, że ich wartości lecznicze są ogromne. I nie trzeba chyba nikogo przekonywać, że leczenie naturalnymi źródłami zdrojowymi jest cenne, bowiem są one łatwiej przyswajane przez organizm niż środki farmakologiczne o podobnym działaniu. Ale może jeszcze trudno uwierzyć w to, że leczenie zdrojowe dawki ściśle według wskazań lekarza stawia na nogi niejednego chorego. A przekonać się można o tym u źródła, które biją silnym strumieniem w polskich uzdrowiskach.

E. B.
Fot. CAF



W sanatorium każdy pacjent ma dobrą opiekę lekarską



Nowa placówka w Kołobrzegu — Zakład przyrodolecniczy

JAK ZAŁATWIĆ WYJAZD DO SANATORIUM

Jeżeli Twoje zdrowie wymaga podreperowania i zaplanowałeś wyjazd do jednego z polskich uzdrowisk, wówczas należy zarezerwować miejsce (ok. dwóch miesięcy wcześniej) w Polskim Biurze Podróży „Orbis” lub w agenturach.

Oto kilka adresów:
Transtours — 75009 Paris 49, Avenue de l'Opéra
Le Tourisme Français — Lille, 96, rue de la Victoire
Gralla Voyages — Lens (P.-de-C.) 105, rue Jean Letienne
Polonia. M. Uramek — Lyon, 26, Cours Vitton
P.B.P. „Orbis” — 1000 Bruxelles — Place Rogier 20
Air France — Bruxelles, 5, Place de Brouckère

Przypominamy, że przed wyjazdem należy zrobić wszystkie niezbędne badania lekarskie, aby po przyjeździe nie tracić czasu i przystąpić od razu do kuracji.

Les stations thermales jouissent en Pologne d'une popularité grandissante. On y vient soigner ses maux et s'y refaire une santé dans un cadre en général reposant et agréable.

Certaines stations ont déjà une longue tradition derrière elles, ininterrompue depuis parfois quatre cents ans comme c'est le cas pour Inowrocław ou Cieplice. Si l'on se penche sur une carte des eaux de Pologne on en remarque le réseau serré. Du littoral balte aux montagnes du sud partout des sources aux vertus diverses.

Il s'avère que bien des étrangers d'origine polonaise viennent poursuivre une cure en Pologne. Quelques soient les stations, ils y trouvent des conditions de logement agréables, un personnel médical attentionné, une région qui permet de magni-

fiques promenades et des divertissements variés qui agrémentent les journées pour en chasser toute monotonie.

Comment peut-on se rendre en cure en Pologne? C'est particulièrement simple. Il suffit de s'adresser à un des représentants du bureau polonais de voyages „Orbis” et de réserver sa place quelque deux mois à l'avance. Cela suffit. Bien entendu il est préférable de se munir à l'avance des résultats d'analyses ou autres consultations médicales afin de choisir la station adéquate et d'éviter de perdre du temps une fois rendu sur place.

En général les cures durent trois semaines. La saison commence du 7 mai au 30 septembre. Dans les prix donnés par les agences, pension et soins sont compris.



Większość zabiegów nie należy do przykrych, jak ten leczniczo-upiększający



Kuracjusze nadmorskich uzdrowisk nawet w chłodniejsze dni korzystają ze zdrowego powietrza



„Perłą zdrojów polskich” nazwano Krynice, uzdrowisko położone w Beskidzie Sądeckim wśród wzgórz i lasów

ILE KOSZTUJE KURACJA?

Aby leczenie sanatoryjne dało pozytywne rezultaty lekarze zalecają minimum 3-tygodniowy pobyt w uzdrowisku. Często jednak już po tej najkrótszej 21-dniowej kuracji daje się zauważyć ogromną poprawę zdrowia i samopoczucia wśród pacjentów.

W sezonie turnusy rozpoczynają się 7 maja, a kończą 30 września. Właśnie opłata za turnus związana jest z sezonem. A zatem ceny przedstawiają się następująco (podajemy opłatę za jeden dzień od osoby w sezonie).

W sanatoriach I kategorii (placówki w Ciecchocinku i Krynicy)

apartament 1-osobowy	— 32 dol.
„ 2-osobowy	— 25 „
pokój 1-os. z łazienką	— 17 „
„ 1-os. bez łazienki	— 15 „
„ 2-os. z łazienką	— 15 „
„ 2-os. bez łazienki	— 14 „

W sanatoriach kategorii II (Busko i Polanica) opłaty są odpowiednio — 27; 21,5; 14,5; 12,5; 11,5 dol. W pozostałych ośrodkach (nie ma apartamentów) od 9 do 11,5 dol.

Po sezonie tzn. od 1 października przysługują zniżki

cena apartamentu wynosi 14,5—24 dol.	
cena pokoju	8 —15 dol.

W opłaty te została wliczona cena nie tylko zakwaterowania, ale również wyżywienia, opieki lekarskiej, zabiegów przyrodolecniczych, badań analitycznych oraz wszystkich środków farmakologicznych dostępnych na polskim rynku.

Jeżeli kuracjuszowi towarzyszy ktoś z rodziny lub przyjaciel, a nie korzysta z leczenia, wówczas płaci on tylko 80% pełnej opłaty.

Często tak bywa, że pacjenci mieszkają poza sanatorium, jedynie korzystają z leczenia ambulatoryjnego, które wtedy jest odpowiednio tańsze, a zatem w uzdrowiskach I kategorii — 5 dol. a w pozostałych — 4 dol.

700 MLN ZŁOTYCH NA OCHRONĘ WÓD

W bieżącym roku wydatkowanych zostanie około 700 mln zł na ochronę wód w woj. łódzkim. Postępujący proces zanieczyszczania rzek i innych akwenów wodnych zostanie tu zahamowany dzięki budowie ponad 70 oczyszczalni przemysłowych.

W 1974 r. przekazane zostaną do użytku oczyszczalnie ścieków w Rybniku i Zawierciu i 34 tego rodzaju instalacje zbudowane w śląsko-zagłębiowskich zakładach przemysłowych.

Równocześnie rozbudowana zostanie sieć kanalizacyjna w wielu miastach województwa m. in. w Bielsku-Białej, Rybniku, Częstochowie, Tychach, Mysłowicach, Jastrzębiu, Ustroniu i innych.

KARNAWAŁ GÓRALSKI

W Bukowinie Tatrzańskiej odbył się karnawał góralski, połączony z Wojewódzkim Przeglądem Zespołów Koledniczych. Uczestniczyło w nim 14 zespołów z 10 powiatów województwa krakowskiego i 70 par tancerzy górali z Podhala, Orawy, Spisza i Pienin. „Złota Spinka Bacowska” — pierwszą nagrodę w przeglądzie — uzyskał zespół ze Szczawy w pow. limanowskim.

ARSENAŁ Z XVII WIEKU ODKOPANO W NYSIE

W Nysie (woj. opolskie) odkryto przez przypadek składowisko granitowych kul w czasie robienia wykopów pod żłobek przy ulicy Chodowieckiego. Archeolog nyskiego muzeum — Waclaw Romiński przypuszcza, że pochodzą one z przełomu XVII i XVIII wieku.

Wśród nich, a jest ich 100, znajduje się jedna żeliwna. Potwierdza to tezę o latach, z których pochodzi znalezisko, bowiem metalowe kule weszły do użytku około XVII wieku. Pociski są różnej wielkości — małe, średnie i duże, ważące około 50—60 kg. Oczyszczone z ziemi — białszą kwarcem i mika.

Skąd się wzięły w tym miejscu? Niegdyś były tu stawy biskupie. W razie potrzeby ich wody zalewały przyległe tereny i utrudniały dostęp do miasta. W czasie budowy fortyfikacji stawy osuszono i wzniesiono bastion obronny, nazwany bastionem św. Barbary.

Wszelki ślad po bastionie zaginął w XIX wieku, kiedy zniwelowano fortyfikacje. Przysypany ziemią został prawdopodobnie wówczas magazyn kul armatnich. W czasie I wojny światowej dawny plac ćwiczeń zmieniono na obóz dla jeńców wojennych. Teraz dopiero, po latach, teren ten będzie służył innym niż dotąd celom.

NASZ KALENDARZ

NIEDZIELA, 24 MARCA
Gabriela, Marka

1794 — ogłoszenie w Krakowie „Aktu powstania” przeciwko zabory rosyjskiemu oraz przysięga Tadeusza Kościuski na Rynku Krakowskim.

PONIEDZIAŁEK, 25 MARCA
Marii, Włodzisława

WTOREK, 26 MARCA
Teodora, Emanuela

ŚRODA, 27 MARCA
Lidii, Ernesta

CZWARTEK, 28 MARCA
Anieli, Sykstusa

PIĄTEK, 29 MARCA
Wiktoryna, Eustachego

SOBOTA, 30 MARCA
Amelii, Kwiryna

1940 — pierwszy na ziemiach polskich oddział partyzancki m. in. „Hubala” — Dobrzańskiego stoczył pod Huciskiem zwycięską walkę z hitlerowcami.



FUNDUSZ WCZASÓW PRACOWNICZYCH ZACZYNA BUDOWAĆ

Po latach inwestycyjnego zastoju Fundusz Wczasów Pracowniczych rozpoczyna wreszcie na większą skalę budowę nowych ośrodków i domów wczasowych. Już w bieżącym roku przekazane będą do użytku nowe obiekty wypoczynkowe o 850 miejscach noclegowych i 1900 żywieniowych. Również w br. ma rozpocząć się budowę dalszych obiektów o 1500 miejscach hotelowych i 1700 gastronomicznych.

W Kołobrzegu przyjmie pierwszych gości budowany z funduszy Centralnej Rady Związków Zawodowych dom profilaktyczny - wypoczynkowy „Pomorze” tzw. blok A o

350 miejscach w pokojach 1- i 2-osobowych z łazienkami.

Ponadto w br. otworzą podwójne dwa hotele w Krynicy Morskiej, rozbudowany dom „Łoś” w Spale oraz duże stołówki o 300—400 miejscach każda w Kudowie, Pobierowie i Krynicy Morskiej.

Planuje się natomiast rozpoczęcie robót przy budowie trzech domów profilaktycznych w Złockiem koło Krynicy, Ciechocinku i Połczynie oraz trzech domów wypoczynkowych w Olecku, Karpaczu i Łagowie. Będą to duże obiekty o 200—300 miejscach w pokojach z natryskami. W Karpaczu nowy dom wczasowy ma otrzymać kryty basen pływacki.

W DALEKIE KRAJE JADĄ TKANINY Z ANDRYCHOWSKICH ZAKŁADÓW

Z niewielkiego Andrychowa w woj. krakowskim odchodzi codziennie przesyłki adresowane do dalekich krajów. Nadawcą są Andrychowskie Zakłady Przemysłu Bawełnianego, największy w Kraju eksporter tkanin.

A są to tkaniny cieszące się dużym powodzeniem za granicą i wśród krajowych odbiorców. Cechuje je wysoka jakość, efektowna kolorystyka, ciekawe wzory i różnicowany spłot. Do najliczniejszych amatorów andrychowskiej bawełny zaliczają się odbiorcy w Anglii, Francji i Niemieckiej Republice Fede-

ralnej. Importerami tkanin z Andrychowa są także kraje socjalistyczne.

Modernizowane z roku na rok zakłady, zwiększają swą produkcję. Bieżący rok będzie bardzo ważny, gdyż przewiduje się intensyfikację prac modernizacyjnych. Andrychowskie zakłady dostarczą na rynek krajowy i zagraniczny tkaniny o nowych wzorach i jeszcze większej niż w ubiegłym roku ilości.

Ambicją, składającej się przeważnie z kobiet, załogi jest także dalsze podniesienie jakości produkowanych tu tkanin.

TYGODNIOWA GAWĘDA

Dowody osobiste lub paszporty wystawia się uprawdnie na pojedyncze osoby, pomyślałem sobie jednak, że z równym powodzeniem można by wystawić dowód osobisty kraju. Jeśli się, Drodzy, zgodzicie, spróbuję. Nie będzie w nim tradycyjnej fotografii, chyba że wkleiłbym piękny pejzaż, ale to już kiedyś wymyślił w znakomitej humoresce Stawomir Mrozek, nie ma więc co naśladować.

Jest więc Polska krajem, w którym właściciel auta może się czuć sobą; dobre drogi, szerokie ulice w miastach, swoboda w parkowaniu, jakież to wspaniałości na tym ciasnym świecie.

A może inny znak szczególny: młodość? Pojechać do Wrocławia, Szczecina, Płocka — to jak byśmy się znaleźli na dziedzińcu jakiegoś gigantycznego liceum, w czasie przerwy lekcyjnej. Dziewczęta wyrosnięte, zdrowe, powieźlibyśmy — jak topole. Chłopcy nic im nie ustępują, to już nie topole, to dęby.

Z innej beczki: jak i co czytają? Drodzy moi, niejednokrotnie miałem okazję się przekonać, jak przeciętny poziom Polaka przewyższa przeciętny poziom współkompana zabaw innej narodowości. Tu się nie myli Camusa z koniakami czy gumy do żucia z Pinterem.

Wiem, przemawia przeze mnie pewien zachwyt, ale jak to, o czym piszę, wyrazić inaczej, skoro nie podlega statystyce? Wiemy, gdzie jesteśmy w świecie pod względem produkcji węgla, statków, zboża itd., nie bardzo wiemy, gdzie jesteśmy pod względem wartości duchowych, a te przecież w naszym dowodzie osobistym odgrywają istotną rolę.

Zresztą, jeśli powyższe argumenty nie wystarczą w rozmowie, a chcielibyśmy partnera zaskoczyć, mamy w zanadrzu i inne, równie ciekawe. Weźmy kulturę i sztukę. Grotowskiego, Tomaszewskiego, Kantora, Szajnę — znają powszechnie ludzie teatru na całym świecie.

120 ZAJAZDÓW TURYSTYCZNYCH

W tym roku turyści wybierają się na wędrowkę po województwie warszawskim (zwłaszcza ci, którzy zaopatrzą się w namioty) nie powinni mieć kłopotów z noclegami. W atrakcyjnych mazowieckich zakątkach otwartych zostanie w sumie 120 zajazdów.

W wielu zajazdach w br. rozpocznie się budowa pawilonów noclegowych i moteli — jednak czynne one będą nie wcześniej niż w przyszłym roku. W tym sezonie urządzone zostaną pola namiotowe, wybuduje się parkingi, kanały do przeglądów technicznych pojazdów, pomieszczenia sanitarne i punkty gastronomiczne. W niektórych miejscowościach turyści zatrzymujący się w tych prowizorycznych jesszcze zajazdach korzystać będą mogli z noclegów pod dachem — w kwaterach prywatnych.

O lokalizacji zajazdów informować będą znaki drogowe. Dobrze jednak byłoby, gdyby ukazał się jakiś mały folder podający miejscowości, w których te obiekty zostaną otwarte.

ROZBUDOWA RZESZOWSKIEGO „STOMILU”

Największą i najkosztowniejszą inwestycją przemysłową, którą obecnie zaczęto realizować w woj. rzeszowskim — jest rozbudowa Zakładów Przemysłu Gumowego „Stomil” w Sanoku. Jej koszt wyniesie 2,5 mld zł.

W tym samym czasie prowadzona będzie także rozbudowa i modernizacja fabryki opon „Stomil” w Dębicy koszt 2 mld złotych.

Dzięki tej rozbudowie — za 2—3 lata — dębicki „Stomil” wydatnie zwiększy produkcję opon radialnych do samochodów osobowych i dętek, a Sanok dostarczy całemu przemysłowi motoryzacyjnemu bogaty asortyment różnych detali gumowych.

Od kultury do sportu

Bacewiczówna, Lutosławski, Penderecki, Baird — ich kompozycje rozbrzmiewają po wszystkich salach filharmonicznych. A nasi wirtuozi? Kulka, Witkomirska, Woytowicz, Hiolski? A nasza Filharmonia Narodowa, która niedawno wróciła z trzeciego już triumfalnego tournée po Stanach Zjednoczonych. A plastycy, pisarze, zespoły ludowe (Mazowsze, Śląsk), teatryki studenckie? Wszystko ze znakiem najwyższej jakości. No i — na koniec — sportowcy. Ostatnio zwłaszcza: kolarze i piłkarze. Iż oni zrobili dla nas dobrogo. Z piłkarzami prawdziwy szal, i nie dziwota, czekające nas wszystkich mistrzostwa świata oglądać przecie będzie miliard ludzi na kuli ziemskiej. Czego życzyć piłkarzom? No, żeby nie pozostali w tyle za innymi dziedzinami życia, które to dziedziny w tym właśnie roku pójdą gwałtownie do przodu. Co do mnie, jestem o piłkarzy spokojny, a skoro jest to gawęda, pozwolę sobie na gawędowe przepowiednie. Pierwszy mecz gramy z Argentyną i wygramy go, no, powiedzmy 2:0 lub 3:1. Potem z Haiti wcale nie będzie łatwo, ale też wygramy. Z Włochami czeka nas remis, w rezultacie przechodzimy do dalszych gier. Widzę dla nas, na koniec, któryś z medali.

Nno, nno, słyszę, aleś się zagalopował. A dlaczego by nie? Piłka nożna jest bardziej okrągła, niż się zdaje. Są rzeczy bardziej dla nas kwadratowe, a jednak potrafimy odnosić sukcesy. Jeden jest tylko warunek: gotowość psychiczna do osiągnięcia sukcesu. Polacy dziś nie mają powodów do złej gotowości psychicznej. Poziom sportu jest zawsze uwarunkowany ogólnym poziomem kraju, nie tyle jeśli idzie o jego materialne zasoby, ile jeśli idzie o wewnętrzną energię obywateli. Otóż piłkarzom prokurę dobrze. A jak się zawiodą — nie będą rozdzierać szat, przecież nasz dowód osobisty ma jeszcze tyle rubryk do zapisania.

MAREK

GOSPODARKA

NOWE STATKI DLA PZM

Polska Żegluga Morska zaimowała w hamburskiej stoczni Howaldswerke w NRF trzy wielkie zbiornikowce tzw. „baltimaxy” — największe, jakie w tej chwili mogą z pełnym ładunkiem wejść przez cieśninę duńską na Bałtyk. Każdy z nich będzie miał po 135 700 DWT, długość 284 m, szerokość 43 m i zanurzenie 15,7 m oraz silniki turbinowe o mocy 24 tys. KM.

FABRYKI DOMÓW DLA LUBLINA I SZCZECINA

W fazę rozwoju technologicznego weszły w początkach marca nowe fabryki domów. Pierwsza z nich, znajdująca się w Zamościu, dostarczać będzie elementów budowlanych do budowy 2400 mieszkań rocznie i zaspokajać ma potrzeby woj. lubelskiego, druga — w Szczecinie — dostarczy w tym roku sześciuściemu przemysłowi budowlanemu elementów na 6,5 tys. izb mieszkalnych, zaś po dalszej rozbudowie, w przyszłym roku produkować będzie elementy do budowy 7,5 tys. izb.

Jednym ZDANIEM

● Tysiąc koncertów w ciągu 28 lat istnienia dał Poznański Chór Chłopię pod dyrekcją Jerzego Kurczewskiego.

● W związku ze 180 rocznicą Powstania Kościuszkowskiego w Muzeum Historycznym miasta Krakowa otwarta została wystawa „Kościuszkowie w Krakowie”.

● W Warszawie zakończył się II Ogólnopolski Konkurs Pianistyczny, stanowiący pierwszą próbę młodych pianistów przed przyszłorocznym Międzynarodowym Konkursem Chopinowskim.

● W Muzeum Narodowym w Warszawie odkryto nieznany dotychczas obraz Marcellego Bacciarellego „Mężczyzna w czerwonym fraku”.

● Jubileusz 50-lecia działalności obchodzą zasłużone Towarzystwo Miłośników miasta Poznań.

● Na IV Międzynarodowym Festiwalu Filmów Krótkometrażowych w fińskim mieście Tampere wyróżnienia zdobyły dwa polskie filmy „Nadzieja Europy” reż. Romana Wionczka i „Jeden plus jeden” reż. Antoniego Halora i Józefa Gębskiego.

RADIOTELEFONY

DLA OŚRODKÓW ZDROWIA

Za końca roku planuje się zainstalowanie radiotelefonów we wszystkich wiejskich ośrodkach zdrowia Białostockie. Z bezpośrednich połączeń korzystają już wiejskie placówki w powiatach: białostockim, sejneńskim, kolneńskim, dąbrowskim. W ostatnich dniach wyposażono w radiotelefony 9 dalszych ośrodków zdrowia w powiatach oleckim i augustowskim.

Wezwanie karetki pogotowia czy samolotu sanitarnego, zasięgnięcie konsultacji specjalistów, czyli sprawniejsze działanie służby zdrowia, nie sprawi już trudności w 50 ośrodkach zdrowia na wsi.

NOWY HOTEL W KROŚNIE

Wkrótce zostanie oddany do użytku nowy hotel Powiatowego Ośrodka Sportu, Turystyki i Wypoczynku (POSTiW) w Krośnie (woj. rzeszowskie). Liczy on 64 łóżka oraz 40 miejsc konsumpcyjnych w hotelowym barze-kawiarni.

W zasadzie miał to być motel, ale ostatecznie boksy garażowe mają być wykorzystane na stację obsługi samochodowej — zresztą bardzo potrzebna w Krośnie.

Drugi, dwa razy większy, zaczął już budować „Naftomontaż” — jako inwestor.

Le centenaire de Michelet, ami de Mickiewicz et de la Pologne



Mickiewicz, Michelet et Quinet. Frappée en 1845 à l'initiative d'un groupe d'auditeurs du Collège de France, cette médaille de Borrel porte à son verso la devise: „La France et les auditeurs du Collège de France, 1844-1845”

La France commémore cette année le centenaire de la mort de Jules Michelet. Né à Paris en 1798, cet „historien de premier ordre” qui se doublait d'un grand coeur s'éteignit à Hyères le 9 février 1874.

Bourreau de travail — il a passé vingt ans de sa vie dans les archives, à raison de dix heures par jour, et a laissé „une oeuvre encyclopédique faite d'un discours ininterrompu de soixante volumes” (Roland Barthes) — Michelet fut non seulement l'historien le plus fécond du dix-neuvième siècle français; mais aussi un grand artiste, un prosateur de génie, celui qui a manié le plus intensément le style romantique.

„Tous vos livres sont des actions — lui écrivait Victor Hugo en 1860 après avoir lu „sans respirer” le tome treize de son *Histoire de France*. — Comme historien, comme philosophe, comme poète, vous gagnez des batailles”. Ces victoires qui transportaient d'enthousiasme le romancier des *Travailleurs de la mer*, Michelet les remporte encore aujourd'hui. En effet, son oeuvre semble immarcescible. Comment Michelet s'y est-il pris pour l'immuniser contre le vieillissement? Pourquoi offre-t-elle un intérêt réel pour les hommes d'aujourd'hui? „L'actualité de Michelet tient d'abord à la profonde humanité de sa démarche — expliquait y a peu dans *Le Monde* l'historien Robert Mandrou. — L'histoire écrite par cet homme du peuple à qui rien n'a jamais tourné la tête, ni „l'honneur” d'enseigner des princesses de sang royal, ni les charges à lui confiées aux Archives nationales, à l'École normale, au Collège de France, est au premier chef une histoire qui respire au rythme des souffrances et des joies affectant une nation tout entière.

LES TROIS TRIBUNS DU COLLEGE DE FRANCE

Cette figure de proue de la vie historique en France au dix-neuvième siècle est également une des plus grandes figures de l'histoire de l'amitié franco-polonaise. En effet, l'auteur du *Peuple* fut un zéléateur de la cause polonaise et un ami dévoué du poète le plus illustre de la Pologne — Adam Mickiewicz.

C'est un 1837 que Michelet fit la connaissance du poète de *Messire Thadée*. „Vu Mickiewicz chez Faucher — nota-t-il après cette première rencontre. — Figure fine mais toute sauvage, perdue dans des flots de barbe et de cheveux, parole élançée, saccadée...”

Cette entrevue avait eu lieu chez Léon Faucher, homme politique, économiste et journaliste marié à une parente de la femme de Mickiewicz. C'est à l'instigation de ce personnage influent que le gouvernement français créa en 1840 pour Mickiewicz une chaire de littérature slave au Collège de France. Et c'est précisément pendant les trois années et demie qu'il professa au Collège de France que le poète polonais se lia d'amitié avec Michelet, qui y était titulaire de la chaire d'histoire et de morale, et avec l'écrivain et philosophe Edgar Quinet, qui y fut nommé en 1841 à une chaire de littérature méridionale. L'enseignement de ce triumvirat enflamma l'esprit des étudiants en faveur des idées de liberté et de progrès.

L'amitié qui unissait ces trois tribuns se doublait d'une profonde affinité mutuelle. Parlant des amis français de Mickiewicz, M. Léon Kołodziej écrit dans l'étude qu'il a consacrée à l'auteur des

Aieux dans la collection *Poètes d'aujourd'hui* que c'étaient Michelet et Quinet qui „avaient sans doute le mieux saisi le barde polonais, parce qu'il leur avait été donné d'expérimenter le même idéal, et d'exprimer, côte à côte, pendant quatre ans, leur convictions communes, au Collège de France. Avec eux, il s'agit d'une communion quasi charnelle et quotidienne, d'une contact humain direct que ne remplace aucune lecture”.

MICKIEWICZ DISTRAIT

Dans la vie de Michelet, il y eut trois femmes, sans compter une maîtresse et quelques amours ancillaires. Sa première femme mourut en 1839. Dix ans plus tard, il épousa en secondes noces, après une correspondance passionnée qui contenait en germe ses livres de *L'Amour* et de *La Femme*, mademoiselle Athénaïs Mialaret, laquelle était sa cadette de trente ans.

Ce mariage fut contracté le 12 mars 1849. La veille, Michelet fit tenir à Mickiewicz le billet suivant: „C'est, mon ami, lundi à onze heures et demie. J'irai vous prendre à onze heures au plus tard; nous prendrons la mariée en passant (très près de chez moi) et je vous mènerai à la mairie du XIII-ème arrondissement, rue Saint-Jacques (...)”.

Le maire du XIII-ème arrondissement unit Michelet et Athénaïs Mialaret en présence de trois témoins: Edgar Quinet, le chansonnier Pierre-Jean de Béranger et Mickiewicz, lequel se montra d'ailleurs fort distrait au cours de la cérémonie nuptiale. En effet, lorsque l'officier de l'état civil lui demanda son âge, il répondit: „Quatorze”. C'était le numéro d'une maison où il avait habité. Voyant que sa réponse avait ébahi le maire, il se reprit et dit: „Quarante-deux”. C'était le numéro de la maison où il venait d'emménager. C'est alors seulement qu'il se rendit compte qu'on ne lui demandait nullement son adresse et qu'il fit connaître son âge. Ajoutons que la distraction du poète est très excusable. En effet, au moment où l'officier de l'état civil l'interpella, il était en pleine conversation avec Béranger.

„UNE FRANCE AVEC LE MARTYRE DE PLUS”

Six ans après la célébration de ce mariage, le 26 novembre 1855, Mickiewicz mourait à Péra, faubourg de Constantinople, frappé du choléra. Il laissait six enfants. A Paris, ses amis mirent sur pied un conseil de tutelle et Michelet, qui à la nouvelle du décès de son ami polonais se mit immédiatement à la disposition de sa famille, en fit évidemment partie.

Comme nous l'avons déjà dit, Michelet était non seulement un ami de Mickiewicz, mais aussi un ami de la Pologne. Dans nombre des ses oeuvres, notamment dans *Le Peuple*, dans *l'Histoire de la Révolution française* et dans *l'Histoire du dix-neuvième siècle*, on trouve des passages traitant de la Pologne. Il a également consacré à l'histoire de la Pologne un texte intitulé *Légende de Kościuszko*.*) La Pologne — écrivait-il — „est une France avec tous nos anciens défauts, nos qualités, mais le martyre de plus”.

S. K.

*) La *Légende de Kościuszko* fait partie d'un ouvrage intitulé *Légendes démocratiques du Nord*, qui a été réédité en 1968 par la Faculté des Lettres et Sciences Humaines de l'Université de Clermont-Ferrand et qui est diffusé par les Presses Universitaires de France.

POLONIA NA SZEROKIM ŚWIECIE

STYPENDIUM DLA STUDENTÓW

Polski Związek Narodowy w Brooklynie, jedna z najbardziej czynnych organizacji polonijnych w USA, ufundowała stypendium dla studentów polskiego pochodzenia. Jest ono przeznaczone dla członków lub dzieci członków Związku, a wynosi 1000 dolarów.

TRZY PROJEKTY POLSKIEGO ARCHITEKTA

Inż. arch. Z. Sawicki wykonał w ciągu ostatnich trzech lat trzy duże projekty urbanistyczne, które są obecnie realizowane na terenie Wielkiej Brytanii. W Liverpoolu wykańcza się aktualnie wielki ośrodek handlowy, w Carlisle kończy się przebudowę śródmieścia tego miasta, a w Letchworth buduje się wielkie centrum handlowe.

THE POLISH AMERICAN EXPERIENCE

Uniwersytet Wayne State postanowił otworzyć specjalny kurs na poziomie akademickim pod tytułem „The Polish American Experience”. Będzie on prowadzony w ciągu jedenastu tygodni przez prof. Johna Gutowskiego. Omawiane na nim będą najważniejsze zagadnienia polonijne. Kurs ten ma wszelkie dane, aby stać się zalążkiem studiów etnicznych Polonii.

JUBILEUSZ CHORU „SŁOWIK”

W maju bieżącego roku obchodzić będzie 75-lecie swego istnienia polonijny chór „Słowik” w Hamborn (NRF). Powołano już komitet obchodu. W uroczystościach weźmie m. in. udział amatorski zespół polonijny z gromady Rheinhäusen, od dłuższego już czasu współpracujący ściśle z gromadą Duisburg-Hamborn.

KLUB POLSKICH KIEROWCÓW DZIAŁA W USA

Ponad 3700 członków zrzesza Polish Racing Drivers of America. Polscy kierowcy wyścigowi w USA zrzeszeni w PRDA mają na swym koncie wiele sukcesów, uczestnicząc zarówno w wielkich imprezach, jak wyścigi w Indianapolis czy też w towarzyskich rajdach i jazdach turystycznych. Prezesem klubu, działającego od 1970 roku, jest p. Oscar Koveleski. P. Koveleski jest jednocześnie właścicielem wielkiej firmy wysyłkowej akcesoriów motoryzacyjnych — „Auto World” i wydawcą magazynu pod tym samym tytułem w Scranton (stan Pensylwania).

Oprócz znaczków klubowych wszyscy członkowie PRDA noszą podczas samochodowych imprez specjalne koszulki z białoczerwonym flagą, godłem Polski i napisem Poland.

Podczas niedawnego pobytu zespołu kierowców „Polskiego Fiata” w USA członkowie PRDA otoczyli polskich zawodników troskliwą opieką. Także biuletyn „PRDA-News” ukazujący się, jak głosi napis w stopce „nieregularnie i z wielkimi trudnościami”, poświęcił jedną ze swych edycji udziałowi kierowców z Żerania w rajdzie Press on Regardless.

POLSKI BAL W WIEDNIU

Do tradycji karnawałowych stolicy Austrii dośia jeszcze jedna: bal polski, zorganizowany przez Związek Polaków w Austrii „Strzecha” i Towarzystwo Polska-Austria. Całkowity dochód z balu wynoszący ponad 40 tys. szylingów, organizatorzy postanowili przeznaczyć na odbudowę Zamku Królewskiego w Warszawie.

ZGON GEN. KAROLA ZIEMSKIEGO

W Londynie zmarł jeden z najbardziej zasłużonych żołnierzy II wojny światowej — gen. bryg. w stanie spoczynku Karol Jan Ziemiński — ps. „Wachnowski”. Urodzony 27 V 1895 r. był absolwentem Wyższej Szkoły Wojskowej w Rembertowie, uczestnikiem dwóch wojen światowych, dowódcą 36 pp Legii Akademickiej. We wrześniu 1939 r. uczestniczył w walkach odwrotowych 28 DP znad Warty do Warszawy, a następnie brał udział w obronie Warszawy. Po kapitulacji Warszawy nie poszedł do niewoli niemieckiej. Jako Szef Oddziału III B KG AK przyczynił się do opracowania szkolenia, regulaminów i instrukcji. Podczas powstania warszawskiego był dowódcą utworzonej Grupy Północ AK, bohatersko broniącej Starego Miasta. Wówczas też dał się poznać jako doskonały dowódca i organizator. Po przejściu kanałami ze Starego Miasta do Śródmieścia został mianowany zastępcą dowódcy Warszawskiego Korpusu AK. Po kapitulacji przebywał w niewoli w Bergen-Belsen i w Lubce. Odznaczony był Orderem Virtuti Militari IV i V kl., Srebrnym i Złotym Krzyżem Zasługi z Mieczami, kilkakrotnie Krzyżem Walecznych. Odszedł zasłużony żołnierz i dowódca, wielki patriota, bohaterski obrońca Starego Miasta podczas powstania warszawskiego.



Studenci prawa z Gandawy przybyli do Polski, aby zapoznać się tu z organizacją instytucji państwowych

Huit jours a duré la visite en Pologne de professeurs, scientifiques et étudiants de la Faculté de droit de l'Université de Gand, venus pour un voyage d'études. A la tête de ce groupe se tenait le professeur A. Vranckx, ancien président de la Chambre du Conseil d'Etat, ministre de l'Intérieur et de la Justice, actuellement membre du Bureau du Parti socialiste belge, député et professeur de l'université, spécialiste en droit constitutionnel comparé.

Le séjour a été court mais bien rempli par des rencontres, des cours, des exposés, car le but de la visite était non seulement de visiter mais avant tout d'étudier sur place l'organisation, la procédure suivie concernant les institutions politiques polonaises, la structure et la pratique des conseils nationaux, l'administration locale — problèmes qui intéressent les spécialistes et les étudiants en droit administratif et constitutionnel comparé. Les invités, ont fait

une visite au Parlement, à l'Université, à la Municipalité, à l'Académie Polonaise des Sciences où M. le prof. Vranckx a fait un exposé qui a été suivi d'une discussion.

Le séjour ne s'est pas limité à la capitale. Le groupe s'est rendu également à Cracovie.

...Notre séjour en Pologne nous a donné une pleine satisfaction. Il a été très intéressant et utile pour nos étudiants qui ont beaucoup appris et profité. Partout nous avons été reçus avec une amabilité extrême, on a montré beaucoup de patience pour répondre à toutes nos questions. L'atmosphère de toutes ces rencontres était tout à fait spéciale, amicale. C'est mon premier séjour en Pologne et j'en garderai les meilleurs souvenirs. Il est possible que je revienne bientôt en Pologne, pas en tant que professeur, mais en tant que membre du Bureau du Parti Socialiste Belge — nous a déclaré M. le prof. Vranckx à la fin de sa visite.



Belgijscy goście zwiedzili również Warszawę. Oto pamiątki

MUSIMY POZNAĆ SIĘ LEPIEJ



Belgijscy naukowcy i studenci złożyli m. in. wizytę w Prezydium m. st. Warszawy

Zaledwie cztery miesiące mija od podpisania w Brukseli przez I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka i premiera rządu belgijskiego — Edwarda Leburtona deklaracji o rozwoju przyjaznych stosunków i współpracy, w której była m. in. mowa o rozszerzeniu współpracy w dziedzinie naukowej, a już idea tej deklaracji została poparta konkretnym przykładem jej realizacji.

Mamy tu na myśli niedawną wizytę w Polsce grupy belgijskich naukowców i studentów Wydziału Prawa z Uniwersytetu w Gandawie, którzy przybyli do Polski, aby zapoznać się na miejscu z organizacją i zasadami funkcjonowania instytucji państwowych oraz terenowych władz administracyjnych. Na czele tej 30-osobowej grupy stał wybitny naukowiec, specjalista od zagadnień prawa państwowego porównawczego i prawa administracyjnego, członek Biura Belgijskiej Partii Socjalistycznej, deputowany do okręgu Louvin, były minister spraw wewnętrznych i sprawiedliwości — prof. A. Vranckx.

Program ich pobytu studyjnego w Polsce był bardzo bogaty. Goście uczestniczyli w wykładach, seminariach i spotkaniach, prowadzonych przez polskich naukowców, działaczy politycznych. Złożyli wizytę w Sejmie, w Warszawskim Urzędzie Wojewódzkim, w Prezydium Rady Narodowej m. st. Warszawy, spotkali się z kadrą polskich prawników na Uniwersytecie i w Polskiej Akademii Nauk, gdzie prof. Vranckx wygłosił wykład. Pobyt ich nie ograniczył się jednak wyłącznie do spotkań służących celom naukowym. Goście zwiedzili również Warszawę, Wilanów, obejrzeli filmy o Polsce a także występy zespołu folklorystycznego. Po czterodniowym pobycie w Warszawie udali się do Krakowa, gdzie również zwiedzanie tego pięknego miasta było połączone z całym szeregiem roboczych spotkań. Belgijscy naukowcy i studenci zostali przyjęci w Miejskiej Radzie Narodowej, na Uniwersytecie Jagiellońskim oraz odwiedzili kombinat metalurgiczny w Nowej Hucie — tam wzięli udział w spotkaniu z dyrekcją i samorządem robotniczym.

Z czym z tej podróży powrócili? Jakie są ich wrażenia? Najlepiej jeśli sami odpowiedzą na te pytania.



owe zdjęcie pod pomnikiem Nike na placu Teatralnym

Mówi profesor prawa Uniwersytetu w Gandawie A. VRANCKX

— Co roku, wraz ze studentami, którzy specjalizują się w zagadnieniach prawa państwowego porównawczego, odbywam podróż do jednego z krajów europejskich, aby na miejscu zapoznać się z funkcjonowaniem instytucji państwowych danego kraju. Byliśmy już m. in. w Rumunii, we Włoszech, w Jugosławii, w Szwajcarii, w Niemczech Zachodnich. Tym razem, dzięki atmosferze sprzyjającej tego rodzaju kontaktom, wybraliśmy Polskę. Cel naszej wizyty został w pełni zrealizowany. Dzięki uprzejmości polskich władz oraz naukowców, poznaliśmy organizację i zasady funkcjonowania polskich instytucji państwowych, administracji na szczeblu wojewódzkim. Zapoznaliśmy się z nową ustawą o terenowych organach władzy i administracji. Wyjaśniono nam społeczno-gospodarcze uwarunkowania systemu administracji w Polsce oraz znaczenie planowania społeczno-gospodarczego dla rozwoju Kraju. Studenci żywo interesowali się wszystkimi zagadnieniami związanymi z kierunkiem ich studiów a więc administracją terenową, planowaniem, zarządzaniem. W czasie spotkań i wykładów zadawali wiele pytań, na które zawsze otrzymywali konkretne i rzeczowe odpowiedzi. Zebrane w Polsce materiały informacyjne służyć im będą do badań porównawczych w dziedzinie prawa państwowego, które zostaną następnie opublikowane, a korzystając z nich będą mogli także inni studenci interesujący się tą dziedziną prawa.

Muszę podkreślić, że wszędzie byliśmy przyjmowani niezwykle serdecznie. Wykazano wiele cierpliwości, poświęcono nam wiele czasu, aby odpowiadać na wszystkie interesujące nas pytania. Atmosfera tych spotkań była zupełnie wyjątkowa: naukowa i przyjacielska zarazem.

Jest to mój pierwszy pobyt w Polsce, chociaż kontakty naukowe z polskimi prawnikami nawiązałem już wiele lat temu. Dość dobrze znam historię Polski.

Wiedziałem, że Polacy to naród wyjątkowo bohater-ski, lecz gdy zobaczyłem film „Varsovie quand-mème” o zniszczeniu Warszawy w czasie wojny i później o jej odbudowie — dopiero wówczas zdałem sobie sprawę z niezwyklej odwagi i siły woli polskiego narodu. I ten obraz zniszczonej Warszawy, miasta w ruinach towarzyszył mi w czasie zwiedzania miasta dziś pięknego, pełnego najwspanialszych zabytków, odbudowanych z tak wielkim pietyzmem. Była to nieprawdopodobna konfrontacja. Bardzo podoba mi się Warszawa a także ludzie, których tu spotkałem — mili, serdeczni, gościnni. Chciałbym tu jeszcze powrócić. Być może będzie to miało miejsce już wkrótce. Tym razem przyjadę tu jednak nie jako profesor, lecz jako członek Biura Belgijskiej Partii Socjalistycznej...

Mówią studenci IV roku prawa Uniwersytetu w Gandawie

MARC WYLLEMAN:



— Jestem w Polsce już po raz trzeci. Jednak poprzednio przebywałem tu jako turysta. Poznałem wówczas Szczecin, Wrocław, Kraków, Warszawę. Polska to bardzo ciekawy i piękny kraj, a poza tym kraj, w którym cudzoziemiec nie czuje się obco. Ludzie są niezwykle sympatyczni, gościnni. Łatwo z nimi nawiązać nie tylko kontakt, ale

także przyjaźń. Najpiękniejszym miastem jest — moim zdaniem — Kraków, pełen urzekających zabytków jak Zamek Wawelski, Kościół Mariacki, Sukiennice. Natomiast najciekawsza jest Warszawa — miasto, które raz jeszcze powstało z gruzów wojennych, wskrzeszone na nowo.

PAUL TEERLINCK:



— Poza wykładami i seminariami naukowymi, najciekawsze było dla mnie spotkanie ze studentami prawa. Jestem w Polsce po raz pierwszy i interesowało mnie, jaka jest polska młodzież, jakie są jej problemy, zainteresowania. Sam jestem bowiem działaczem lewicowej organizacji młodzieżowej. Spotkanie to było bardzo ciekawe. Dyskutowaliśmy o wszystkim: o działalności i roli organizacji młodzieżowych, o zainteresowaniach polskiej młodzieży, o studiach, o rozrywkach. Byłem zdziwiony, że tak łatwo i szybko znaleźliśmy wspólny język i nawiązaliśmy bliski kontakt.

Jestem bardzo zadowolony z przyjazdu do Polski. Szkoda tylko, że ze względu na krótki pobyt mogliśmy zobaczyć jedynie dwa miasta Warszawę i Kraków.

Warszawa jest piękna, nie tylko ze względu na swe zabytki, wspaniałe pomniki (jak na przykład Nike na placu Teatralnym), ale również ze względu na wprost niesłychaną ilość zieleni, drzew na ulicach, wielkich parków w samym centrum miasta. Tego nie można spotkać w żadnym z belgijskich miast.

JEAN-PIERRE DIEPENDAELE:



— Przed przyjazdem do Polski ogromnie byłem ciekawy konfrontacji moich wyobrażeń o tym kraju z tym, co zobaczę na miejscu. Znałem trochę historię Polski, wiedziałem, że ostatnia wojna zadała jej wiele bolesnych ciosów, że stolica — Warszawa legła w gruzach, a następnie dzięki solidarności Polaków wielkim wysiłkiem została odbudowana. Zaskoczyło mnie jednak na miejscu, że odbudowano również wszystkie cenne zabytki: całe Stare Miasto, katedrę, operę, które dziś wyglądają tak, jak gdyby nigdy nie były zniszczone. Jeszcze obecnie, 30 lat po wojnie, odbudowuje się warszawski Zamek. Wiele to mówi o charakterze samych Polaków: o ich miłości do Ojczyzny, przywiązaniu do jej historii i tradycji, wreszcie o ich sentymentalności. Nie wydaje mi się, by jakkolwiek inny naród zdobył się na coś podobnego.

Pobyt w Polsce, choć krótki, okazał się ciekawszy i dał mi więcej niż się spodziewałem zarówno pod względem naukowym (zebrałem na miejscu wiele ciekawych materiałów, które przydadzą mi się w trakcie studiów) jak i turystycznym. Zachęcił mnie do przyjazdu tu raz jeszcze.

IVO DENECKERE:



— Pierwsze wrażenie, jakie odniosłem zaraz po przyjeździe do Warszawy, było, że wszystko tu jest olbrzymie: ulice są bardzo szerokie, pomniki ogromne, place rozległe, parki, nawet w centrum miasta — wielkie. Jest to ogromna zaleta w dzisiejszych czasach, gdy brak przestrzeni przytacza człowieka, zwłaszcza mieszkańca wielkich miast.

Warszawa jest miastem, w którym, wydaje mi się przyjemnie jest mieszkać. Również ludzie są tu niezwykle mili, serdeczni, gościnni. Choć jest to mój pierwszy pobyt w Polsce, nie po raz pierwszy stykałem się z Polakami. Znam wielu Belgów polskiego pochodzenia. Również jedna z moich koleżanek ze studiów jest z pochodzenia Polką. Nazywa się Liliane Kaczyńska, dobrze mówi po polsku, co roku spędza w Polsce wakacje u swoich krewnych. Wydaje mi się, że wszyscy Polacy, z którymi zetknąłem się w Belgii, są pomimo belgijskiej narodowości, bardzo dumni, że są Polakami i fakt ten zawsze podkreślają.

Chciałbym lepiej jeszcze poznać Polskę i Polaków. Wydaje mi się, iż istnieje pewne podobieństwo pomiędzy Polakami i Flamandami, mające swe źródła w historii ucisku naszych narodów. Gdy przyjadę tu następnym razem, już jako turysta, zamierzam zwiedzić nie tylko miasta, ale również piękne regiony turystyczne, których w Polsce jest wiele.

A. R.

Fot. W. BARCZUK



W Polskiej Akademii Nauk w Warszawie prof. Vranckx wygłosił wykład na temat regionalizmu europejskiego

Odwiedzajcie
krewnych i znajomych w Kraju
Posiadacze paszportów konsularnych
jadą bez bonów

TRANSTOURS

**PIERWSZY ORGANIZATOR
WYJAZDÓW DO POLSKI**

- ▲ załatwia wszelkie formalności paszportowe i wizowe
- ▲ sprowadza krewnych i znajomych z Polski do Francji na urlop
- ▲ przekazuje pieniądze do Polski po bardzo korzystnym kursie
- ▲ wystawia bilety kolejowe i lotnicze po cenach oficjalnych i zniżkowych
- ▲ organizuje wyjazdy do Polski zbiorowe i indywidualne

**POCIĄGI BEZPOŚREDNIE DO:
WARSZAWY — POZNANIA — KRAKOWA
— WROCŁAWIA I KATOWIC**

**ZWRACAJCIE SIĘ Z ZAUFANIEM
unikniecie kłopotów i zbytecznego zachodu**

**PARIS-TRANSTOURS 49, av. de l'Opéra
tél.: 742-47-39 oraz korespondenci terenowi**



RODAKU! Wytnij i zachowaj to ogłoszenie, a na pewno Ci się kiedyś przyda. Będziesz chciał sobie przypomnieć smak produktów polskich — wędlin (12 gatunków), ciast (makowce i serniki), grzybów, śledzika bałtyckiego, wódki (17 gatunków), piwa (4 gatunki) oraz wielu jeszcze innych produktów importowanych z Kraju — wszystko to możesz kupić w

**SKLEPIE POLSKIM
(Firma Brzostek)**

przy 11, rue Joffroy, Paris 17-e, tél. 622-55-52. Métro: Wagram i Rome, autobus nr „11” z Gare du Nord i „53” z Opery.
Sklep czynny w tygodniu do godziny 21, z przerwą obiadową od 14 do 16,30, w soboty czynny cały dzień. W niedziele sklep nieczynny.
Napisz do Sklepu Polskiego, a dostaniesz wykaz produktów z cenami i warunkami przesyłki.

**P
K
O** 23, rue Talbout Paris IX-ème
Tél. 824-42-02
Métro: Chaussée d'Antin

**BANK
POLSKA
KASA OPIEKI S.A.**

■ Udziela wszelkich informacji osobście, telefonicznie i korespondencyjnie.

- Przyjmuje zlecenia z FRANCJI do POLSKI na towary PKO oraz pieniądze dla rodzin i znajomych w Polsce. Dostawa towarów i wypłaty w gotówce są dokonywane w miejscu zamieszkania odbiorcy.
- Przekazuje wpłaty na koszty podróży dla osób zaproszonych z Polski do Francji.
- Przyjmuje wkłady na oprocentowanie oraz załatwia wszelkie inne operacje bankowe.
- Na żądanie wysyłamy prospekty, cenniki i materiały informacyjne.

**USŁUGI PKO są
najbardziej korzystne.**



Balet osnuty na piosence Michel Delpecha „Pour un flirt avec toi”. Tańczy Magda Sokołowska z zespołem

MAGDA SOKOŁOWSKA i WŁODZIMIERZ GAWROŃSKI PRZEBYWALI W PARYŻU

Przez Paryż przewija się bardzo wielu polskich artystów, ludzi teatru, radia, telewizji. W ramach istniejących i rozszerzanych stale kontaktów kulturalnych pomiędzy obu krajami wizyty Polaków są coraz częstsze i coraz niezbędniejsze. Ostatnio przebywał we Francji znany reżyser polskiej telewizji p. Włodzimierz Gawroński oraz jego małżonka, wybitna artystka p. Magda Sokołowska-Gawrońska.

P. Włodzimierz Gawroński pracuje stale w katowickiej telewizji. Ośrodek ten wyspecjalizował się szczególnie w programach rozrywkowych i osiągnął w tym zakresie wyniki znane nie tylko w skali ogólnopolskiej, ale również i europejskiej. Intencją p. Włodzimierza Gawrońskiego jest zapewnienie widzom Śląska i całej Polski dobrych, interesujących programów przy utrzymaniu najwyższego poziomu artystycznego, udostępnienie im zdobyczy rewolucyjnej i w ogóle artystycznych innych krajów, a w ich liczbie i Francji.

Z Francją łączy znakomitego reżysera dawne i silne więzy. Siedem lat temu przygotowywał p. Gawroński dla telewizji francuskiej program rozrywkowy z udziałem polskich wykonawców. Konferansjer przyjechał z Paryża, był nim Gérard Klein, a jednocześnie ze strony polskiej konferansjerkę prowadzili Kisielewski w Katowicach i Tomaszewski w Paryżu. W programie był między innymi duet fortepianowy: jeden pianista grał w Katowicach, a drugi w Paryżu. Mimo że emisja szła, jak to się mówi „en direct”, pianiści nie widzieli się wzajemnie. Zestrojone zostały tylko oba fortepiany.

Polscy widzowie nie mogli, niestety, oglądać tej emisji. Nie pozwalała na to wtedy jeszcze warunki techniczne. A szkoda, bo emisja była nadzwyczaj udana i we Francji spotkała się z wyjątkowo gorącym przyjęciem. P. Gawroński otrzymał za swe osiągnięcie oficjalne pełne pochwał podziękowanie. Dzisiaj, dzięki wprowadzonym udoskonaleniom technicznym, mogliby oglądać tę emisję widzowie z całej Polski.

Podczas obecnego pobytu w Paryżu nawiązał p. Gawroński wiele ciekawych kontaktów z francuskim środowiskiem artystycznym, zebrał wiele spostrzeżeń i pomysłów, które wykorzysta w swej pracy w Katowicach. Na jego zaproszenie pojedzie do Polski znany kompozytor Michel Legrand i będzie dyrygował Wielką Orkiestrą Polskiego Radia i Telewizji. Utwory jego będą wykonywane przez polskich piosenkarzy, przez polski balet. Michel Legrand spędzi w Polsce tylko dwa dni, ale pobyt jego będzie dokładnie przygotowany na wiele tygodni wcześniej. We Francji, w Polsce i w wielu innych krajach Michel Legrand uważany jest za wielką gwiazdę, za autora najlepszych współczesnych piosenek francuskich i dlatego przyjazd jego do Polski jest tak bardzo oczekiwany.

P. Magda Sokołowska przybyła do Paryża na okres czterech miesięcy jako stypendystka rządu francuskiego. Nawiązała tutaj również wiele interesujących znajomości oraz wystąpiła kilkakrotnie w telewizji francuskiej. Jej przyjaciiele francuscy przyjęli ją bardzo serdecznie. P. Sokołowska spotkała się ze znakomitymi aktorami Louis de Funès i Jean-Paul Pascal. Bardzo ucieszył się z jej przyjazdu Michel Delpech. Do jego piosenki „Pour un flirt avec toi” skomponowano w Polsce balet. Pokazany był on w telewizji polskiej, w wykonaniu p. Magdy Sokołowskiej, która śpiewała i tańczyła razem z zespołem.

W Polsce znana jest p. Magda Sokołowska ze swych występów i w sztukach klasycznych, przede wszystkim w Teatrze Słowackiego w Krakowie i w sztukach współczesnych, m. in. w teatrze Tadeusza Kantora „Cricot”, i w rewiałach, i w telewizji.

„Tygodnik Polski” i cała rodzina Czytelników naszego pisma zachowa we wdzięcznej pamięci występ p. Magdy Sokołowskiej podczas noworocznego spotkania w redakcji, na który znakomita artystka zgodziła się tak chętnie i który uświetnił naszą tegoroczną uroczystość.



Państwo Gawrońscy podczas swego pobytu w Paryżu na tarasie kawiarni na Wielkich Bulwarach

L'air du temps

Qui dit „rodéo” entend cheval. Ce terme qui fait penser aux cow-boys, est un mot espagnol. Et si vous voulez en savoir davantage le Larousse nous apprend qu'il s'agit d'une fête donnée à l'occasion du parquage des bêtes dans certaines régions d'Amérique ou encore qu'il s'agit d'un jeu américain qui consiste, pour le cavalier, à maîtriser un cheval ou un boeuf sauvages. Voilà.

Maintenant voici l'explication d'une nouvelle manifestation que l'on verra en Pologne. Son titre de travail est justement „polskie rodéo”. Ce rodéo polonais ne consistera pas à maîtriser des bisons sauvages transportés spécialement de Biato-wieza. Non, ce sera une grande fête hip-pique tout simplement qui relèvera du numéro de cirque avec les indispensables prouesses et une revue historique.

Le côté spectaculaire sera assuré par

quelques célèbres cascadeurs de cinéma qu'accompagneront douze amazones et vingt-quatre cavaliers. Ils démontreront tous ce qu'on peut voir dans les westerns ou les films de cape et d'épée. Le côté revue historique, ce sera une attaque des célèbres hussards ailes, la charge de Samosierra remportée par les Polonais de l'armée napoléonienne et d'autres hauts faits historiques accomplis avec l'amie cheval.

La revue entière durera de deux à trois heures et la troupe se produira en tournée partout où il y aura des stades suffisamment grands. Qu'on se le dise, la première sera donnée le 22 juillet prochain dans un stade de Varsovie. Des attaques de diligence comme si vous y étiez, des acrobaties à faire frémir etc., etc. Un beau spectacle non pas à odeur d'essence mais de crottin puisque le cheval a toujours marché à l'avoine!



QUAND LA FABRIQUE D'INSTRUMENTS SE MET A JOUER

Depuis vingt ans qu'elle existe, la Fabrique d'Instruments à vent et de percussion de Varsovie fournit annuellement plus de 1800 jeux complets. Jeux de percussion, trompettes, trombones, fanfares, tous les cuivres possibles, sont achetés par les amateurs de musique de toute la Pologne, une infime partie est dirigée vers l'exportation.

Les 150 employés de la fabrique veillent à la bonne qualité des instruments et parmi ces employés s'est formé un groupe d'amateurs qui, le travail terminé, se consacre au prolongement artistique de leurs occupations professionnelles et font danser les autres, nous pouvons le voir sur la photo.



En courant... En courant... En courant...

● Cracovie qui est un des plus grands ensembles urbains anciens en Europe a bien du souci pour la conservation de cet ensemble. Jusqu'à présent on a restauré 30% des maisons, 20% sont en cours de restauration. 16 000 m³ de bâtisses sans valeur vont être rasées, la plupart ont été construites à la fin du XIX^e siècle et dans la période de l'entre-deux guerres. Tout cela pour que Cracovie reprenne entièrement son aspect d'antan.

● Un catalogue unique en son genre va être édité par le Laboratoire de la Protection de la Nature PAN de Cracovie. Il s'agit de la liste de tous les monuments inanimés de la nature existant en Pologne. Il y en a plus de 700. Chaque curiosité est accompagnée d'une note explicative sur son origine, sa valeur scientifique et esthétique.

● L'aérodrome de Gdańsk-Wrzeszcz restera ouvert jusqu'à la fin avril. Après cette date les avions changeront de base et le terrain sera livré à deux entreprises de construction de logement qui y élèveront les immeubles d'un futur quartier pour 40 000 habitants.

● Dernièrement les entreprises de tabac de Nysa ont acquis une quantité de tabac jamais atteinte. La région d'Opole se prête particulièrement bien à la culture du tabac de type Havane. La production totale de 800 tonnes (obtenue sur 550 ha de ter-

rain) est entièrement destinée à l'exportation.

● Lors de recherches conduites dans le nord-ouest de la Pologne, particulièrement en Mazovie et Podlasie, on a trouvé de nombreux vestiges de végétaux des anciennes époques géologiques, du trias surtout, soit d'il y a 200 millions d'années. Lors de forages on est tombé sur des couches de fossiles de végétaux. Des traces ont également été relevées dans les roches.

● Le compositeur polonais Tadeusz Baird a obtenu le prix Arthur Honneger en ex-aequo avec le compositeur français Claude Balife, prix accordé tous les deux ans pour une activité musicale dans la ligne tracée par Honneger. 98 candidats représentant 25 pays prenaient part au concours.

● Les pêcheurs de la localité d'Uniescie dans le district de Koszalin ont pris dans leurs

filets un dauphin, visiteur très rare de la Baltique. Le mammifère pesait 31 kg. Le dauphin, une fois apprêté, fera partie du cabinet de sciences naturelles de l'une des écoles de la voïvodie de Koszalin.

● Tylicz, une petite localité des environs de Krynica, va être aménagée en une station thermale qui promet de devenir par la suite le plus grand concurrent de Krynica, puisqu'on y a trouvé des sources naturelles aux vertus semblables à celles de Krynica. On prévoit que le lieu pourra accueillir environ 2 000 curistes à la fois.

● Du 27 au 30 juin prochain se tiendra à Krynica le festival d'arias et de chants Jan Kiepura qui réunira des solistes célèbres et des chanteurs-amateurs de toute la Pologne. Les lauréats du concours d'amateurs seront ensuite dirigés vers des écoles supérieures de musique.

LE PLANEUR RESTE AU DEVANT DE LA SCENE

Bien que depuis longtemps les planeurs polonais construits à Bielsko-Biała aient conquis le marché international et que les pilotes aient remporté à leur bord bien des victoires, les ingénieurs polonais ne se sont pas endormis un seul instant sur leurs lauriers et sur leurs planches ils étudiaient d'autres modèles toujours plus modernes.

Lors des derniers championnats du monde qui se sont déroulés en Australie une fois encore les Polonais ont surpris en volant sur de nouveaux planeurs en laine de verre et Jan Wróblewski a pris la place de vice-champion du monde.

Le mensuel ouest-allemand „Der Adler” remarquait que lors de ces championnats, sur les 67 participants, 61 volaient à bord d'avion de construction ouest-allemande seuls les Polonais avaient leurs propres machines, des „Jantar-1” et des „Jantar-Standard”, dont les valeurs étaient au moins égales aux machines allemandes sinon supérieures.

A l'heure actuelle ces planeurs de laine de verre qui ont fait leurs preuves vont être produits en série, la technologie étant parfaitement au point. Déjà les carnets de commandes sont pleins. Les acheteurs sont en général les pays de l'Europe de l'Ouest. L'entreprise de Bielsko-Biała est en mesure de fournir des appareils sur le marché intérieur pour les aéro-clubs. Quand au bureau „Pezetel” de

la Centrale du Commerce extérieur polonais qui se charge de la vente à l'étranger, il souligne que le succès revient aux constructeurs Adam Kurbiela et Wiesław Gębala.

LE PORT TRAVAILLE DE NOUVEAU

Le temps clément a permis aux péniches de reprendre plus tôt que normalement le service sur les cours d'eau libres de glaces. Dans le port du gravier à Varsovie, dans le quartier de Zerań, toutes les péniches destinées

au transport du gravier, ont été vérifiées avant la saison. Elles vont travailler sans cesse car on construit partout en Pologne et le gravier est indispensable.

(Photo CAF)



SZCZECIN-ŚWINOUJŚCIE, LES PORTS DU CHARBON

L'ensemble formé par les ports de Szczecin Swinoujście constitue la base la plus importante de chargement du charbon. L'année passée la quantité chargée était de 10 millions de tonnes, cette année on pense à 6,9 millions pour le port de Szczecin et à 4,1 million pour celui de Swinoujście.

Sans arrêt des travaux de modernisation continuent à être entrepris à Swinoujście et on pense recevoir des cargos de 60-70 000 tonnes, en conséquence la nouvelle base de chargement qui va être construite cette année, pourra recevoir 5 millions de tonnes de charbon, elle commencera à fonctionner en 1975. Donc, d'ici 1976, le seul port de Swinoujście pourra charger à bord des cargos 10 millions de tonnes de charbon.



Dla Pań i o Paniach

POLSKA DLA POCZĄTKUJĄCYCH

Olgierda Budrewicza nie trzeba przedstawiać Czytelniczkom „Tygodnika Polskiego”. Globtrotter, który materiały do swych reportaży zbiera w najdalszych zakątkach kuli ziemskiej, filmowiec i literat, autor książek poświęconych Warszawie.

Najnowsza publikacja Budrewicza jest ewenementem w jego dorobku. Jest to rodzaj przewodnika po Polsce wydane nie tylko po polsku, lecz także w językach: francuskim, angielskim, niemieckim, szwedzkim. Inność polega na tym, że książka nie jest tradycyjnym spisem zabytków, uzdrowisk, szczytów górskich i tras podróży, lecz bardzo osobistą gawędą, własną propozycją autora na temat co zobaczyć, czego spróbować i doświadczyć.

Pisze Budrewicz na przykład o grzybach, proponuje zwiedzenie Kanału Augustowskiego, wylicza zabytkowe wiatrak i kolejki wąskotorowe. Dzieli się z Polakami z zagranicy i z cudzoziemcami swymi osobistymi doświadczeniami, oddaje do ich dyspozycji nie tylko swoje ulubione miejsca i potrawy, lecz także skrócone poglądy na temat charakteru Polaków, ich zalet i wad.

Książkę wydało Wydawnictwo Interpress, tytuł „Polska dla początkujących”, ilustracje Jerzego Flisaka. Serdecznie polecamy!

AU FUMET
SAVOUREUX



BRANDADE DE MORUE

Bien que les primeurs aient fait leur apparition aux étalages des marchands, bien que le soleil se fasse de plus en plus caressant, les journées fraîches sont encore courantes et il est bon de temps à autre de préparer un plat reconstituant. C'est le cas avec la morue et la brandade qu'on en fait est un très bon plat.

Achetez environ 500 gr de morue. Veillez à bien la faire dessaler au moins 24 h à l'avance en la trempant dans l'eau et en changeant l'eau de temps à autre. Si vous avez acheté des filets, 12 h. suffiront. Ensuite mettez le poisson à cuire, quand l'eau arrive à ébullition, laissez frémir 10 mn. Retirez la morue et, avec une fourchette, effeuillez-la puis passez au hachoir.

Mettez dans un récipient un verre d'huile chaude, ajoutez la morue qui est tiède avec 2 gousses d'ail passées au presse-ail et finissez d'écraser au pilon. En petites quantités ajoutez la valeur d'un autre verre d'huile, puis 1 verre de lait chaud et 2 cuillers à soupe de crème fraîche. Vous travaillerez encore la brandade au bain-marie pendant 1/4 d'heure. Faites frire des croûtons.

Arrangez la brandade sur un plat de service chaud, décorez avec les croûtons frits et servez avec une bonne salade de chicorée frisée à l'ail.

ERNESTINE DODUE

naj

NAJNOWSZA niskokaloryczną odżywką dietetyczną dla osób stosujących kurację odchudzającą jest „Minimal”. Preparat ten produkowany przez Opolskie Zakłady Koncentratów Spożywczych „Owita”, poprzednio przebadany w klinikach Poznania i Warszawy, jest cennym uzupełnieniem diety. Powoduje uczucie sytości, jest dobrze tolerowany przez organizm i nie daje objawów ubocznych. Stosowanie „Minimalu” znacznie obniża poczucie łaknienia, normalnie występujące w czasie kuracji odchudzającej. Preparat pokrywa całodzienne zapotrzebowanie organizmu na białko, witaminy i sole mineralne. Systematycznie i prawidłowo stosowany zapewnia w stosunkowo krótkim czasie utratę nadwagi.

CIEKAWOSTKI

FRANCUZKA SPIEWA O WARSZAWIE

Marie Laforet, jedna z najpopularniejszych piosenkarek francuskich, której nazwisko nie schodzi z czołowych miejsc na listach przebojów prowadzonych przez rozgłośnię radiowe, czasopisma i domy płytowe, ma w swoim repertuarze również melodyjną piosenkę pt. „Warszawa”. Zapytana co ją skłoniło, że śpiewa o stolicy Polski piosenkarka powiedziała:

„Słowa piosenki „Warszawa” zostały zainspirowane przez podróż, jaką odbyłam do Polski kilka lat temu. Głęboko mnie wzruszyły zalety ludzi, których spotkałam, wśród nich nieodżałowanego Zbigniewa

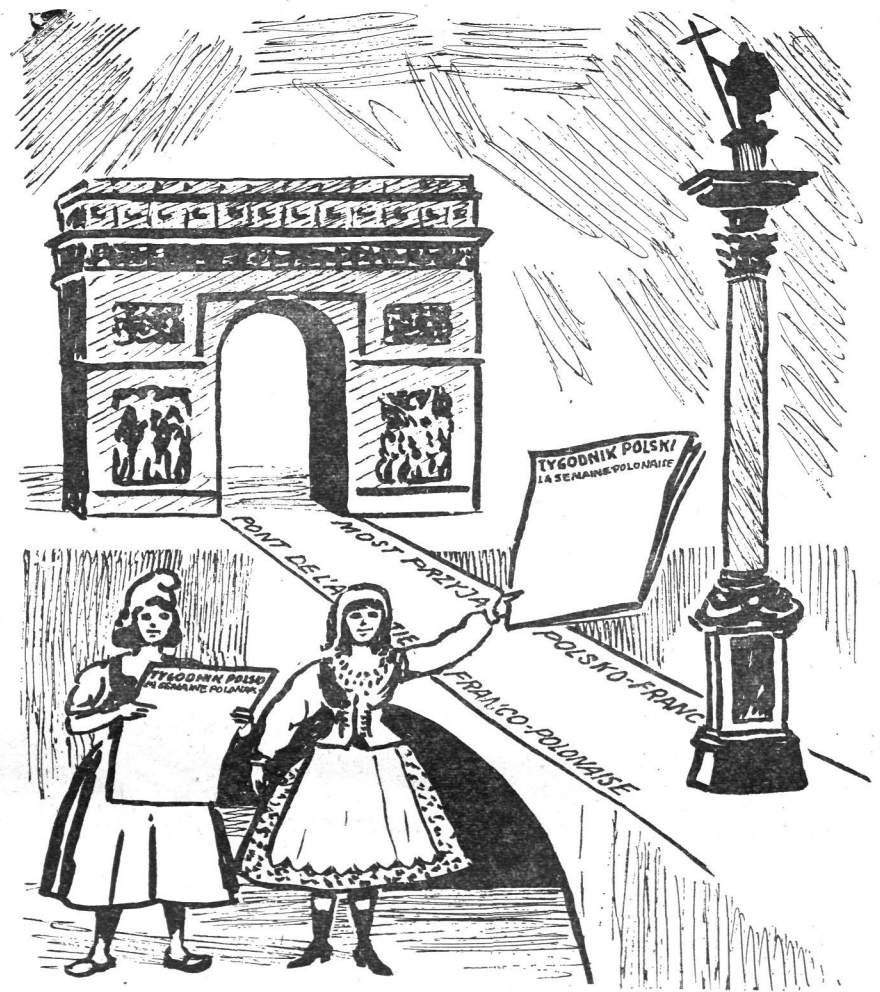
NAJCIEKAWIEJ zapowiadającym się serialem telewizyjnym jest przygotowywany obecnie siedmioodcinkowy film TV o Poli Negri. Akcja rozgrywać się będzie w Warszawie i częściowo w Berlinie, obejmując przede wszystkim te dwa okresy życia najslawniejszej polskiej gwiazdy światowego kina. Scenariusz opiera się na wspomnieniach Poli Negri, które ukazały się najpierw w Ameryce, następnie drukowała go w odcinkach warszawska prasa a niebawem ukaze się nakładem jednego z polskich wydawnictw.

NAJCZĘŚCIEJ rodzą się ostatnio trojaczki we Wrocławiu. Jeszcze nie opuściły inkubatora panny Bekówny: Alicja, Ewa i Monika, a tu nowa trójka! Wrocławianka Jadwiga Soban urodziła trzech chłopców: Krzysztofa, Grzegorza i Andrzeja. Cała szóstka opuści niebawem szpital, a personel kliniki zastanawia się, kiedy przyjdą na świat następne trojaczki. Bo wrocławska placówka bije pod tym względem wszelkie rekordy: w ciągu ostatnich jedenastu lat aż sześciokrotnie urodziły się tu trojaczki.

Cybulskiego — ich humor, szlachetność i uczuciowość. Stanowiło to dla mnie lekcję męstwa. Napisałam piosenkę o Warszawie, wyrażając w ten sposób szacunek dla tych ludzi, których poznałam i tych, których nie zdążyłam poznać. Mam nadzieję, że oni to zrozumieją”.

FESTIWAL IM. GRAŻYNY BACEWICZÓWNY

Już po raz siódmy odbędzie się w Częstochowie w połowie marca Polski Festiwal Skrzypcowy im. Grażyny Bacewiczówny. Poza znanymi zespołami z Kraju wezmą w festiwalu udział również soliści zagraniczni a wśród nich Jean-Pierre Wallez z Francji.



— „Tygodnik” takie mosty nie tylko rysuje: on je także co tydzień naprawdę buduje. Pomóżcie mu wznosić takie mosty! Werbujcie nowych prenumeratorów!

— „La Semaine Polonaise” ne se contente pas de dessiner de tels ponts. Elle se fait aussi un devoir d'en construire. Aidez-la à jeter ces ponts! Recrutez des lecteurs!

Rys. Marek Kononowicz

PORTRET TYGODNIA



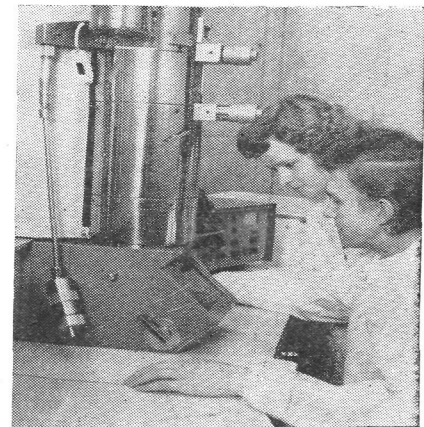
HANKA BIELICKA

Wśród dorocznych laureatów nagród m. st. Warszawy za szczególne osiągnięcia w upowszechnianiu kultury znalazła się w bieżącym roku m. in. znana i ogromnie popularna aktorka — **Hanka Bielicka**. Od 1949 roku na stałe związana ze stolicą. Aktorka estrady, a także filmu i teatru. W latach 1949—1954 pracowała w Teatrze Współczesnym, od 1954 r. do chwili obecnej pracuje w Teatrze „Syrena”. Ponadto współpracuje stale z ogromnie popularną w Kraju audycją radiową pt. „Podwieczorek przy mikrofonie”. Przez pięć lat prowadziła sama kabaret „Pod gwiazdami” w kawiarni o tej samej nazwie.

Wielokrotnie występowała za granicą, zyskując w ośrodkach polonijnych dużą popularność. Grała w 10 filmach fabularnych.

W okresie 25 lat swojej pracy w Warszawie wzięła udział w około 30 000 koncertów estradowych organizowanych w zakładach pracy, domach kultury itp.

UCZONE BIAŁOGŁOWY



Cenne i skomplikowane przyrządy lubią, gdy obchodzić się z nimi delikatnie. Nic więc dziwnego, że coraz częściej powierza się je kobiecym dłoniom i uczonym kobiecym głowom. Niedawno w Warszawie otwarto nowoczesne laboratorium mikroskopii elektronowej. Z cennej, unikalnej aparatury nowego laboratorium korzystać będą pracownicy różnych ośrodków naukowych. Wiele z tych skomplikowanych urządzeń obsługują właśnie kobiety. Na zdjęciu widzimy panią: Mrozińską i Szemraj przy mikroskopie elektronowym.

Z „Nowej Księgi Przysłów Polskich”

Mądrość:

Przyrodzone cudze wady, kto mądry znosi bez zwady.

La semaine des Jeunes



les ouvrages que je leur recommande?

Si. Entre autres.

Mais je voudrais surtout que mon détective privé réussisse à comprendre et ensuite à me faire comprendre comment et pourquoi naissent certaines modes.

Quelles modes? Eh bien, vous n'êtes certainement pas sans savoir que le personnage de Hitler connaît actuellement une vogue extraordinaire.

NE L'OUBLIONS JAMAIS

Est-ce parce que le mois dernier il m'est arrivé de regarder plusieurs épisodes de la série policière intitulée „Banacek” et que j'ai découvert que l'as qui a succédé à la télévision à l'incomparable Mannix, c'est-à-dire l'inégale Banacek, est d'ascendance polonaise? Toujours est-il que je brûle d'envie d'engager un détective privé.

Oui, j'embaucherais bien un détective privé. Avec des si, on mettrait Paris dans une bouteille. Et, comme dit un vieux proverbe français (à propos: avez-vous remarqué que le grand Banacek a souvent recours à des proverbes polonais?) si le ciel tombait, il y aurait bien des alouettes prises. Pourquoi est-ce que je dis cela? Parce que j'embaucherais bien un détective privé si j'en avais les moyens. Or, j'ai l'impression que cela n'est pas à la portée de mon escarcelle.

Vous vous demandez peut-être pourquoi je voudrais prendre à gages un détective privé?

Est-ce pour que ce fin limier prenne en filature Marcel Konieczny de Maizières-lès-Metz, Pola Reverend de Laval, Aline Kijowski de Liboussou par St. Vite (Lot-et-Garonne) et d'autres lecteurs de „La Semaine des Jeunes” et découvre pour quelle raison ils ne donnent pas de nouvelles de leur santé à leur journal bien-aimé?

Entre autres.

Mon détective privé n'aurait-il pas aussi mission de vérifier si les amis de „La Semaine des Jeunes” lisent

re. En France, on vient de publier une dizaine de livres sur le chef du Troisième Reich, parmi lesquels un „Hitler à travers la caricature internationale”, un „Hitler inédit”, un „Hitler Adolf” ainsi qu'un roman titré „Ersatz” dont l'auteur — René Fallet, un ami de Georges Brassens — n'hésite pas à imaginer un Führer garde-champêtre de quatre-vingt-quatre ans, goûtant les joies de la retraite et visitant en voyage organisé ce Londres qu'il rêva de conquérir! En Allemagne fédérale, la dernière foire du livre de Francfort n'a résonné, paraît-il, que des „Mémoires” de l'un des principaux collaborateurs de Hitler, Joseph Goebbels, de celles (vraies ou fausses) de Martin Borman, le dauphin du Führer, des entretiens de Rudolf Hess, qui fut également l'un des plus grands suppôts du maître du Troisième Reich, avec le directeur de la prison de Spandau (où Hess purgea la peine à laquelle l'avait condamné après la guerre le Tribunal Militaire International de Nuremberg), etc.

Que faut-il penser de cet engouement pour Hitler et l'hitlérisme? Faut-il s'en scandaliser?

Bien sûr, dans un sens, cette offensive de la littérature hitlérienne est presque normale. Comme presque trois décennies nous séparent maintenant de l'effondrement du Troisième Reich, les archives les plus secrètes commencent à s'ouvrir, les mémoires et les langues se délient, et les historiens en profitent. Bien

sûr, la plupart de ces témoignages et études sont importants, parce que les événements qu'ils relatent ont plus ou moins fait partie de notre destin et nous influencent encore.

Mais, comme l'ont fait observer plusieurs journaux, il y a aussi dans toute cette littérature hitlérienne des ouvrages „cherchant à créer un climat d'horreur, tombant dans un pieux sentimentalisme, et qui n'ont que de lointains rapports avec l'expérience de ceux qui ont réellement souffert”.

Ces livres malsains peuvent un jour ou l'autre tomber sous la main de nos amis. Ils peuvent aussi nous tomber sous la main à nous-mêmes. On ne peut pas exclure une telle hypothèse. Et c'est la raison pourquoi il faut que nous soyons tous immunisés contre leur action délétère.

„Je tiens nos unités à tête de mort prêtes à exterminer sans merci et sans pitié les hommes, les femmes et les enfants de souche polonaise et parlant polonais”. C'est du Führer — Hitler a prononcé ces paroles le 22 août 1939.

La guerre déclenchée par le maître du Troisième Reich a coûté la vie à plus de six millions de citoyens polonais. Six cent quarante-quatre mille d'entre eux ont trouvé la mort au cours des opérations militaires. Tous les autres ont été assassinés au cours d'exécutions massives et dans les camps d'extermination et de concentration. Dans le plus grand de ces camps, celui d'Auschwitz, on adressait aux nouveaux arrivants les paroles de bienvenue que voici:

„Vous n'êtes pas venus ici dans un sanatorium, mais dans un camp de concentration allemand d'où l'on ne sort que par la cheminée. S'il y a quelqu'un à qui cela déplaît, il peut immédiatement se faire électrocuter en se jetant contre les barbelés; s'il y a des Juifs dans le convoi, ils n'ont pas le droit de vivre plus de deux semaines, les prêtres peuvent vivre un mois, tous les autres — trois mois”.

C'était cela, l'hitlérisme.

Ne l'oublions jamais.

MARTINE

MOÛE KTÓRYŚ Z TWYCH KREWNYCH UPADA NA DUCHU?
POWIEDZ MU, ŹE „TYGODNIK” WLEJE MU OTUCHĘ!

VOUS ETES CURIEUX DE CONNAITRE LA POLOGNE?
NE VOUS CONTENTEZ PAS D'INFORMATIONS
FRAGMENTAIRES ET COMPRIMÉES —
LISEZ „LA SEMAINE POLONAISE”!

WYTNIJ

Nazwisko (Nom) _____ Imię (Prénom) _____

Adres (Adresse) _____

Pragnę zaprenumerować TYGODNIK POLSKI na 1 rok — 6 miesięcy — 3 miesiące.

Je voudrais m'abonner à la SEMAINE POLONAISE pour 1 an — 6 mois — 3 mois.

(Niepotrzebne skreślić — Rayer les mentions inutiles)

PRZEŚLIJ DO REDAKCJI

P
K
O

23, rue Taitbout, Paris 9^e

Tél. 824-42-02

Métro: Chaussée d'Antin

LA BANK
POLSKA KASA
OPIEKI S. A.
A PARIS

a le plaisir d'informer sa clientèle,
que conformément à la nouvelle réglementation des
changes (Journal Officiel n° 185 du 10.08.1973)
entrée en vigueur le 9.08.1973, les règlements
à destination de l'étranger et au profit
de non-résidents, sont autorisés dans la limite
de fr. 1.500,- sans aucun justificatif.
Les transferts à titre de secours sont autorisés
dans la limite de fr. 1.500,-
par demandeur et par mois.

„MISS COUTURE”
A. HUDYKA

Magazyn: 55, rue de Bouvines LILLE (Fives)

Telefon: 52-08-86

Siedziba: 199, rue de Paris LILLE,

Telefon: 53-10-03

Konfekcja męska,
damska i dziecięca
■ suknie ■ spódnice
■ swetry ■ bluzki
■ popeliny ■ tergal i płaszcze
PIERZE ▲ WSYPY ▲ POSZWY ▲ DAMASY
Ceny niskie
Na żądanie wysyłamy próbki

WYMIENIAMY KORESPONDENCJĘ

JERZY STRZESZEWSKI — Kra-
sińskiego 2/20, 01-601 Warszawa —
kolekcjonuje modele samochodów
osobowych 1/43, breloczki do klu-
czków i znaczki pocztowe o te-
matyce motoryzacyjnej, pragnie
nawiązać kontakty koresponden-
cyjne z osobami o podobnych za-
interesowaniach z Francji i Bel-
gii celem wymiany kolekcjoner-
skiej. Tylko poważne propozycje
mogą być wzięte pod uwagę.
Może pisać w językach: francu-
skim, angielskim i polskim.

BARBARA Cwiklińska — ul.
Ks. Piotra Sciegiennego 3/12,
83-200 Starogard Gdański — ma
16 lat, zbiera widokówki koloro-
we, zdjęcia piosenkarzy i opa-
kowania od czekolad; pragnie
korespondować z młodzieżą polo-
nijną.

KRZYSZTOF PIETRZAK — ul.
Grunwaldzka 6, 62-041 Puszczyko-
wo — bardzo chętnie nawiąże
przyjacielską korespondencję z
młodzieżą polonijną z Francji.
Interesuje się problemem Indian
północnoamerykańskich, życiem
młodzieży polonijnej, językami
obcymi, tenisem. Ma 18 lat. Od-
powie na każdy list.

WOJCIECH WIERUCHOWSKI —
Al. Niepodległości 4a/16, 59-300
Lublin — jest ślusarzem, ma 25
lat, pracuje w kopalni. Bardzo
interesuje się Francją i dlatego
chciałby nawiązać kontakt z na-
szymi Rodakami.

IWONA WASILEWSKA — ul.
Hetmańska 16 m. 5, 82-300 Elbląg
— za pośrednictwem „TP” prag-
nie nawiązać korespondencję z
młodzieżą francuską. Ma 18 lat i
jest uczennicą klasy licealnej.

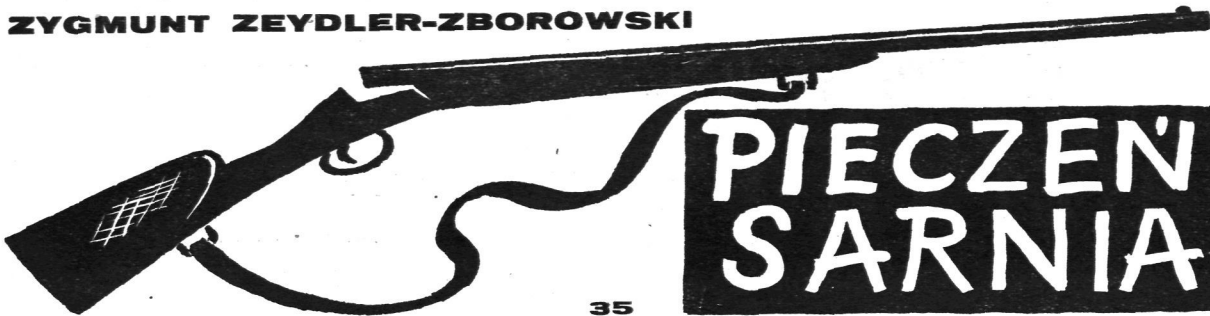
Interesuje się filatelistyką, muzy-
ką, filmem o tematyce proble-
mowo-młodzieżowej. Kolekcjonu-
je stare monety, widokówki, fo-
tostoryki aktorów filmowych i pio-
senkarzy oraz różne prospekty.

EWA KAMIŃSKA — Al. Nie-
podległości 35a/5, 65-042 Zielona
Góra — ma 19 lat i w tym roku
zdaje maturę. Interesuje się geo-
grafią i historią. Chciałaby wy-
mienić listy z rówieśnikami z
Francji.

STANISŁAW CISZEWSKI — ul.
Komuny Paryskiej 49, 41-100 Si-
mianowice Śląskie, woj. katowic-
kie — z zawodu jest kuźnikiem
i z racji tego zawodu interesuje
się modą. Chętnie nawiązałby
kontakt z młodzieżą polonijną z
Francji i Belgii. Poza sprawami
zawodowymi interesuje się malar-
stwem, rzeźbą, muzyką operową.
Ma 21 lat.

MAŁGORZATA BORZYCH —
ul. Giermków 18 m. 6, 82-300
Elbląg — pragnie korespondować
z młodzieżą francuską. Ma 18 lat
i jest uczennicą liceum ogólno-
kształcącego. Interesuje się ma-
larstwem, architekturą, muzyką
młodzieżową i poważną, filmem.
Kolekcjonuje widokówki, pros-
pekty, fotostoryki aktorów i pio-
senkarzy. Odpowie na każdy list.

JANINA PALYS — Chichy 23,
67-320 Małomice, powiat Szprofa-
wa, woj. zielonogórskie — uczen-
nica technikum włókienniczego
chciałaby nawiązać koleżeńską
korespondencję z młodzieżą polo-
nijną oraz wymienić widokówki
kolorowe. Z niecierpliwością o-
czekuje na listy.



Pan domu dwoił się i troił, ażeby rozruszać towarzystwo. Nalewał do kieliszków dobre pekaowskie wódki, nie szczędził paniom komplementów, sypał nie zawsze udanymi dowcipami, opowiadał nieco ryzykowne kawały i coraz częściej ocierał zroszone kroplistym potem czoło.

Po przekąskach, które były bardzo obfite i urozmaicone, podano barszcz z pasztecikami, a następnie w dużych kielichach zagrało czerwienią węgierskie wino „Egri Bikawer”.

— A teraz proszę państwa niespodzianka — powiedziała triumfalnie pani Mozyrska. — Na pieczone mamy dzisiaj pieczeń sarnią po myśliwsku.

Rozległo się zbiorowe westchnienie zachwytu i uznania: — Ooo!

Po chwili gospościa wniosła w namaszczeniem potężny półmich z dymiącym mięsikiem, a za nią szła jej młodsza pomocnica z taką samą porcją sarniny.

Jak na komendę szczerknęły noże i widelce. Biesiadnicy ruszyli do ataku.

Kociuba nałożył sobie na talerz sporą porcję, ponieważ przekąsek prawie nie spróbował zajęty rozmową ze swoimi sąsiadkami. Teraz obie panie na szczęście umilkły, zaabsorbowane sarnim udżem. W ogóle nieco ciszej zrobiło się przy stole. Gospodarz dołaj jeszcze wina i sam zabrał się do jedzenia, zawiązawszy sobie pod brodą dużą serwetę.

Nagle Kociuba poczuł, że coś zgrzytnęło mu między zębami. Przestał jeść. Ostrożnie wyjął to coś z ust i znieruchomiał. To była śrucina, gruba śrucina, jedynka albo może dwójka.

Do licha — pomyślał — skąd oni wzięli tę sarnę? Od kogo? A może... zupełnie przypadkowo... może trafił na trop...?

Stracił apetyt. Schował śrucinę do kieszeni i z trudem skończył jeść to, co miał na talerzu.

Potem podano kompoty, kremy, jakieś ciasta, herbatę, kawę. Nastroj stawał się coraz bardziej ożywiony. Wielokrotnie pito zdrowie gospodarzy, jako że to była piętnasta rocznica ich ślubu. Gospodarze rewanżowali się, wznosząc toasty na cześć gości i tak dalej.

Wreszcie uczta dobiegła końca i biesiadnicy z pewnym wysiłkiem podnieśli się od stołu. Wszyscy przenieśli się do sąsiedniego pokoju, który był przygotowany do tańca. Nastawiono adapter.

Kociuba nie należał do najlepszych tancerzy, ale raczej wprost przeciwnie. Jakoś sobie radził dopóki rozbrzmiewała nowoczesna bigbitowa muzyka i dopóki jego partnerka podrygiwała w znacznej odległości, gdy jednak towarzystwo zażądało tradycyjnych tańców, sytuacja uległa znacznemu pogorszeniu. W tangu, w walcu angielskim czy w slow-foxie trzeba było niemałej techniki, żeby partnerce nie podeptać nóg. To już nie były te beztrudne podskoki — każdy sobie. Poza tym trudno mu było skupić się na tańcu, ponieważ nieustannie myślał o sarnie, która padła ofiarą kłusownika.

Jak tu się dowiedzieć, skąd oni zdobyli to mięso — myślał.

Towarzystwo rozochociło się, Mozyrski szalał, podobny do pływającego King Konga. Przyspiewywał, przytupywał i już nie troszczył się o ocieranie potu, który spływał mu strugami po szyi i policzkach.

Marlena prawie wyłącznie tańczyła ze swoim narzeczonym, wpatrzona w niego jak w przysłowiowy obraz. W pewnym momencie przypomniawszy sobie jednak o swoim podopiecznym i podeszła do Kociuby.

— Jak się pan bawi, panie Franku?

— Znakomicie. Jestem pani niesłychanie wdzięczny, że mnie pani zabrała ze sobą.

— A widzi pan. Nie chciał pan jechać.

— Nie wiedziałem, że to są tacy mili, bezpośredni ludzie.

— Ach, Krystyna jest urocza, a jaka przyzwoita, dobra przyjaciółka. To jest człowiek, na którym można polegać. Leon także jest bardzo miły, tylko ma taką trochę dziwną aparycję. Trzeba się do niego przyzwyczaić.

Kociuba pomyślał, że nie łatwo jest przyzwyczaić się do „aparycji” pana Leona, ale nie wyraził głośno swoich myśli.

— Może zatańczymy? — zaproponowała Marlena.

— Jestem bardzo kiepskim tancerzem, więc jeżeli pani dba o swoje pantofelki oraz nogi...

— Drobiazg — roześmiała się Marlena. — Tutaj przeważnie panowie depczą mi po nogach. Przyzwyczaiałam się.

— Wydaje mi się, że pan Pachocki...

— Och, Karol tańczy doskonale, przynajmniej ja tak uważam. Taniec z nim to prawdziwa przyjemność.

— Nie chciałbym zbyt jaskrawo kontrastować z panem Pachockim — powiedział kwaśno Kociuba.

Roześmiała się.

— Niechże pan nie urządza takich historii, panie Franku. Zupełnie tak, jakby pan był zazdrosny o Karola. To nie ma sensu. Idziemy tańczyć.

Tańczyli i, o dziwo, Kociubie nawet nieźle to szło. Był dumny z siebie, ale nie zauważył, że Marlena mocną ręką przejęła w tańcu inicjatywę. Zauważył natomiast, że Pachocki nie był w szampańskim humorze. Parę razy pochwyił jego chmurne spojrzenie. Zazdrosny — pomyślał — albo boi się, żeby jego ukochana nie powiedziała czegoś niepotrzebnego. Jest już po paru dobrych wódkach i po winie.

Bawiono się jeszcze w najlepsze, gdy Kociuba postanowił opuścić rozochoczone towarzystwo. Dochodziła druga. Czuł się zmęczony. Pożegnał się dyskretnie z gospodarzami, dziękując za „przemijającą i ułotnił się pośpiesznie, w obawie, żeby go nie zatrzymała Marlena. Schodząc po schodach myślał o sarnie strzelonej śrutem.



— Z tego wynika, że tę sarnę czy też kózka zastrzelił kłusownik — powiedział Downar.

Kociuba skinął głową. — Nie ma żadnej wątpliwości. Sarnę wiono strzelać ze sztucera albo breneka. W żadnym wypadku śrutem. Należałoby zbadać skąd oni dostali to mięso. Musiał ktoś im dostarczyć. Jeżeli kłusownicy handlują sarniną, to znaczy, że

to jest akcja zakrojona na większą skalę. Taki zwykły kłusownik używa raczej upolowaną zwierzynę na własne potrzeby, najwyżej jakiegoś tam zająca odstąpi zaufanemu sąsiadowi. Ale, jeżeli tacy ludzie, jak Mozyrscy...

— No tak... — przerwał mu Downar.

— Musimy dowiedzieć się skąd pochodziła ta sarnia pieczeń. Ale jak to zrobić? Wprost zapytać o to Mozyrską? Nie bardzo. To byłoby niezręczne.

— Może by przez gospozię? — podsunął Kociuba.

Downar strzelił palcami.

— To jest myśl. Przez gospozię. Ale kto to zrobi? Ty nie możesz się do tego mieszać. Powiedz mi Franku, jak wygląda ta gospościa? Młoda, stara?

— Będzie miała ze czterdzieści parę. Nawet niczego sobie, taka owszem, owszem, przy kości. Z tych wszystkich, które tam były na tym przyjęciu, to — prawdę mówiąc — ją bym wybrał.

— Czekać, czekać... Kogo by tu... — Downar w zamyśleniu gładził się po starannie wygolonym podbródku. — Aha, już mam. Pakuła. Oczywiście, że Pakuła.

— Czy da sobie radę, panie majorze? — zaniepokoił się Kociuba.



Rys. Marek Kononowicz

Downar roześmiał się. — Chyba żartujesz? Pakuła nie poradziłby sobie z gospozię? Gwarantuję, że nie tylko dowie się wszystkiego, ale jeszcze przyniesie do komendy kilka doskonałych kotletów.



Tym razem jednak Downar doznał poważnego zawodu. Wprawdzie sierżant Pakuła wstępnym bojem zdobył sobie serce gospozi, ale o sarninie niczego się nie dowiedział. Owszem, udzieliła mu szczegółowych wskazówek jak przyrządzać sarnią pieczeń, podała wykaz ziół i przypraw, które należy dodać, aby mięso nabrało odpowiedniego aromatu, doradziła nawet gatunki win, najlepiej pasujących do sarniny i to wszystko. Jak zdobyć udziec sarni tego nie wiedziała, albo nie chciała powiedzieć. Twierdziła, że pan Mozyrski od czasu do czasu jeździ na polowanie i przywozi to sarnę, to zające, to szynkę z dzika. cdn.

Koncertował na wszystkich kontynentach

Obywatelem świata można nazwać wirtuoza **Antoniego Kątskiego**. Jego życie to nie kończąca się podróż po świecie. Pochodził z muzycznej rodziny, której dwóch członków zyskało światową sławę — Apolinary, skrzypek wirtuoz i kompozytor, założyciel Instytutu Muzycznego w Warszawie oraz on sam pianista. Urodził się 27 października 1817 roku w Krakowie. Pierwszych lekcji udzielał mu ojciec, następnie kształcił się w konserwatoriach w Warszawie, Moskwie, Wiedniu.

Koncertował od najmłodszych lat. Nie miał jeszcze pięciu, gdy wystąpił na koncercie dobroczynnym w Krakowie. Dalsze lata to nauka i koncerty w Kraju, Europie a później Ameryce, Australii, Nowej Zelandii, wyspach Oceanii, Indiach, Syjamie, Chinach, Japonii, Syberii.

PEREGRYNACJE PO KARTACH HISTORII

W 1836 roku zamieszkał w Paryżu, gdzie w 1848 roku mianowany został kapitanem Gwardii Narodowej, który tytuł bardzo sobie ceniał. W latach 1851—1853 mieszkał w Berlinie, w 1854—1867 w Petersburgu, w 1867—1883 w Londynie, skąd przeniósł się

na stałe do Stanów Zjednoczonych.

W czasie kilku- i kilkusetletnich stałych osiedleń poza koncertowaniem oddawał się pracy kompozytorskiej i pedagogicznej. Należy podkreślić, że pierwszy utwór skomponował mając osiem lat. Był to „Polonez na fortepian”. Jego „Indispensable du pianiste”, opus 100 stało się obowiązującym podręcznikiem w konserwatoriach: berlińskim, petersburskim i paryskim. W Paryżu był sędzią konkursowym w konserwatorium, a w Berlinie pianistą dworu pruskiego. Władca Prus nadał Kątskiemu Order Orła Czerwonego i Pour le Mérite. Cenił go za kompozycje, którymi upamiętnił wiele wydarzeń w państwie.

Zył ciągle podróżując i zmarł nagle w podróży — 2 lutego 1899 roku.



NOTATNIK SPORTOWCA

PARYŻ — PECQUENCOURT. W crossie „Figaro”, który odbył się w Paryżu w Lasku Bulońskim przy parutysięcznej widowni zwyciężył w klasie kadetów **Jacques Brzoza**.

Jacques Brzoza zadebiutował rok temu biorąc udział w kilku wyścigach terenowych. Ten sezon rozpoczął z pewnym opóźnieniem. Mimo to zajął czwarte miejsce w crossie w Blandain w Belgii i szóste w Maubeuge.

Cross „Figaro” był świetną okazją do udokumentowania mocnej pozycji tego utalentowanego kierowcy w wyścigach terenowych.

Aby dopełnić sukces rodzinny, jego siostra Nadine Brzoza zajęła drugie miejsce w crossie „Figaro” dla juniorek. **Nadine Brzoza** z 7 sekundami straty dała się wyprzedzić tylko paryżance **Marchand**.

Rodzeństwo mieszka w Pecquencourt.

PARYŻ. Podczas walnego dorocznego zebrania Francuskiej Federacji Kolarskiej w Paryżu wręczono **Janowi Stablińskiemu**, b. znanemu kolarzowi pochodzenia polskiego, **Złoty Medal Fédération Française du Cyclisme**. Odznaczenie przyznano za zasługi położone dla rozwoju kolarstwa francuskiego.

DOUAL. Francuska Federacja Lekkoatletyczna pokłada wielkie nadzieje w **Danielu Kolańskim**. Ten 19-letni miotacz od ubiegłego sezonu startuje w barwach klubu lekkoatletycznego z Douai.

OIGNIES. Lekkoatletyka w Oignies poniosła wielką stratę. Zginął nagle p. **Aleksander Gruchała** — członek zarządu, prezes sekcji. **Aleksander Gruchała** był ojcem utalentowanego dyskobolę, mistrza Francji p. **René**. Calej Rodzinie pp. **Gruchałów** składamy serdeczne wyrazy współczucia.

Boks jeszcze w okresie międzywojennym zdobył sobie w polskim sporcie wysoką pozycję. Po wojnie natomiast stał się jedną z najsilniejszych dyscyplin, która przysporzyła krajowi wiele sławy i medali w najważniejszych imprezach z Igrzyskami Olimpijskimi na czele. Słynna była w swoim czasie „polska szkoła boksu” wyłansowana przez znakomitego trenera **FELIKSA STAMMA**.

W grudniu 1973 roku Polski Związek Bokserski obchodził jubileusz 50-lecia. Z tej okazji odbyła się w Warszawie uroczysta sesja Europejskiej Federacji Boks Amatorskiego, specjalna akademia i szereg innych imprez. Jubileusz tej niezwykle popularnej w Polsce dyscypliny stał się też okazją do podsumowania jej bogatego dorobku na przestrzeni ostatniego 50-lecia.

JUBILEUSZ POLSKIEGO BOKSU

Polski Związek Bokserski został oficjalnie założony 2 grudnia 1923 roku z inicjatywy znanego wówczas entuzjasty tego sportu i dziennikarza **Wiktorą Junoszy-Dąbrowskiego**. Wśród założycieli widnieją również nazwisko sławnego zapaśnika, wówczas prezesa Polskiego Związku Atletycznego, **Władysława Pytłasińskiego**. Pierwszym prezesem PZB został wybrany mecenas **Stanisław Samborski**. Pierwsze w historii mistrzostwa Polski odbyły się w dwóch ratach na ringach Poznania i Warszawy na wiosnę 1924 roku. Dzięki staraniom PZB do ekipy olimpijskiej na igrzyska w Paryżu w roku 1924 zakwalifikowano pięciu bokserów. Niestety, odpadali oni już po pierwszych walkach.

A oto kilka faktów z bogatej historii polskiego boksu.

Rok 1924 — Polska przystąpiła do Międzynarodowej Federacji Boks Amatorskiego (dzisiaj AIBA). W maju tego roku na I bokserskich mistrzostwach Europy w Sztokholmie starto-

wał Polak **Zygfryd Wende**. Wydano też pierwszą książkę o boksie pt. „Boks — technika — zaprawa — przepisy” napisaną przez **kpt. Jana Barana**.

Rok 1928 — reprezentacja Polski rozegrała w Poznaniu pierwszy mecz międzypaństwowy zwyciężając Austrię 10:6. Od tej pory popularność boksu znacznie wzrosła.

Rok 1930 — **Mieczysław Forlański** i **Witold Majchrzycki** jako pierwsi z Polaków wywalczyli na mistrzostwach Europy w Budapeszcie tytuły wicemistrzów.

Rok 1937 — **Aleksander Polus** i **Henryk Chmielewski** po raz pierwszy zdobyli tytuły mistrzów Europy, dwaj dalsi Polacy zostali wicemistrzami Europy. Polska staje się potęgą w boksie.

Rok 1945 — już w lipcu wznowił działalność PZB, a w grudniu Polska pokonała Czechosłowację 10:6.

Rok 1952 — pierwszy złoty medal dla Polski wywalczyli w Helsinkach przez **Zygmunta Chychłę**, srebrny przez **Aleksego Antkiewicza**.

Rok 1953 — na mistrzostwach Europy w Warszawie nasi bokserzy wywalczyli pięć tytułów mistrzowskich i dwa wicemistrzostwa.

Dalsze lata to nieprzerwany ciąg sukcesów Polaków na ringach całego świata. Bilans polskiego pięściarstwa, w okresie 50-lecia był imponujący.

Igrzyska Olimpijskie — w sumie Polacy zdobyli 28 medali (7 złotych, 8 srebrnych i 13 brązowych). Dwa złote medale wywalczył **Jerzy Kulej**, a **Zbigniew Pietrzykowski** ma na swoim koncie 3 medale — 1 srebrny i 2 brązowe.

Mistrzostwa Europy — w 20 startach nasi bokserzy wywalczyli 79 medali (27 złotych, 25 srebrnych i 27 brązowych). Do roku 1939 mieliśmy w dorobku tylko 16 medali. Rekordzistą jest **Zbigniew Pietrzykowski** — 4 złote i 1 brązowy medal, dalej **Leszek Drogosz** — 3 złote medale, **Jerzy Kulej** — 2 złote i srebrny.

Reprezentacja Polski w 50-letniej historii boksu rozegrała 163 oficjalne mecze międzypaństwowe (w tym do roku 1939 tylko 50 spotkań). Łączny bilans — 111 zwycięstw, 20 remisów i 32 porażki. Najwięcej występów w reprezentacji zanotował **Zbigniew Pietrzykowski** (44 — 42 zwycięstwa).

Mistrzostwa Polski w boksie rozgrywano już 44 razy. I tutaj bezwzględny rekordzistą jest **Z. Pietrzykowski**, który triumfował aż 11 razy w wagach lekkośredniej, średniej i półciężkiej. Po 9 tytułów mistrzowskich zdobyli **Leszek Drogosz** i **Franciszek Szymura**.

Trener **Feliks Stamm**, który przez ponad 40 lat opiekował się reprezentacją, wychował wielu wspaniałych bokserów. Wystarczy tylko wspomnieć nazwiska: **Henryka Chmielewskiego**, **Antoniego Kolczyńskiego**, **Antoniego Czortka**, **Franciszka Szymury**, **Aleksandra Polusa**, **Józefa Pisarskiego**, którzy rozsławili polski boks w okresie międzywojennym. Po wojnie lista tych nazwisk jest znacznie dłuższa.

Dziś polski boks przeżywa pewien kryzys, nie ma tak wybitnych indywidualności jak **Pietrzykowski**, **Drogosz**, **Kulej**. Ale na ringach nie brak utalentowanych młodych bokserów, którzy zapewne już niedługo przejmą pałeczkę po swoich sławnych kolegach.

(H. J.)



Feliks Stamm

Najlepsi polscy sportowcy XXX-lecia

WITOLD WOYDA

Na rok przed zakończeniem kariery sportowej dokonał wielkiego wyczynu: zdobył dwa złote medale olimpijskie. Było to na Olimpiadzie w Monachium.



Najpierw triumfował w indywidualnym turnieju floretowym, później był filarem drużyny, która wywalczyła złoto.

Jednak już na wiele lat przedtem **Witold Woyda**, szermierz warszawskiego klubu Marymont, wywalczył miejsce w światowej czołówce florecistów. Czterokrotnie startował w Igrzyskach Olimpijskich (od Rzymu do Monachium) zdobywając złoty medal indywidualnie, złoty, srebrny i brązowy w drużynie. Do tego trzeba dodać 15-krotny udział w mistrzostwach świata, zakończony srebrnym medalem indywidualnym w Buenos Aires i 6 medalami srebrnymi za walki w drużynie floretowej. Dalej — 3 tytuły mistrza Polski we florecie, zwycięstwa w wielu turniejach międzynarodowych łącznie z Pucharem Martini.

Sylwetka **Witolda Woydy** była znana na planzach całego świata. Niewysoki, szczupły, ale niezwykle dynamiczny szermierz zdobył sobie wielką sympatię swoich rywali. Walczył zawsze bardzo fair, a przy tym błyskotliwie. Gdy był w formie, nie było na niego silnych. Rywali o znacznie lepszych warunkach fizycznych trafiał jak chciał.

W ubiegłym roku zakończył karierę na planszy, został wybrany wiceprezesem Polskiego Związku Szermierczego. Z wykształcenia jest prawnikiem, absolwentem Uniwersytetu Warszawskiego. Zamierza jednak zostać dziennikarzem.

(hj)

AKTUALNOŚCI POLSKIEGO SPORTU

Pomyślna passa polskich dwuboistów trwa nadal. Podczas międzynarodowych zawodów w Lahti zwycięzcą dwuboju narciarskiego został **Jan Legierski** wyprzedzając zawodników o takiej renomie jak: **Hartleb** (NRD) i **Miettinen** (Finlandia). Obok zwycięzcy **Legierskiego** inni Polacy wykazali także dobrą formę. **Długopolski** był szósty, **Zubek** siódmy, a **Kawulok** ósmy.

We Francji w Autrans odbywają się narciarskie mistrzostwa Europy juniorów. Konkurs skoków wygrał **Norweg Sandberg**. Reprezentant Polski **Apoliniusz Tajner** zajął czwarte miejsce. Do brązowego medalu zabrakło mu jedynie 4 punktów. W rozegranym biegu sztafetowym mężczyzn 3×10 km i kobiet 3×5 km Polacy nie odegrali żadnej roli. W sztafecie męskiej znaleźli się dopiero na 11 miejscu, zaś w sztafecie kobiet uplasowali się na siódmej lokacie.

W miejscowości Rybiczka koło Mińska zakończyły się mistrzostwa świata w biathlonie. W ostatnim dniu zawodów rozegrano bieg sztafetowy na dystansie 4×7,5 km. Zwyciężyła reprezentacja ZSRR. Polacy pobiegli słabo i zakończyli konkurencję na 11 miejscu.

Sukcesem reprezentantów ZSRR zakończyły się międzynarodowe zawody w jeździe szybkiej na lodzie, które miały miejsce w Kirowie. W wieloboju kobiet zwyciężyła **Nikitina** (ZSRR). Polka **Malewiczka** była czwarta, **Pietruszczak** — ósma, a **Sokołowska** — trzynasta. Wielobój mężczyzn wygrał zawodnik ZSRR **Szekušajew**. Z Polaków **Zawadzki** znalazł się na siódmym miejscu, a **Szandala** na ósmym.

W zawodach saneczkowych w Koenigssee zwyciężyła w klasyfikacji zespołowej Austria. Polska zajęła trzecie miejsce. W poszczególnych konkurencjach zwyciężyli: jedynie kobiety — **Felder** (Włochy). Polka **Kanasz** znalazła się na trzecim miejscu. Jedyński mężczyzna — **Fendt** (NRF), **Piekoszewski** ułokował się na czwartym miejscu. Dwójki mężczyzn: **Feichter** i **Hospinger** (Włochy). **Więckowski** i **Kozik** ukończyli zawody na czwartym miejscu.

W Szklarskiej Porębie odbyły się zawody o Puchar Karkonoszy. Konkurs skoków wygrał **J. Bieniek** przed **W. Fortuną**. W biegu kobiet na 5 km triumfowała **B. Trzebunia**, w dwuboju klasycznym na pierwszym miejscu znalazł się **F. Legierski**.

W rozgrywkach o tytuł najlepszej drużyny świata w piłce ręcznej, które mają miejsce w NRD reprezentacja Polski odniosła duży sukces awansując do półfinałów. Polska drużyna po zwycięstwie w eliminacjach nad Szwecją, pokonała także Hiszpanię. W półfinałach spotkają się następujące reprezentacje. Grupa „A” CSRS, Polska, Rumunia i Dania. Grupa „B” — NRD, Węgry, ZSRR i Jugosławia.

W międzynarodowym turnieju piłkarskim juniorów, który odbył się w Taszkencie, zwyciężyła pierwsza reprezentacja ZSRR. Startująca w tych zawodach druga reprezentacja Polski zajęła dopiero ósme miejsce.

W ekstraklasie rozgrywek koszykarskiej padło wiele nieoczekiwanych wyników. Rezultaty te nie zmieniły jednak kolejności drużyn w tabeli. Wciąż prowadzi Wisła mimo porażki ze Śląskiem, przed **Stalą Rzeszów**. Tak samo nie uległy zmianie trzy ostatnie lokaty w tabeli, które zajmują w kolejności: **Pogoń**, **Spójnia** i **Lublinianka**. Oto wyniki ostatnich spotkań. Śląsk — Wisła 1:1, Lublinianka — Resovia 1:1, Pogoń — Wybrzeże 1:1, Polonia — Lech 1:1, Spójnia — Legia 1:1. W rozgrywkach koszykówki pań ŁKS i Wisła prowadzą stawce pozostałych drużyn. Do zaskakującego rezultatu doszło w Poznaniu, gdzie AZS Poznań dwukrotnie zwyciężył dotychczasowego lidera **Wisłę Kraków**.

PANIE REDAKTORZE!

W języku polskim istnieje słowo „rajzer”, które oznacza człowieka ustawicznie zmieniającego miejsce pobytu, wótczającego się, czyli wótczającą. Mamy także w polszczyźnie wyraz „rajzerka”, który oznacza kobietę lubiącą się waleśać, a także i wótczenie się z miejsca na miejsce. Wreszcie znajduje się także w skarbnicy mowy polskiej czasownik „rajzować”. Czasownik ten znaczy tyle, co wótczyć się, wędrować z miejsca na miejsce, podróżować.

W polskich skupiskach na Nordzie na osobę mającą zamiłowanie do waleśania się po kolonii mówiono w dawnych latach raczej: powsigira, ale słowami „rajzer”, „rajzerka”, „rajzować” też emigranci w północnej Francji nigdy nie gardzili i nawet zrobili od nich nowy czasownik — „rajzendrować”.

Czy Wy za młodu lubiliście rajzendrować? Chyba tak, prawda? Ja w każdym razie w młodych latach — i nawet jeszcze wtedy, kiedy byłem już dobrze posunięty w lata — siedzieć w domu nie lubiłem, tylko rajzendrowałem aż miło. Za czym tak wędrowałem? Ano, początkowo, przed wojną, chodziłem za pannami i z pannami. W czasie wojny jeździłem rowerem za masłem i mąką. Poza tym, ponieważ jak wszyscy nieomal górnicy polscy chowałem króliki, więc często gęsto szedłem z sierpem i miechem w pole po trawę dla swoich truś. A jako że pracowałem również na polu społecznym, przeto wyganiały mnie także regularnie z chaty sprawy organizacyjne. Słowem, nachodziłem się, nawędrowałem się w ciągu swojego życia co niemiara. Obito mi się o uszy, że w dawnej Polsce jedna kanclerzyna koronna, która nazywała się Szembekowa i mieszkała w leżących o dwie mile od

Warszawy Babicach, pielgrzymowała do Grobu Pańskiego... po swojej posiadłości. Po prostu wyliczono wszystkie kroki z Babic do Jeruzalem i odległość tę przebyła pani kanclerzyna krążąc w pątnicznych szatach po swojej babickiej olszynie. Wzmiąnkuję tu o tym dlatego, iż przeświadczony jestem, że gdyby podliczył te wszystkie kilometry, jakie już w ciągu swojego żywota przejechałem i przedreptałem, okazałoby się niezawodnie, że takich pielgrzymek do Ziemi Świętej jak ta, którą odbyła jeźmość Szembekowa, to ja już odprawilem kilkanaście.

O tak, dawniej to ja siedzieć w domu nie lubiłem. Ale od czasu, kiedy sprowadziłem się pod Paryż, owtąd-nęła mną domatorska ociężałość. Rzadko kiedy wyściubiam teraz nos z chaty. Cóż począć, wiek robi swoje.

Tylko żeby mi czasem ktoś z tego nie wywnioskował, że do cna zdziałiałem i że jestem już teraz niezdolny do bohaterskich poruwów. Żeby mi czasem ktoś nie zaczął rozpowiadać, że Grzybek ledwie już kuśtyka po izbie i że kompletnie przyszedł do zapiecka. Po pierwsze u nas żadnego zapiecka nie ma, a po wtóre ja ucale nie kuśtykam. Ucale nie kuśtykam i potrafię jeszcze maszerować jak żołnierz. Zaraz się o tym przekonacie, bo właśnie mam ochotę wyjść na miasto.

Po co? Tak sobie. Żeby powitać wiosnę. Żeby zobaczyć, jak w lepkiach pąkach śpią zdławione jeszcze na razie świeże liście. Żeby patrzeć na blade słońce i na poblady błękit podparyskiego nieba przypominieć sobie, że „niebo takie inne zostało w ojczyźnie”. Żeby wypuścić z pamięci w wiosenne podparyskie powietrze jedno zdanie z powieści Józefa Ignacego Kraszewskiego pt. „Jarzyna”. Zdanie, w którym autor „Starej baśni”, powiada, że „nigdzie, zdaje się, nie ma takiej wiosny,

jak u nas, tak wonnej, tak barwnej, tak dźwięcznej i wesolej, tak do serca przemawiającej.”

Już wyszedłem z domu. Już idę. Już spaceruję po głównej ulicy naszego miasta. Widzicie, jak zamasyście kroczcie? Proszę? Pytacie, czy miast tak kroczyć nie wolałbym siedzieć w którymś z sunących jezdni i lśniących metalem, lakierem i szkłem aut? Przenigdy. „Najlepsze, co można przywieźć do domu z przejażdżki samochodem, to całą skórę” — mówi nowoczesne perskie przysłowie. To jest święta prawda. I dlatego właśnie ja ucale, a ucale nie mam chrapki na auto. Dlatego nie chciałem w tej chwili siedzieć nawet w Rolls-Royce'ie. Tym bardziej, że — jak powiada wzięta francuska pisarka Françoise Sagan — „płacie się nawet w Rolls-Royce'ie może nawet więcej niż w autobusie”.

Niebo zaczyna się chmurzyć. Dawniej chmur się nie lękałem, ale od czasu, kiedy dowiedziałem się, że uczeni stwierdzili, iż jedna duża chmura może zawierać do pięćdziesięciu tysięcy ton wody, na widok chmur nieodmiennie chronię się do kafejki. Tak chyba uczynię i teraz, no bo gdzie mam się podziąć. Żebym miał do Was blisko, to z miłą chęcią zaszedłbym do Was. Ale tak? Rad nierad muszę wejść do gościńca i wypić piwo. Oto do czego doprowadzają człowieka odkrycia uczonych.

Tak, koniecznie muszę wstąpić do gościńca, bo jedna chmura — ta, która zwiisa nisko nad dworcem — wygląda tak, jakby zawierała nie pięćdziesiąt, lecz sto tysięcy ton wody. I to lodowatej wody. A ja jestem teraz okropnie skłonny do przeziębień. Rozumiecie?

Chmura ta sprawia wrażenie okrętu. Tak, przywodzi ona na myśl maszto-

wiec, a ze szczytu głównego jej masztu powiewa nawet coś na kształt bandery. I dlatego chyba obraz tej chmury kojarzy się w mojej wyobraźni z nazwą śląskiego miasta Bielska-Białej. Nie rozumiecie? Trzeba Wam wiedzieć, że w Bielsku — który w 1951 r. został złączony w jedno miasto z sąsiadującą z nim Białą — istnieją od przeszło pięćdziesięciu już lat Zakłady Przemysłu Wełnianego „Kropol”, które są jednym z trzech — bo są jeszcze dwie takie fabryki: jedna w Wielkiej Brytanii, a druga w NRF — producentów flag i bander okrętowych. W Bielsku-Białej wyrabia się rocznie ponad trzydzieści cztery tysiące flag, nawet dla najodleglejszych krajów. Bandere o najpokaźniejszych rozmiarach — ponad pięć metrów długości i trzy metry szerokości — wykonano w Bielsku-Białej dla polskiego żaglowca „Dar Pomorza”, kiedy w 1967 r. płynął na światową wystawę do Montrealu.

Chętnie zamówiłbym u bielskich wełniarzy taką wielką banderę. Albo nawet jeszcze większą. Ale nie byłoby to moja bandera. Zastrzegłbym sobie, aby moja bandera była w kolorach polskiej wiosny. A kiedy by mi tę flagę dostarczono, wywiesiłbym ją w tym tu oto okienku, z którego co siedem dni wychylał w „Tygodniku” swoją tyśią głowę.

Flagi takiej oczywiście zamówić nie mogę, ale mam nadzieję, że moje marzenie o takiej banderze nadało dziśszemu memu felietonowi wygląd świąteczny i radosny, i że od tego świątecznego i radosnego wyglądu mojego „Listu” niejedno emigranckie serce zacznie bić żywiej.

Bywajcie zdrowi, Drodzy moi.

Józef Grzybek

§§ MECENAS RADZI §§

Pani PEUGNET — Bapaumes (Pas-de-Calais)

Jestem obywatelką francuską, pochodzenia polskiego. W Polsce należą mi się spadki po rodzicach, którzy zostawili gospodarstwo rolne. Majątek ten w 1966 r. został przekazany komuś kto w tym gospodarstwie nie pracuje, a sąd chce nam wyznaczyć tylko niewielkie odszkodowanie. Czy w tej sprawie nie można zastosować ustawy z 4 listopada 1971 r.?

W myśl ustawy z dnia 26 października 1971 o uregulowaniu własności gospodarstw rolnych, ogłoszonej w Dzienniku Ustaw z dnia 4 listopada 1971 r. Nr 27, rolnicy, którzy do dnia wejścia w życie niniejszej ustawy posiadają nieruchomości jako samotni posiadacze nieprzerwanie od pięciu lat, posiadają z mocy samego prawa własności, a nie z mocy sądu. Jeżeli jednak uzyskali posiadanie w złej wierze, nabycie własności następuje tylko wtedy, gdy posiadanie trwało co najmniej lat dziesięć. Ustawa powyższa nie ma więc zastosowania w przypadku, gdzie chodzi o prawo do spadku gospodarstwa rolnego w związku z ustawą o ograniczeniu podziału gospodarstw rolnych, objętych tytułem X Kodeksu Cywilnego.

W myśl art. 1059 dzieci spadkodawcy dziedziczą gospodarstwo rolne, jeżeli bezpośrednio przed otwarciem spadku pracowały na tym gospodarstwie. Inaczej mówiąc dzieci spadkobiercy nie pracujące na roli, są pozbawione praw do spadku na roli, a tylko pewne kategorie, jak dzieci nieletnie w chwili otwarcia spadku lub uczęszczające do szkoły, lub też osoby trwale niezdolne do pracy, mają prawo do spłaty. Podobnie w myśl art. XXIII przepisów wprowadzających Kodeks Cywilny spadkobiercom będącym obywatelami państwa obcego, których prawa do gospodarstwa rolnego zostały wyłączone lub ograniczone, należy się od spadkobierców, na których rzecz to wyłączenie nastąpiło, równowartość pieniężna spadku.

Radzimy zwrócić się do jednego z miejscowych adwokatów w Polsce, ażeby tę sprawę dokładnie zbadał, a mianowicie warunki, w jakich pierwotne wyłączenie nastąpiło na rzecz osoby obcej, rzekomo z tytułu mienia opuszczonego.



DROGA PANI ANNO!

Z wielkim zainteresowaniem przeczytałam list czytelniczki, która podpisała się „Szczęśliwa samotna”. Ponieważ ciekawa jest, jak niektóre kobiety ułożyły sobie życie, gdy im coś nie wyszło lub się nie udało, co cenią w życiu najwyżej, pragnę i ja zabrać głos. Zgadzam się całkowicie w dwóch punktach. Najważniejsza jest praca i wolność. Jestem o 15 lat starsza od tej czytelniczki. Dwa lata minęło, jak spaliłam za sobą wszystkie mosty, przesiadłam prawie wszystko to samo, co ona, oprócz rozwodu. Po prostu porzuciłam męża i dom, bo dalsze życie stawało się niemożliwe i nie dawało żadnej nadziei na stare lata. Teraz nie wierzę w nic, nawet w największą miłość. Drugie małżeństwo dało mi szczęście wielkiej miłości, o której w danym czasie myślałam, że będzie trwać wiecznie, aż do grobu. Ale po kilku latach ukazały się pierwsze rozczarowania i po kilku nawrotach do dawniejszego, współżycie nie udawało się. Wiara i ufność zniknęły i po 15 latach nie pozostało nic. Wielka miłość i przysięgi zniszczone, podeptane, pozostała gorycz, zrozumiałam, że wszystko jest kłamstwem, nie warto kochać, poświęcać się, wychowywać mu jego dzieci. Byłam tym niezbędnym meblem, wygodnym do wszystkiego, w zamian otrzymałam poniżenie, docinki, szderstwa. Ale ratowała mnie moja praca. Zarabiam nieźle, a on był zadowolony, że więcej zarabiam niż on. Potem został na rencie i to pozwoliło mi wyrwać się, aby nie zatracić wiary w siebie. Dziś jestem szczęśliwa, nie tęsknię, nie wyczekuję, nie płaczę, bo wszystko umarło, zostały tylko popioły. Zdobyłam się na odwagę i uwolniłam się od niewolnictwa. Znalazłam ładne mieszkanie, kupiłam meble, mam bibliotekę i największy skarb — wolność. Potrzeba było jednak aż trzech lat, aby uczucie umarło. Potem zobaczyłam życie innymi oczami. Zamiast oczekiwania i niepokoju, praca, którą kocham, bo daje mi poczucie własnej wartości. Ko-

cham swój nowy dom, nowe małe życie, mam przyjaciół, koresponduję z rodziną w Kraju, odwiedzam ich. Dbam o siebie, nie wyglądam na moje 63 lata, mam pogodne usposobienie. Jednym słowem tak, jak mówi Pani Anna — odrodziłam się. Interesuję się wszystkim, mam umysł spostrzegawczy, kształcę go w dalszym ciągu przez lektury i kontakty z ludźmi. Słowem — korzystam z życia.

DRUGA SZCZĘŚLIWA SAMOTNA

KOCHANA PANI!

Muszę przyznać, że takie listy dają mi największą satysfakcję. Dowodzą bowiem, że moje rady dla kobiet porzuconych i nieszczęśliwych są najczęściej trafne. Ponadto, takie listy stanowią niezwykle cenny materiał, jeśli tak można powiedzieć, instrukcyjno-propagandowy. Pokazują kobietom jak żyć, jak znaleźć swoje miejsce w świecie, gdy się wydaje, że świat się skończył. Jest to niezwykle ważne, właśnie pokazanie na konkretnym przykładzie, na losach konkretnej kobiety, że niekoniecznie trzeba mieć u boku mężczyznę, żeby budzić szacunek ludzi. Dziękuję Pani za ten list.

ANNA

SZANOWNA PANI ANNO!

Muszę Pani donieść z przyjemnością, że mam dla Pani wielkie uznanie za prawdziwe „rady od serca”, których

Pani udziela wielu osobom w „Tygodniku Polskim”. Zwróciłam uwagę na „samotną wdowę” (69 lat), której samotność bardzo dokuca i chciałaby zająć się wychowaniem jakiejś sieroty. Trzeba jej to wybić z głowy. Ponieważ od kilku lat znalazłam się w podobnej sytuacji i tak samo nie mam tu żadnej rodziny, chciałabym tę kobietę bliżej poznać i przyjąć jej z radą i pomocą, bo jest chyba niezaradna. Będę wdzięczna za przysłanie mi jej adresu, abym mogła nawiązać kontakt osobisty. Dobrze, że zwróciła się z prośbą do Pani o radę, gdyż wiadomo, że przez ludzi trafia się do ludzi. Znam kobiety również samotną, w tym samym wieku, która udziela się wszędzie, gdzie trzeba. Swoje społeczne dzieło rozszerza obecnie w Polsce, a we Francji ogranicza się do okolicy. Wszystkie kobiety jej pomagają i to chętnie.

J. K.

MIAŁA PANI!

Dziękuję za list. Adresy wszystkich osób, które chcą nawiązać kontakt z „Samotną wdową” prześlę do niej, gdy tylko otrzymam jej adres. Dziękuję bardzo za zainteresowanie tą sprawą. Nie rozumiem tylko, dlaczego tak stanowczo ostrzega Pani tę Czytelniczkę przed przyjęciem dziecka na wychowanie? Może Pani to wyjaśni. Chętnie bym przeczytała.

ANNA

RADIOODBIORNIKI-TELEWIZORY

Lodówki, maszyny do prania i inne artykuły gospodarstwa domowego

LENG-PICARD ET Cie

16, Place de la Liberté; 423, rue de Lannoy

TELEFONY: 73.39.43, 73.29.47

ROUBAIX (NORD)



DYPLOMY ZAWODOWE

NOEUX-les-MINES. W wyniku pomyślnie zdanych egzaminów teoretycznych i praktycznych dyplomy zawodowe w zakresie urzędzeń elektrycznych otrzymali ostatnio: **p. François Kuczyński, p. Alfred Muszalski, p. Mateusz Wojak, p. Edmund Namysł i p. Edward Skowroński.**

DOUAL. W ramach egzaminów przeprowadzanych przez Association Sténographique Unitaire dyplomy otrzymali w zakresie 90 słów na minutę: **p. Liliane Cicharska, p. Elżbieta Konieczka, p. Carole Mucha i p. Marie-Thérèse Smolinska,** zaś w zakresie 110 słów **p. Maryline Andrzejak i p. Sylvie Bukielska.** Również pomyślnie złożyli egzaminy w towarzystwie Cercle Sténographique w zakresie 75 słów: **p. Chantal Jopek, p. Evelyne Marciniak, p. Edith Nowak, p. Maryline Bala i p. Chantal Burczyk,** w zakresie 90 słów w maszynopisanu otrzymały dyplomy: **p. Pascal Krawczyk i p. Evelyne Marciniak.**

NA CELE SPOŁECZNE

Zebrane przez przyjaciół datki z okazji zawarcia związków małżeńskich złożyły, z wyjątkiem francuskim, na cele opieki społecznej, małżeństwa: **Evelyne Bonte — Gilbert Luczmarski w Bruay-en-Artois i Patricia Labenne — Edward Oleniacz; Maryvonne Duskiwicz — Alain Morel w Béthune; Jasmine Stachowiak — Charles Pileur w Marles-les-Mines; Marielle Poznańska — Michel Neuf w Divion; Danièle Quehen — Jean-Marc Kowalski w Harnes; Guiseppina Riccelli — Daniel Stanisławski w Lallaing; Micheline Kankowiak — Roland Bajoux w Dechy.**

DAWCY KRWI

HAINES - Iez - La - BAS-SEE. Srebrnymi medalami honorowymi dawców krwi zostali ostatnio odznaczeni: **p. Danielle Skalska, p. Helena Moczyńska i p. Stefania Szkudarett.**

NASZA KRONIKA RODZINNA

NIECH ZDROWO ROSNĄ!

Rodziny naszych Rodaków powiększyły się. Ostatnio urodzili się:

BRUAY-en-ARTOIS: Jean-Marie Kwaśniewski. **PONT-a-VENDIN:** Stefania Kucia. **LIEVIN:** Tomasz Ruchalski. **SALLAUMINES:** Severine Królikowski. **BLEU-dit-LEAUWETTE:** Michał Mazurek. **VERMELLES:** Cedric Matuszak. **EVIN-MALMAISON:** Christelle Kula. **DOUAL:** Stefania Mikołajczak. **HENIN-BEAUMONT:** Jeremey Woźniak, Gérard Kwiatkowski. **RAIMBECOURT:** Gregory Mucha. **OIGNIES:** Alain Lepczyński, Dorota Świętek. **ST. LAURENT-d'ANDENAY:** Lionel Kowal. **LIBERCOURT:** Fryderyk Golka, Linda Zrombasz, Dawid Mielcarek. **COURRIERES:** Laurence Jarmulowicz, Nadine Szafranek, Isabelle Lipińska, Dominique Glemba, Xavier Kwiatkowski. **BILLY-MONTIGNY:** Carine Jagielski, Władysław Dmytrow. **AUCHEL:** Christian Stachowiak.

Szczęśliwym Rodzicom życzymy dużo pociechy z najmłodszymi.

STO LAT DLA NOWOŻEŃCÓW!

Ku radości Rodzin i Przyjaciół małżeństwa zawarli ostatnio:

HARNES: Annick Porębska i Jean-Jacques Leclercq. **OIGNIES:** Martine Bollof i Pierre Walczak, Sylvie Glinkowska i Władysław Domagata (Libercourt), Edyta Pietrzycka i Freddy Mróz (Libercourt), Chantal Pietrzycka i Edmund Pitelewski (Ostercourt). **RAIMBECOURT:** Martine Gurgul i Laurent Serge. **GRENAY:** Marie-Agnes Horodyńska i Francois Trier. **DIVION:** Lydia Dembczak i

DZIEŃ KOMBATANTA W TROYES

31 marca br. odbędzie się w Troyes (Aube) Dzień Kombatanta. Zaproszeni są do wzięcia udziału w nim kombatanci z terenu całego departamentu. Przewidziany jest udział w uroczystości licznych osobistości.

Miejsce spotkania: ratusz w Troyes (Hôtel de Ville), sala-bar u szczytu pierwszych schodów, godz. 10.

Paweł POZIEMSKI
Prezes ZUPRO

SPOTKANIA TOWARZYSKIE

CALONNE-RICOUART. Konkurs tańca, urządzony z okazji balu St. Valentin, wygrała para **Lefebvre-Kirzyńska.**

CAUCHY-LA-TOUR. W pierwszym tegorocznym strzelaniu towarzyskim Amicale Laique w kategorii seniorów **p. P. Kaczmarek** zajął miejsce pierwsze, a **p. A. Kaczmarek** trzecie.

ECHA WALNYCH ZEBRAŃ

OIGNIES. Do komisji kontrolnej stowarzyszenia „La Fraternité” został wybrany przez walne zebranie **p. Cezar Kuczyński.**

AVION. Tutejsza sekcja związku inwalidów pracy odbyła ostatnio swoje doroczne walne zebranie. Po dyskusji został wybrany zarząd sekcji na rok bieżący, a m. in. sekretarz generalny **p. Andrzej Jarmuszewski,** zastępca sekretarza **p. Georges Koperski,** członkowie komisji administracyjnej **p. W. Małecha,** i **p. F. Pitek.** Za dotychczasową pracę w ramach stowarzyszenia **p. Jarmuszewski** otrzymał gorące podziękowania ze strony zebranych.

BRUAY-en-ARTOIS. Miejscowa młodzież polska, stowarzyszona w KSMP, na swym walnym zebraniu wybrała zarząd na rok 1974/75 w składzie: **p. Georges Strugański — prezes, p. Fabien Golonka — zastępca prezesa, p. Monika Gruchowiak — sekretarka, p. Bernadette Małecha — zastępca sekretarki, p. Nadine Rojewska — skarbnik, p. Annie Nowacka — zastępca skarbnika, p. Fabien Golonka — kierownik sekcji sportowej, p. Monika Szlarka — zastępca kierownika sekcji.**

CARVIN. Nowo wybrany zarząd tutejszego gniazda towarzystwa „Sokół” przedstawia się następująco: prezes **p. Słojewski — senior, zastępca**

prezesa — **p. Słojewski-junior,** sekretarz **p. Piterek,** zastępca sekretarza **p. Czajka,** skarbnik **p. Krawczyk — senior,** zastępca skarbnika **p. Krawczyk — junior,** kierownik ćwiczeń — **p. Kasprowiak.** W planach działalności na rok bieżący głównym punktem będzie występ na festiwalu folklorystycznym w Laon, oraz występy gościnne w Kraju. Przy okazji walnego zebrania honorowo wyróżnienia związkowe za pracę na polu lekkiej atletyki otrzymali **p. Krawczyk, p. Yolanda Jarczyk, p. Turbański, p. Sowa, p. Bigos, p. Walorzyszek, p. Konieczny, p. J. P. Cox, p. M. Mox i p. Creteur.**

BULLY-les-MINES. Do zarządu „Foyer des Anciens” zostali ostatnio wybrani m. in. **p. Leon Golemski i p. Grzegorz Kulpok.**

MARLES-les-MINES. Po raz osiemnasty lokalne stowarzyszenie górnicze „Ste Barbe” wybrało na swego prezesa zarządu **p. Władysława Wawrzyniaka.** Sekretarzem po raz trzynasty został **p. Franciszek Brelinski,** a **p. Józef Kucharski — skarbnikiem** po raz dziesiąty. Wiceprezesem stowarzyszenia został **p. Zygmunt Palczewski,** chorążym — **p. Miechowski,** administratorami — **p. Mirowski, p. Nowaczyk i p. Podejnicki,** a członkami komisji rewizyjnej — **p. Bodewski i p. Celej.** Walne zebranie zakończyło przyjęcie ofiarowane przez **p. Pawlaka,** a przygotowane przez panię **Wawrzyniakovą, Brelinską i Kucharską.** Walne zebranie zatwierdziło plany spotkań towarzyskich i wyjazdów grupowych w roku bieżącym.

WIECZOREK KOŁA MATEK RÓŻAŃCOWYCH

W miejscowości Cité Jeanne d'Arc (departament Moselle) odbył się wieczorek zorganizowany przez Koło Matek Różańcowych. Liczny udział w tym spotkaniu wzięła miejscowa Polonia oraz jej fran-

HERSIN-COUPIGNY. Licznie zjawiła się tutejsza Polonia na walne zebranie stowarzyszenia gimnastycznego „Sokół”. Zebraniu przewodniczył prezes urzędujący **p. Leon Królikowski,** który w swoim przemówieniu powitał serdecznie prezesów honorowych, **p. Wincentego Biesiadę i p. Jean Garbe,** zastępcę mera. Sprawozdania z ubiegłorocznej działalności złożyli sekretarz **p. Tadeusz Ławniczak** i prezes **p. Bukowski,** który omówił ogólnie całoroczną działalność. W imieniu komisji rewizyjnej, **p. Władysław Kijowski** wyraził pełne uznanie dotychczasowemu zarządowi za wzorowe prowadzenie spraw finansowych. Złoty medal zasługi sokołej otrzymał **p. Jean Maćkowiak,** a srebrny **p. Henryk Kuc.** W skład nowego zarządu weszli **p. Wincenty Biesiada i p. Jean Garbe — jako prezesi honorowi, p. L. Królikowski — prezes urzędujący, p. Edmund Wojtczak i p. Józef Pokrywiewicki — zastępcy prezesa, J. Bukowski i p. Edward Szajek — sekretarze, p. Tadeusz Wianeci — skarbnik kierownicy ćwiczeń — p. Fr. Bukowski i p. H. Kuc, chorążowie — p. Edward Wierstał i p. B. Bukowski, p. J. Maćkowiak, p. W. Kijewski oraz p. Gabriel Goj i p. Ignacy Suminski — administratorzy. Medal honorowy instruktorów gimnastyki otrzymał **p. Fr. Bukowski.** Z ramienia zarządu miasta **p. J. Garbe** wyraził uznanie stworzeniu za owocną dotychczasową pracę sportowo-społeczną na polu zbliżenia polsko-francuskiego oraz organizowanie ożywionego życia towarzyskiego.**

NASZ KĄCIC KOLONII LETNICH

Przypominamy, że ostatni termin zgłoszeń dzieci wyjeżdżających na kolonie letnie mija w dniu 31 marca.

Adresy odpowiednich konsulatów polskich podałyśmy w poprzednich numerach „Tygodnika”.

Termin odlotu samolotów oraz informacje dotyczące miejsca przylotu oraz powrotu podamy w następnych numerach „Tygodnika”.

OGŁOSZENIA DROBNE

Stacja Naukowa Polskiej Akademii Nauk w Paryżu pilnie zatrudni dozorcę-konserwatora w Ośrodku przy ul. Lamandé 15. Zgłoszenia telefoniczne lub pisemne — 74, rue Lauriston, Paris 16-ème, tél. 553 15-19.

Z powodu powrotu do Kraju sprzedam okazynie Forda Taunusa 17 m 500. Rok prod. 1969. Stan dobry. Pisać po polsku lub francusku na adres: **M. Wawrzonkowski 77, rue Gaspard — 59 Aniche (Nord).**

Z powodu wyjazdu sprzedam sypialnię. Cena b. interesująca. **Maria Pignol, 175, rue du Temple, Paris 3^e.**

Poszukuję współnika do hodowli pszczół. Oferty składać na adres: **S. Bryksy, 92420 Vaucresson, 13 av. de Rueil.**

Pan Rusin zamieszkały 45 190 Lailly-en-Val. Maison de Retraite Polonais, poszukuje **p. Józefa Macerzaka** ur. 1905 r. w powiecie kaliskim. Do roku 1967 zamieszkiwał wraz z drugą żoną i córką Lucyną w Longwy Haute. Pracował w odlewni żelaza St. Martin.

B. DOWOJNA-BIENAIME

TEUMACZKA PRZYSIĘGŁA PRZY WYŻSZYCH SĄDACH W PARYZU
Tłumaczenia urzędowe ważne w całej Francji
23, quai de la Tournelle
PARIS (5e)
TELEFON: ODEon 41-47
METRO: PONT-MARIE

la boutique polonaise

25, rue Drouot-75009 PARIS
tél. 770-83-68 c.c.p. Paris 18-946-37

poleca ostatnio wydany do użytku codziennego i podróży

Mały Słownik francusko-polski i polsko-francuski. 678 str. w płóciennym oprawie 28,45

Posiadamy też na składzie:

JERZY TOMALAK — Słownik polsko-francuski str. 344 w płóciennym oprawie 12,00

KAZIMIERZ KUPISZ i BOLESŁAW KIELSKI — Podręczny Słownik francusko-polski 1036 str. w płóciennym oprawie 36,60

ANTONI PLATKOW — Comment le dire en polonais 6,00

ANTONI PLATKOW — Rozmówki francuskie 6,00

Oprócz wymienionych słowników posiadamy stale na składzie duży wybór encyklopedii oraz książek literatury pięknej dla dorosłych, młodzieży i dzieci. Posiadamy również mapy drogowe oraz przewodnik po Polsce w języku polskim i francuskim.

Jean Finzy. **LIEVIN:** Marie-Helene Krzywina i Bertrand Morelle.

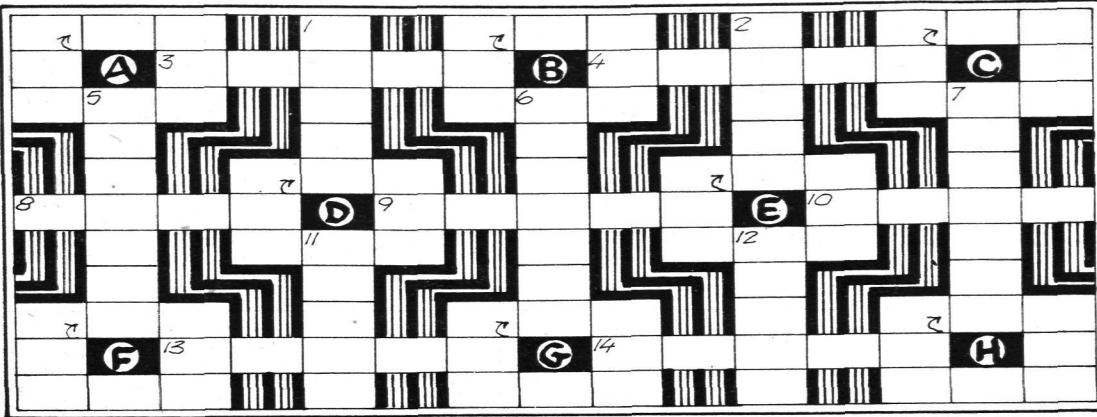
Nowożeńcom życzymy pomyślności i tradycyjnych stu lat!

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

Z żalem donosimy, że ostatnio odeszli od nas:

OIGNIES: Jadwiga Szczechowicz z domu Gramadzińska, lat 71, Joanna Urbaniak z domu Kandulka, lat 73. **BRUAY-en-ARTOIS:** Jan Wacławek. **EVIN-MALMAISON:** Franciszek Wysocki, lat 80. **WINGLES:** Stanisław Kieliszewski. **BILLY-MONTIGNY:** Ignacy Maćkowiak. **HOUDAIN:** Jan Wachowski. **DIVION:** Jadwiga Kowalska z domu Pruski, Marianna Świerkowska z domu Stefaniak, lat 79. **Franciszek Kalitka,** lat 62. **LIEVIN:** Maria Zawada z domu Krawczyk, lat 82, Pierrette Guwy z domu Jeżek, lat 76. **HARNES:** Edward Marcinkowski, lat 49. **SALLY-LABOURSE:** Franciszek Jurgawka, lat 54. **AUCHEL:** François Stefańczyk. **SANVIGNES-les-MINES:** Sylvain Mańka, lat 49. **ROZELAY-CIRY-le-NOBLE:** Marianna Kudlińska z domu Slimak, lat 74. **AMNEVILLE:** Wojciech Ożóg. **SAINT-AVOLD:** Antoni Adamczewski. **FREY-MING-MERLEBACH:** Józefa Banaszak z domu Poprawa, lat 72. **ROMBAS-GANDRANGE:** Karol Jeniec, lat 86. **FAMECK:** Rozalia Szmaja z domu Szkolnik, lat 55. **HAM-sous-VARSBERG:** Marta Kempka z domu Marciniak. **HUSSIGNY-AUDUN-le-TICHE:** Zenon Piłarczyk. **GUEGNON:** Anna Bajsa. **COCHEREN:** Józef Kubiak.

Rodzinom Zmarłych składamy serdeczne wyrazy współczucia.



WIRO-KRZYŻÓWKA

WIROWO (dookoła liter w kółkach, początek i kierunek wpisywania wskazuje strzałka): A) żona Mieszka I, matka Bolesława Chrobrego, B) dzwonek przy uprzęży koni ciągniących sanie, C) procentowo wynagrodzenie za pośrednictwo handlowe, D) elektroniczna maszyna licząca, mózg elektronowy, E) wiklinowy koszyk z przykrywką, F) pia-

ty samolotu, G) znak informacyjny wskazujący kierunek, H) zmniejszenie liczby pracowników przez zwolnienie z pracy części załogi. POZIOMO: 3) grzy, zwłaszcza, rumowiska, 4) wiejska chałupa, 8) polski samochód ciężarowy produkowany w Starachowicach, 9) cenny klejnot znajdujący w muszlach niektórych małży morskich,

10) stare żelastwo, 13) pasiasty krewniak konia żyjący w Afryce, 14) jutrzienka, świt.

PIONOWO: 1) cierp, kiedy ci się chciało, 2) rodzaj gitary murzyńskiej, 5) miły poruszany wiatrem, 6) odmiana czerwieni, kolor malinowy, 7) największy skarb cziowieka, 11) nos sionia, 12) kłamacz, blagier.

24 HEURES SUR LA UNE — 13.00, 19.45
24 HEURES DERNIERE — à la fin du programme
MIDITRENTA — 12.30 (sauf le dimanche)
AU-DELA DES FAITS — 18.20 (sauf samedi et dimanche)
POUR LES PETITS — 18.40 (sauf le dimanche)
EMISSIONS POUR LA JEUNESSE — 18.50 (sauf samedi et dimanche)
ACTUALITES REGIONALES — 19.20 (sauf le dimanche)
„LA FOLIE DES BETES” — 20.15 (sauf samedi et dimanche) — nouveau feuilleton, scénario et dialogues de Gérard Sire, réal. Fernand Marzelle

SAMEDI 23 MARS

14.30. La Une est à vous
20.10. La vie des animaux
20.35. Football — France/Roumanie
22.15. „La maison du notable” — une dramatique de M. C. Sandrin, réal. J. Hubert

DIMANCHE 24 MARS

8.55. Télé-Matin
12.00. La séquence du spectateur
12.30. C'est pas sérieux suite 13.35
13.45. Le dernier des cinq
14.30. Le Sport en fête
17.10. L'Ami Public N° 1
18.05. La France défigurée
19.10. Les Musiciens du soir
20.15. Sports Dimanche
20.50. Film (non précisé)

LUNDI 25 MARS

14.30. „Ruy Blas” — un film de Pierre Billon (Jean Marais, Danielle Darrieu)
20.30. „Schulmeister l'Espion de l'Empereur” réal. Jean-Pierre Decourt
21.25. „Ouvrez les Guillemets”

MARDI 26 MARS

13.35. Je voudrais savoir
20.30. Histoire d'animaux
20.55. Pourquoi pas? „Vocation”, „Etre pilote de ligne”
21.55. Moment musical

MERCREDI 27 MARS

16.20. Emissions pour la jeunesse
20.35. 24 heures sur la Une présente: „Les Trois Verités”
22.05. Magazine musical

JEUDI 28 MARS

20.30. „La Bataille de Gulloden” — prod. de B.B.C.
21.45. „Le Nouveau T.N.P.” — émission du Serv. de la Recherche

VENDREDI 29 MARS

20.30. „Suspense” n° 4
21.40. Emission médicale — ce soir: „Le vieillissement”

DEUXIEME CHAINE — COULEUR

(C) — Couleur (N) — Noir et Blanc
AUJOURD'HUI MADAME (C) — 14.30 (sauf dimanche et lundi)
„ARSEN LUPIN” (C) 15.15 samedi le 23/3 N° 13 et fin „DAKTARI” (C) — 15.15 (jeudi vendredi et samedi) à partir de jeudi 28/3
DES CHIFFRES ET DES LETTRES (C) — 19.00 (sauf le dimanche)
ACTUALITES REGIONALES (C N) — 19.20 (sauf le dimanche)
„LES ENFANTS DES AUTRES” (C) — 19.44 (sauf le dimanche)
INF 2 (C) — 20.00 et à la fin du programme

SAMEDI 23 MARS

17.45. (C) Un grain de folie, un grain de chimie
18.45. (C) Cinésamedi
20.35. (C) Top à... Nicoletta
21.35. (C) „Aux Frontières du possible” n° 5
22.30. (C) Samedi soir

DIMANCHE 24 MARS

12.30. (C) INF 2 Dimanche
13.00. (C) Concert — Orchestre National de L'ORTF
13.30. (C) Madame Picard
14.30. (C) „Spartacus et les 10 gladiateurs” — un film de Nick Nostro
16.55. (C) A propos
17.55. (C) „Famillon”
18.00. (C) Télé-Sports
19.30. (C) Les animaux du monde
20.35. (C) Théâtre contemporain: „La P... respectueuse” de Jean-Paul Sartre
21.40. (C) Plain-Chant: „Walt Whiteman”
22.30. (N) Ciné-Club „Quatre nuits d'un rêveur” — un film de Robert Bresson

LUNDI 25 MARS

21.35. (C) Actuel 2
20.45. (C) Le Défi

MARDI 26 MARS

15.15. (C) „Le capitaine Kada” — un film de Joseph Pinkava
20.35. (C) Les Dossiers de l'Ecran: (C) „Entrée des artistes” — un film de Marc Allégret (C) Débat

MERCREDI 27 MARS

20.35. (C) „La route vers l'Ouest” — un film de A. Mac Laglen

JEUDI 28 MARS

20.35. (C) Domino — une émission de Guy Lux
21.45. (C) Le Soleil le lève à l'Est” n° 3

VENDREDI 29 MARS

20.35. (C) Dramatique: „Madame Baptiste” de Guy de Maupassant, réal. et adaptation de Claude Santelli
22.05. (C) Italiques

TROISIEME CHAINE — COULEUR

INTER 3 ANNONCES (C) — 18.30
DES ENFANTS SUR LA TROIS (C) — 18.35 (sauf le dimanche)
„CAP SUR L'AUVENTURE” (C) — 18.50 (sauf samedi, dimanche et lundi)
„ACTUALITES REGIONALES” (C), (N) — 19.20 (sauf le dimanche)
INTER 3 (C) — à la fin du programme

SAMEDI 23 MARS

18.50. (C) Lever de rideau: „Tu causes, tu causes”
19.40. (C) Lever de rideau: „Horizon Mer”
20.40. (C) Il était une fois... „L'école et la critique de l'école des femmes” — Théâtre
22.40. (C) „L'illusion scénique” n° 7

DIMANCHE 24 MARS

19.40. (C) Magazines artistiques régionaux
20.10. (C) Lever de rideau: Côté... Courts

LUNDI 25 MARS

19.40. (C) Découverte: „Gabrielle Dorziat”
20.05. (C, N) Les vingt premières années du cinéma américain
20.40. (C) „Johnny Guitare” — un film de Nicholas Ray

MARDI 26 MARS

19.40. (C) Découverte: „Le mystère de l'homme”
20.40. (C) „De vagues herbes jaunes” — dramatique, réal. Josée Dayan
21.30. (C) Jazz à Lille

MERCREDI 27 MARS

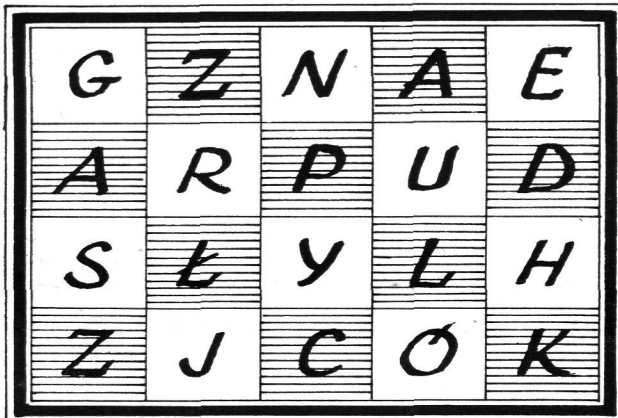
19.40. (C) Lever de rideau: „Canon”
20.40. (C) Histoire „Les Grandes Batailles du passé”
21.35. (C) Découverte: 424 heures au-dessus de la planète”

JEUDI 28 MARS

19.40. (C) Lever de rideau: Loisirs
20.40. (C) Magazine de Grand Reportage „52”
21.30. (C) Divertissement „Par la Grande Porte”

VENDREDI 29 MARS

19.40. (C) Initiatives: „Raoul Dufy”
20.40. (C) Divertissement: „Mondialement Vôtre”
21.30. (C) Découverte: Animages — un animal, un portrait: „Le loup”



KONIKÓWKA Z PRZYSŁOWIEM

Rozpoczynając od litery „G” w lewym górnym rogu rysunku, prosimy ruchem konia szachowego objechać wszystkie pola szachownicy i z napotkanych po drodze liter odczytać zaszyfrowane przysłowie. Na wszelki wypadek przypominamy, że na jednorazowy ruch konia szachowego składa się posunięcie o jedno pole na wprost we wszystkich kierunkach i o jedno pole na ukos albo można najpierw o jedno pole na ukos we wszystkich kierunkach i później o jedno pole na wprost. Obydwa sposoby dają ten sam rezultat.

Rozwiązania prosimy nadsyłać pod adresem redakcji w ciągu 14 dni od daty ukazania się numeru z dopiskiem na kopercie „Rozrywki umysłowe”. Wśród Czytelników, którzy nadesłali bezbłądne rozwiązania, rozlosujemy

NAGRODY KSIĄZKOWE

Rozwiązanie krzyżówki z przysłowiem z nr. 10

HONOR JAK PAPIER, GDY RAZ SIĘ SPLAMI JUŻ GO NIE WYCZYŚCISZ. (Przysłowie staropolskie).

POZIOMO: 1) znachor, 5) pajacyk, 8) padalec, 9) bieda, 10) osada, 11) dwojaczki, 12) łopata, 14) mediator, 17) więcierz, 19) gulasz, 22) pochlebca, 23)

radny, 25) start, 26) wołanie, 27) grzywna, 28) kramarz.

PIONOWO: 1) złotogłów, 2) ampla, 3) hydrant, 4) rolada, 5) pociołek, 6) czeczotka, 7) kłaki, 9) braki, 13) pięściarz, 15) rozpylacz, 16) próbówka, 18) inlet, 20) ubrania, 21) żarłok, 22) posąg, 24) dieta.

RADIO-WARSZAWA

Program codziennych audycji w języku francuskim do maja 1974

7.00 — 7.30 31, 41 m
12.30 — 13.00 31, 41 m
19.00 — 19.30 31, 41 m
21.00 — 21.30 41, 49 m
21.30 — 22.00 49, 200 m
22.30 — 23.00 41, 49 m

Szczególnie polecamy Wam:

- Przegląd prasy codziennej — 12.30
- „Czym mówią w Polsce” i Kronika Sportowa — poniedziałek — 21.00 i 21.30.
- „Skrzynka listów słuchaczy” — wtorek 21.00 i 21.30, środa 19.00 i 22.30 oraz czwartek — 7.00 i 12.30.
- „Chłopcy i dziewczęta w Polsce” — pierwsza i trzecia środa miesiąca — 21.00 i 21.30.
- „Tydzień w Polsce” — sobota — 19.00, 22.30.
- „Świat pracy” — pierwszy i trzeci piątek miesiąca — 19.00 i 22.30.

- Aktualności życia wsi polskiej” — drugi i czwarty piątek miesiąca — 21.00 i 21.30.
- „Francja — Polska i Polska — Francja” — pierwszy piątek miesiąca — 21.00 i 21.30.
- Magazyn Filmowy — ostatni czwartek miesiąca — 21.00 i 21.30.
- „Agencja autorska proponuje” — pierwsza sobota miesiąca — 21.00 i 21.30.
- „Zakątki Warszawy” — druga i czwarta sobota miesiąca — 21.00 i 21.30.

Poza tym Radio Warszawa nadaje:

- Koncert Chopinowski codziennie od 13.30 do 14.00 na falach 31 41 49 i 200 m, powtarzamy w nocy od 1 do 1.30 na falach 41, 49 i 200 m.
- Koncert międzynarodowy od 14.00 do 15.00 na falach „1, 49 i 200 m.
- Koncert muzyki lekkiej od 1.30 do 3.00 na falach 41, 49 i 200 m.

RADIO-VARSOVIE

Programme des émissions en langue française jusqu'à mai 1974

7.00 — 7.30 31 et 41 m
12.30 — 13.00 31 et 41 m
19.00 — 19.30 31 et 41 m
21.00 — 21.30 41 et 49 m
21.30 — 22.00 49 et 200 m
22.30 — 23.00 41 et 49 m

Nous vous proposons tout particulièrement:

- Nos revues de presse quotidiennes à 12.30.
- „De quoi parle-t-on en Pologne” et la Chronique Sportive — lundi à 21.00 et 21.30.
- „Le Courrier des Auditeurs” — mardi à 21.00 et 21.30, mercredi à 19.00 et 22.30 ainsi que jeudi à 7.00 et 12.30.
- „Garçons et Filles de Pologne” — les 1er et 3e mercredis du mois à 21.00 et 21.30.
- „Le Semaine en Pologne” samedi à 19.00 et 22.30.
- „Le Monde du Travail” — les 1er et 3e vendredis du mois à 19.00 et 22.30.
- „Actualités de la vie à la campagne polonaise” — les 2e et 4e vendredis du mois à 21.00 et 21.30.
- „France-Pologne et retour” — le 1er vendredi du mois à 21.00 et 21.30.

- „Le magazine du Film” — le dernier jeudi du mois à 21.00 et 21.30.
- „L'Agence des Auteurs propose” — le 1er samedi du mois à 21.00 et 21.30.
- „Aux quatre coins de Varsovie” — les 2e et 4e samedis du mois à 21.00 et 21.30.

Radio Varsovie vous offre en outre:

- Un Concert Chopin tous les jours de 13.30 à 14.00, dans les bandes des 31, 41, 49 et 200 m, répété la nuit de 1.00 à 1.30 dans les bandes des 41, 49 et 200 m.
- Un Concert International de 14.00 à 15.00 dans les bandes des 31, 41, 49 et 200 m.
- Un Concert de musique légère de 1.30 à 3.00 dans les bandes des 41 et 49 m ainsi que sur 200 m.

Pour de toujours meilleures émissions, coopérez avec la Radio Polonaise en lui envoyant vos remarques sur le contenu et la forme des émissions et leur réception.

POLSKIE RADIO — WARSZAWA

Tygodnik Polski
LA SEMAINE POLONAISE
23, rue Taitbout, Paris IX
Tel.: TAI 76-44, TAI 76-51
C.C.P. 92.20-76 Paris

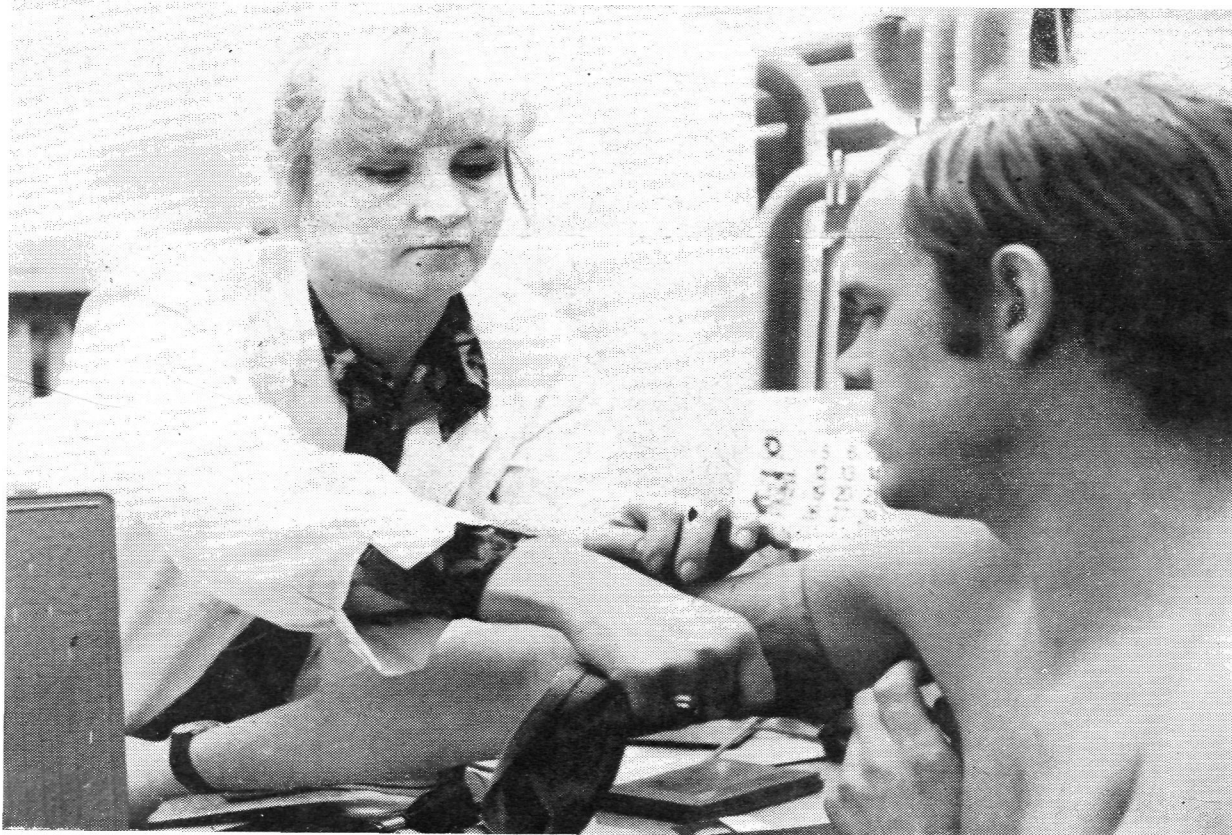
Mme Ol. Kuc
314, rue Warmonceau,
68000-Charleroi
C.C.P. 68.69.45 Belgique

Cena prenumeraty:
kwartalnie: 12 F. — 100 Fr. B.
półrocznie: 18 F. — 160 Fr. B.
rocznie: 30 F. — 280 Fr. B.

Président Directeur
Général: Danuta
JAGOSZEWSKI Bienaimé

IMPRIMERIE
Zakłady Graficzne „Tamka”,
Zaki. nr 1, Varsovie Tamka 3.
Nr indeksu 38063

O PANI DOKTOR, KTÓRA ŚPIEWA W OPERZE...



JEST SOLISTKĄ OPERY WARSZAWSKIEJ i jak widać na zdjęciach jednocześnie... praktykującym lekarzem. I chyba nie ma nic sensacyjnego w takim właśnie przebiegu życiowej kariery dr Wandy Bargiełowskiej. Podkreślić wypada jedynie umiejętność ułożenia sobie życia i wytrwałość okazywaną najpierw przez dziewczynkę, a potem przez młodą kobietę.

Życie Wandy miało się potoczyć zwykłym trybem. Najpierw szkoła średnia, a potem jakaś wyższa uczelnia, być może medycyna. Śpiew? Było to marzenie, którego nikt w domu nie brał poważnie. Wanda mieszkająca z rodzicami na Wybrzeżu zdaje jednak po kryjomu egzamin do średniej szkoły muzycznej i po kryjomu uczy się śpiewu. Znajduje nauczycielkę, która od początku wierzy, że poważna dziewczynka zostanie kiedyś sławną śpiewaczką. Jest to docent Barbara Iglukowska, która później uczyć ją również będzie w sopockiej Wyższej Szkole Muzycznej.

Studia medyczne idą doskonale i panna Wanda, decyduje się na równoległe studia muzyczne. Historia powtarza się: rodzice dowiadują się o tym dopiero podczas przygotowywania śpiewaczego dyplomu.

W 1967 r. młoda lekarka bierze udział w konkursie ogłaszającym co roku przez Operę Warszawską i szturmem zdobywa tę najpoważniejszą w Kraju instytucję śpiewaczką.

Wandę Bargiełowską słyszeliśmy niedawno w „Świecie na księżycu” Haydna i „Borysie Godunowie” Musorgskiego. Śpiewaczka miała również ostatnio wielki recital w warszawskiej Filharmonii, podczas którego akompaniował jej prof. Jerzy Lefeld.

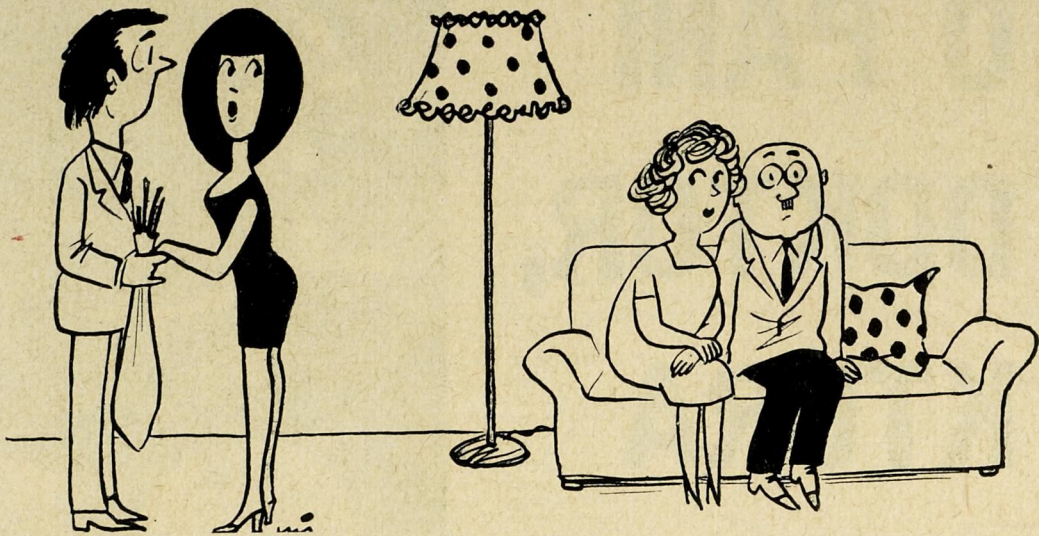
Jej kariera śpiewacza jest zapewniona i o muzycznych sukcesach pani Wandy usłyszymy jeszcze nie raz. Warto również dodać, że dr Bargiełowska pracująca jako lekarz zakładowy w Warszawskiej Fabryce Platerów, robi obecnie specjalizację u doc. Kosińskiego i dr. Laszuby w szpitalu Huty „Warszawa”.

Fot. CAF.

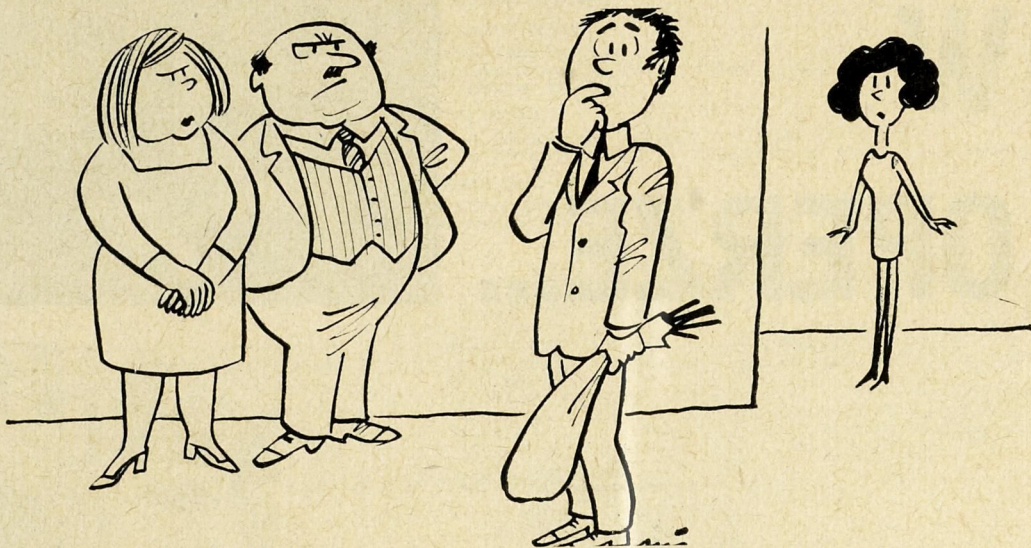
Proszę! o rękę...



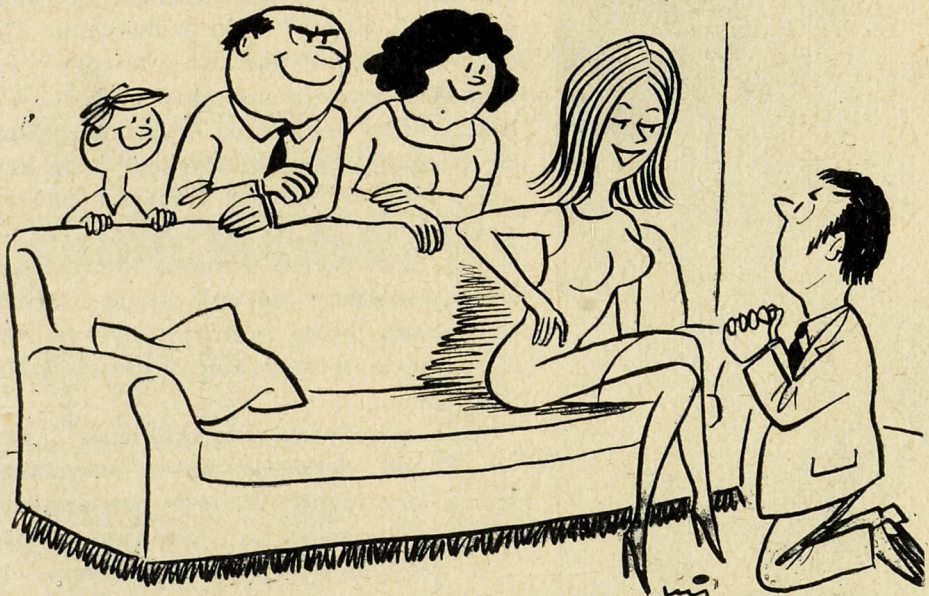
— A ma pan jakieś pojęcie o gospodarstwie domowym?...
— Est-ce que vous avez une idée du travail domestique?



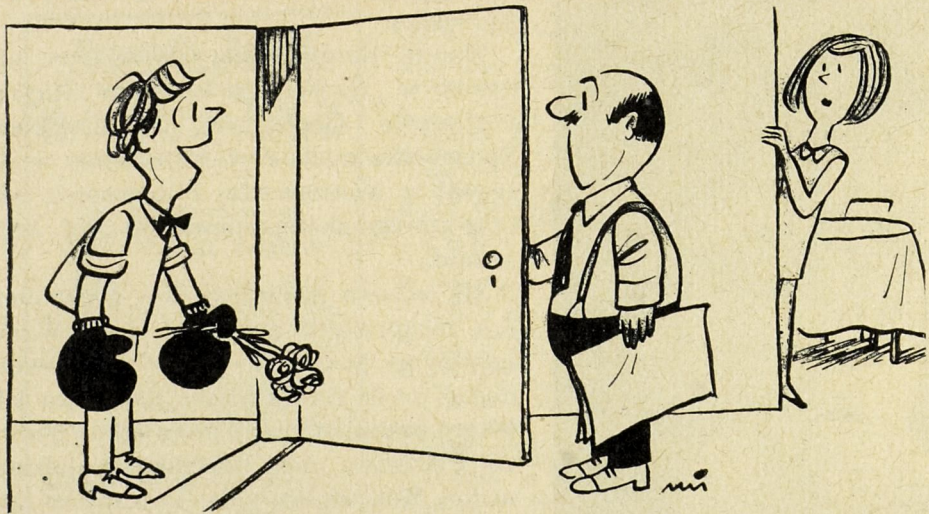
— Trochę są speszeni! To po raz pierwszy ktoś ich prosi o moją rękę!
— Ils sont un peu troublés, c'est la première fois que quelqu'un leur demande ma main.



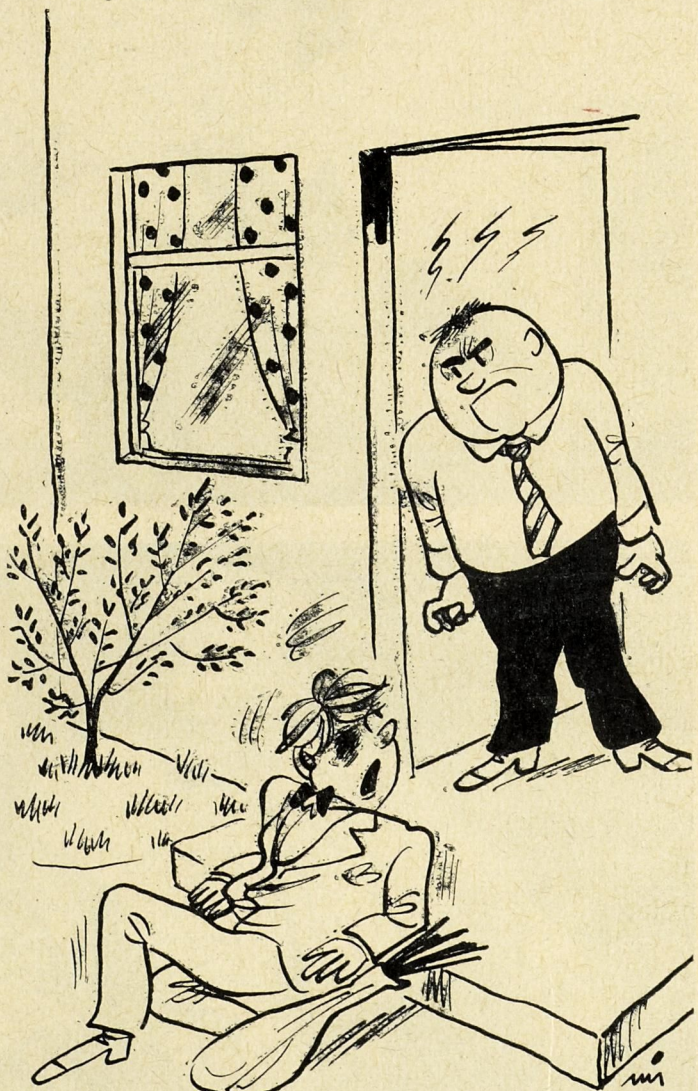
— Zaraz... zaraz... o co to ja miałem ich prosić?...
— Un instant... un instant... qu'est-ce que j'avais à demander?...



— Proszę mówić — ja nie mam tajemnic przed moją rodziną!
— Parlez je vous prie — je ne cache jamais rien à ma famille!



— Czy mogę pana ponownie prosić o rękę córki?
— Puis-je DE NOUVEAU vous demander la main de votre fille?



— Ale proszę nie mieć do mnie pretensji, jeśli pańska córka zostanie starą panną!
— Je vous prierais de ne pas m'en vouloir si votre fille reste une vieille fille!